

Karczmiska: Nie mogą dogadać się, na co wydać miliona z nagrody za szczepienia

Marcin Jarosz,
wiceprzewodniczący
Rady Gminy
Na drogi

Janusz Goliszek,
wójt
Na busa
i tężnię solankową

Poniatowa:
Nasi wybrańcy
coraz drożsi

20



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

22 - 28 marca 2022 r. ■ nr 12 (367) ■ Cena 3,29 zł (w tym VAT 5%)

20 lat
Wydawnictwa

Ponad 320 tys. zł pójdzie w tym roku na utrzymanie Rady Miejskiej

Ewa Baranowska,
przewodnicząca Rady Miejskiej w Poniatowej

OPOLE LUBELSKIE

PONIATOWA

CHODEL

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

KARCZMISKA

ŁAZISKA

WILKÓW

Bezpieczni w Józefowie:
Nasza rodzina siedzi w piwnicy, Rosjanie nie pozwalają wyjść nawet po jedzenie



Swietłana (w środku) ze swoją rodziną: Weroniką, Iwanem, Maratem, Aleksym, Oleną, Tanią, Sergiejem i Nataszą mieszkają w Szkole Podstawowej w Józefowie nad Wisłą

Powodź z gm. Wilków
przyjęli pod swój dach uchodźców: Nam też kiedyś pomogli dobrzy ludzie

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR.
R4

Zarudki, gm Wilków:
Pan Andrzej z Larysą i jej wnuczką, Diana

S. 22

Karczmiska:
Dąb pamięci Jana Kleniewskiego

Nowy pomnik przyrody w Karczmiskach

Powiat: Komisja Bezpieczeństwa działa jakby chciała, a nie mogła

S. 20

Rybitwy: Czytelnik alarmuje: Naturalne płuca przyrody zniszczone

S. 22

Poniatowa: Sprzedając ciasta, wspierali ukraińskich uczniów

S. 23

Chodel: Wójt chce robić drogę koło domu wicewójt

Barbara Czerwińska,
zastępca wójta gminy Chodel

„Okazjonalnie będę korzystała z tej drogi”

Większość propozycji radnych przepadła

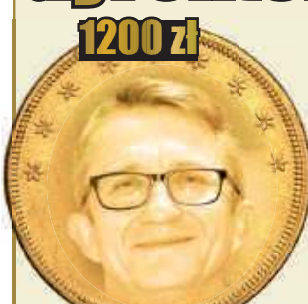
S. 23

Z listy rekomendowanych przez radnych dróg wójt gminy Chodel wybrał drogę w Granicach. Na nią stara się pozyskać dofinansowanie. Zabiegała o to jego „prawa ręka”

Podwyżki nie ominęły dyrektorów. Lista i kwoty

S. 3

1200 zł



Janusz Gąsior,
dyrektor ZEAS
w Opolu Lubelskim

700 zł



Barbara Burzyńska,
dyrektor OSiR
w Poniatowej

565 zł



Paweł Grabek,
dyrektor ZGKiM
w Chodli



USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą

☎ 784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl

PTAK - usługi pogrzebowe

SKUP DREWNA NA PNIU

511 594 559

SKUPUJEMY DĘBY, TOPOLE I SOSNY

nie wycinamy pojedynczych sztuk koło budynków

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

- APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczeńska 118
poniedziałek, środa godz. 15-17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

S T O P K A

w **wspólnota**



Adres redakcji:

ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:

Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:

Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:

Anna Mokrzycka

dyrektor ds. marketingu i reklamy

tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:

Krzysztof Pałys

Wydawca:

Wydawnictwo Wspólnota

Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:

Mateusz Orzechowski

Księgowość:

tel. 510 166 892

Kolportaż:

tel. 791 193 007

Druk:

Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota do-
stępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

10 marca

- Pusžno Godowskie: Pożar
instalacji elektrycznej.

- Uściąg: Kolidacja drogowa.

11 marca

- Poniatowa: Informacja o ładun-
ku wybuchowym.

- Kraczwice Rządowe: Pomoc
Zespołowi Ratownictwa Me-
dycznego.

- Kraczwice Prywatne: Złamany
konar drzewa wiszący nad drogą.

12 marca

- Uściąg: Pożar trawy.

13 marca

- Józefów: Pomiar
stężenia tlenu węgla. - Opole
Lubelskie: Pożar śmietnika.

14 marca

- Wandalin: Informacja o ładunku
wybuchowym.

- Kraczwice Prywatne: Transport
uchodźców przez OSP.

- Głusko Duże, Górk: Pożar trawy.

- Opole Lubelskie, Niezdów:
Transport darów dla uchodź-
ców. - Zofianka: Pożar sadzy
w kominie.

- Opole Lubelskie, Wilków: Pożar
trawy.

15 marca

- Wólka Komaszyska, Opole
Lubelskie, Rogów: Pożar trawy

- Poniatowa, Opole Lubelskie:

Transport uchodźców.

- Rogów: Pożar sadzy.

16 marca

- Stary Franciszków, Las Dębowy,
Majdany, Zastów Karczmiski:

Pożar trawy.

AG



NEKROLOGI

OPOLE LUBELSKIE

Marian Maciąg, 56 l.

Opole Lubelskie, zm. 3 marca

Zofia Kołodziejczyk, 86 l.

Zakrzów, zm. 10 marca

Marianna Szalast, 79 l.

Boiska, zm. 10 marca

Leokadia Karczmarska, 83 l.

Darowne, zm. 11 marca

Anna Gaska, 85 l.

Godów, zm. 12 marca

Stanisław Kosik, 100 l.

Opole Lubelskie, zm. 12 marca

Marek Abramczyk, 66 l.

Karczmiska, zm. 13 marca

Marian Banaszek, 93 l.

Zaborze, zm. 14 marca

Henryk Złoto, 73 l.

Świdno, zm. 14 marca

Tadeusz Woś, 61 l.

Opole Lubelskie, zm. 14 marca

Izabella Całka, 83 l.

Stasin, zm. 15 marca

Kazimierz Dacka, 88 l.

Kazimierzów, zm. 16 marca

Ewa Stochmal, 61 l.

Zosin, zm. 16 marca

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Zofia Focińska, 90 l.

Kolczyn, zm. 10 marca

Zofia Paduch, 85 l.

Opole Lubelskie, zm. 10 marca

Tadeusz Ochnio, 74 l.

Opole Lubelskie, zm. 10 marca

Anna Kluziak, 84 l.

Wolica, zm. 10 marca

Małgorzata Superson, 43 l.

Opole Lubelskie, zm. 13 marca

Zofia Grzybek, 87 l.

Opole Lubelskie, zm. 13 marca

Jan Latuszek, 83 l.

Nowodwór, zm. 14 marca

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów
nad Wisłą
784 559 198;
663 774 605

PONIATOWA

Sławomir Jezierski, 58 l.

Kraczwice Rządowe,
zm. 11 marca

Józef Rosiński, 68 l.

Kraczwice Rządowe,
zm. 11 marca

Anna Kusio, 97 l.

Kraczwice Rządowe,
zm. 12 marca

Marek Banach, 66 l.

Radlin, zm. 15 marca

Czesława Oroń, 89 l.

Poniatowa, zm. 16 marca

Janina Mazurek, 79 l.

Poniatowa, zm. 17 marca

Przedsiębiorstwo Gospodarki
Komunalnej w Poniato-
wej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młó-
dzieżowa 4, tel. 502 625 687



TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

**Sprawdź, które apteki
w najbliższych dniach
będą pełnić dyżury cało-
dobowe, a które otwarte
będą dodatkowo w nie-
dziele.**

Od 21 do 27 marca

Dyżur całodobowy: Apteka

Galenica, Poniatowa, ul.

Modrzewiowa 1, tel. (81) 820

37 07

Dyżur wspomagający:

Apteka, Opole Lubelskie, ul.
Piłsudskiego 1, tel. (81) 827
20 13

Od 28 marca do 3 kwietnia

Dyżur całodobowy: Apteka

Rodzinna Eskulap, Opole

Lubelskie, ul. Kościuszki 5

Dyżur wspomagający Apte-

ka Melisa na Rogu, Poniatowa,

ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81)

827 51 24

ja

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE 8.00 – 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj, umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wierczyśław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda dziecięcy** - dr Cezary Łapiński wtorek od 16.30 - wykonuje USG



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
11 marca	Radlin	56-letni mieszkaniec gm. Chodel	rower	2,36 promila
12 marca	Chodel	39-letni mieszkaniec gm. Chodel	rower	1,7 promil



KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
25 - 27 marca	To nie Wypanda	14.00 i 16.00	2 D dubbing	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł
25 - 27 marca	Mój dług	18.00	2 D	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł
25 - 27 marca	Najgorszy człowiek na świecie	20.00	2 D	Normalny - 17 zł, ulgowy - 15 zł



NIE PRZEGAP

26 marca – Opolskie Spotka-
nia z Poezją. Opole Lubelskie,
Opolskie Centrum Kultury,
godz. 17. Wstęp wolny.

31 marca – Ogólnopolski
Konkurs Recytatorski – etap
powiatowy/przesłuchania.
Opole Lubelskie, Opolskie
Centrum Kultury, godz. 10

6 kwietnia – Festiwal Piosen-
ki Dziecięcej i Młodzieżowej

„Śpiewający Słowik” – etap po-
wiatowy/przesłuchania. Opole
Lubelskie, Opolskie Centrum
Kultury, godz. 9

Do 6 kwietnia – Konkurs
plastyczny „Wielkanocny
Zajączek”. Opole Lubelskie,
Opolskie Centrum Kultury

(ja)

R E K L A M A

Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- **usługi asenizacyjne**
- **udrażnianie kanalizacji**
- **wywóz śmieci i gruzu**
- **transport kontenerowy**

Tel. 605 288 913



INFORMATOR



ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08

Policja 997 / 81 828 82 10



POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99

Ciepłne 993

Energetyczne 991 / 81 827 23 52

Gazowe tel.: 992



**INSTYTUCJE
I URZĘDY**

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01

UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów

tel.: 81 827 61 22



USŁUGI

**AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+**
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek

695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata

Jędrzych Luxmed

tel. 531 139 004



NAPRAWY

AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ

BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,

NECKAR 724 733 934.



BUDOWLANO

-REMONTOWE

ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -

Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA

Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,

Opole Lubelskie

Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice

609 412 878



GASTRONOMIA

Hotel Słowik

Jak na razie dyrektorskie pensje nie drgnęły tylko w Łaziskach

Podwyżki nie ominęły dyrektorów gminnych jednostek

Nie są tak wysokie, jak w przypadku podwyżek przyznanych urzędnikom. Nie wszyscy też je dostali.

Regulacje płac dotarły również do jednostek organizacyjnych gmin i powiatu. Nasi samorządowcy w ślad za przyznanymi urzędnikom podwyżkami podnieśli również wynagrodzenia dyrektorów jednostek organizacyjnych. Wszystkie kwoty podajemy brutto.

Od 200 do 1200 w górę

Od stycznia więcej zarabiają dyrektorzy w Chodlu, Poniatowej i Karczmiskach. I tak, patrząc po kwotach w Chodlu, widać, że były to symboliczne podwyżki w porównaniu do tych, które dostali pracownicy Urzędu Gminy.

- Nie było środków na większe podwyżki – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel, który podniósł uposażenia trzem dyrektorom: Ośrodka Pomocy Społecznej, Gminnego Ośrodka Kultury oraz Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej. Ich wysokość oscylowała w granicach 160 - 565 zł.

- Budżety w jednostkach były zaplanowane wcześniej. I jeżeli jednostka nie ma środków, to też i ja nie mogę za bardzo przyznać wyższej podwyżki, bo nie mają sobie z czego wypłacić jej później – tłumaczy.

Symbolicznie podniósł uposażenia swoim trzem dyrektorom również wójt z Karczmisk. Janusz Goliszek dał wszystkim po dwieście złotych z małą nawiązką. Podobnej wielkości podwyżki otrzymała też większość urzędników.

Od 1 stycznia więcej zarabiają również dyrektorzy w Poniatowej. Burmistrz docenił finansowo szefów czterech gminnych jednostek. Wyjątkiem była dyrektor biblioteki. Ona nie dostała nic. Pieniądzy nie dzielił jednak po równo. Podniósł wynagrodzenia od 300 do 700 zł.

Nie wszyscy dostali

W pozostałych samorządach podwyżki dla dyrektorskiej kadry były incydentalne. Burmistrz Opola Lubelskiego docenił finansowo tylko jednego dyrektora, Janusza Gąsiora, który kieruje Zespołem Ekonomiczno-Administracyjnym Szkół. Dostał 1200 zł. Jest to



Elżbieta Żyszkiewicz, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej w Opolu Lubelskim
Wysokość podwyżki brutto: 748 zł
Wynagrodzenie brutto po podwyżce: 4840 zł



Janusz Gąsior, dyrektor Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół
Wysokość podwyżki brutto: 1200 zł
Wynagrodzenie brutto po podwyżce: 8260 zł



Ewa Nowaczek, dyrektor Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Karczmiskach
Wysokość podwyżki brutto: 240 zł
Wynagrodzenie brutto po podwyżce: 5900 zł



Justyna Fiodor - Socha, kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej w Karczmiskach
Wysokość podwyżki brutto: 240 zł
Wynagrodzenie brutto po podwyżce: 5900 zł



Aldona Ejchler, dyrektor Żłobka w Karczmiskach
Wysokość podwyżki brutto: 222 zł
Wynagrodzenie brutto po podwyżce: 5129 zł



Jacek Rumiński, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Chodlu
Wysokość podwyżki brutto: 420 zł
Wynagrodzenie brutto po podwyżce: 4840 zł



Zuzanna Ceran, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Chodlu
Wysokość podwyżki brutto: 156 zł
Wynagrodzenie brutto po podwyżce: 5494 zł



Barbara Burzyńska, dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji w Poniatowej
Wysokość podwyżki brutto: 700 zł
Wynagrodzenie brutto po podwyżce: 7000 zł



Anna Gogół, dyrektor Miejsko-Gminnego Zespołu Obsługi Oświaty w Poniatowej
Wysokość podwyżki brutto: 300 zł
Wynagrodzenie brutto po podwyżce: 7780 zł



Joanna Kawałek, dyrektor Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej
Wysokość podwyżki brutto: 400 zł
Wynagrodzenie brutto po podwyżce: 7440 zł



Paweł Grabek, dyrektor Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Chodlu
Wysokość podwyżki brutto: 565 zł
Wynagrodzenie brutto po podwyżce: 5575 zł



Tomasz Jakubowski, dyrektor Szkoły Podstawowej w Wilkowie
Wysokość podwyżki brutto: 500 zł
Wynagrodzenie brutto po podwyżce: 6327 zł



Bogusław Bernacki, dyrektora Zespołu Szkół Publicznych w Zagłobie
Wysokość podwyżki brutto: 500 zł
Wynagrodzenie brutto po podwyżce: 5262 zł

Anna Kocon, dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Poniatowej
Wysokość podwyżki brutto: 700 zł
Wynagrodzenie brutto po podwyżce: 6074 zł

jedną z najwyższych podwyżek wśród dyrektorów jednostek gminnych w naszym powiecie.

Starosta też poprawił dolę tylko jednego dyrektora. Mowa o Elżbiecie Żyszkiewicz, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej, której pensja poszła w górę o prawie 750 zł.

W Wilkowie na dodatkowy grosz załapali się zaś tylko dyrektorzy szkół. Od lutego o 500 zł wójt zwiększył dodatek funkcyjny dyrektorom Szkoły Podstawowej w Wilkowie i Zespołu Szkół Publicznych w Zagłobie.

- Pozostali dyrektorzy jednostek organizacyjnych na tę chwilę nie otrzymali podwyżek – informuje Iwona Giza, sekretarz gminy Wilków.

Dopiero myślą o podwyżkach

Jak na razie pensje nie drgnęły w gminie Łaziska. Wójt przyznaje, że przygotowywał się już do tego tematu.

- Ale cała sytuacja związana z kryzysem na Ukrainie wstrzymała w pewnym stopniu nam wiele różnych spraw bieżących,

Agnieszka Ciekot

które można jeszcze na chwilę odłożyć – mówi wójt Karol Grzędą.

Sklania się jednak do docenienia osób pracujących w jednostkach organizacyjnych. Burmistrz Józefowa nad Wisłą też nie zapomniał o swoich dyrektorach. O tym, ile komu dał, poinformujemy za tydzień.

R E K L A M A

KRUSZYWA

NIEZDÓW 180 **Konrad Zagodzon**
Tel. 668 852 628

R E K L A M A

*Przeszło 83% Franczyzobiorców osiągnęło 18 tys. zł lub więcej przychodu miesięcznie w okresie 01-11.2021 r.

żabka

Otwórz Żabkę i osiągnij
18 000 zł
przychodu miesięcznie*

NOWA OFERTA

Opole Lubelskie:
• Ogrodowa 12
• Fabryczna 4

Franczyzobiorczyni
Blanka Skotarczak-Zys

www.franczyza.zabka.pl

Znajdź pracę ze Wspólnotą**Powiatowy Urząd Pracy w Puławach**

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Obsługa wieży strażniczej, Kazimierz Dolny/Kazimierski Ośrodek Kultury	1	3010 – 3300 zł /umowa o pracę
Pracownik budowlany, Puławy/ TEKAM	1	3010 zł /umowa o pracę
Lakiernik samochodowy, Puławy/ AUTO PIKUL	1	3010 zł /umowa o pracę
Blacharz samochodowy, Puławy/ AUTO PIKUL	1	3010 zł /umowa o pracę
Mechanik samochodowy, Puławy/ AUTO PIKUL	1	3010 zł /umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Puławy/ AUTO PIKUL	1	3010 zł /umowa o pracę
Fryzjer damsko – męski, Puławy/Roma	0,5	1505 zł /umowa o pracę
Księgowy, Puławy/ Biuro rachunkowe		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Pracownik gospodarczy, Sadurki	1	3010 zł /umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola, Zarzecze/ Radosne Przedszkole	1	3010 zł /umowa o pracę
Magazynier/kierowca, Puławy/ METRO BIS	1	3010 zł /umowa o pracę
Informatyk – serwisant, Puławy/SKO -K Wisła	1	3800 zł /umowa o pracę
Kierowca autobusu, Puławy	1	3850 – 4500 zł /umowa o pracę
Dekarz – operator maszyny zgrzewającej membrany dachowe, Puławy	1	3010 zł /umowa o pracę
Kierowca C, C+E, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	4000 zł /umowa o pracę
Operator koparki, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	5000 zł /umowa o pracę
Robotnik drogowy, brukarz, Puławy/ TRANS KRUSZ	1	3500 zł /umowa o pracę
Operator koparki, Puławy/ PeZetBUD	1	3010 zł /umowa o pracę
Brukarz, Puławy/ PeZetBUD	1	3010 zł /umowa o pracę
Spawacz elektryczny, Puławy/RAD BUD BIS		23 zł/godz/umowa zlecenie
Operator maszyn do produkcji folii, Młynki/NOWE PACK	1	3010 zł /umowa o pracę
Pracownik robót wyburzeniowych, Lublin/RAD BUD BIS		21 zł/godz/umowa zlecenie
Pracownik ochrony, Piotrowice/ SKAREM		19,7 zł/godz/umowa zlecenie
Kierownik robót branży sanitanej, Puławy/ MOSTOSTAL	1	6000 zł /umowa o pracę
Kierownik robót branży elektrycznej, Puławy/ MOSTOSTAL	1	6000 zł /umowa o pracę
Kierownik robót branży telekomunikacyjnej, Puławy/ MOSTOSTAL	1	6000 zł /umowa o pracę
Kierownik robót branży drogowej, Puławy/ MOSTOSTAL	1	7000 zł /umowa o pracę
Recepcjonista, Kazimierz Dolny	1	3010 zł /umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Pracownik magazynu, Poniatowa/ Polifolia	1	3100 zł /umowa o pracę
Zaopatrzeniowiec, Opole Lub./Foresta	1	3010 zł /umowa o pracę
Zalewacz form ciśnieniowych, Poniatowa/ Brass		20 zł/godz/ umowa zlecenie
Szlifierz, Poniatowa/ Brass		20 zł/godz/ umowa zlecenie
Polerowacz, Poniatowa/ Brass		20 zł/godz/ umowa zlecenie
Pracownik do rozbiórki samochodów, Opole Lub.		100 zł/ umowa zlecenie

Takiego wieku tylko pozazdrościć

Pani Józefa skończyła 100 lat!



Jubilatkę towarzyszyła córka Marzena Banaszkiewicz oraz wnuczka Monika Śmietanka wraz z mężem Romanem



Pani Józefa urodziła się 19 marca, ale uroczystość została zorganizowana w ubiegły piątek 18 marca

Choć nie zawsze było łatwo, to w swoim życiu przeżyła wiele pięknych chwil. Teraz nadarzyła się okazja, by wspólnie z bliskimi powspominać i świętować ten wyjątkowy dzień. Pochodzącej z Trzcianek w gminie Janowiec Józefie Kurowskiej stuknęło 100 lat.

Żona, matka, babcia, prababcia i praprababcia

Pani Józefa urodziła się 19 marca 1922 r. Przez większość swojego życia jubilatka zajmowała się pracą w rolnictwie. W latach 30. XX w. poznała swojego męża Jana, z którym wzięła ślub w 1940 roku. Para doczekała się pięciorga dzieci, pięciu wnuków, dwunastu prawnucząt oraz

trojga praprawnucząt. Mąż pani Józefy zmarł w 1989 roku. Choć kobieta pochodzi z Trzcianek, to od 2012 r. mieszka wraz z córką w Wólce Profeckiej.

- Mama trochę ogląda telewizji, ale na co dzień jest z nią trudno porozmawiać ze względu na słuch. Gdy jesteśmy na wsi w lecie, to troszkę spaceruje. Nikt się nie spodziewał, że tyle dożyje - mówi w rozmowie z nami Marzena Banaszkiewicz, córka pani Józefy.

Stanu Cywilnego Grażyny Biernackiej oraz przewodniczącej rady gminy Zofii Malinowskiej, którzy osobiście złożyli życzenia i wręczyli pani Józefie bukiet kwiatów. Osoby obecne na miejscu odśpiewały kobiecie „Sto lat”. Goście zostali poczęstowani tortem i lampką szampana, wypita za zdrowie jubilatki.

- Jestem wzruszona tym wszystkim, nawet nie wiem, co mam powiedzieć. Bardzo dziękuję wszystkim, że o tym pamiętali - mówił pani Józefa.

Pani Józefie gratulujemy pięknego wieku i życzymy dużo zdrowia.

Dominik Kęsik

NEKROLOGI

Anna Urbanek, 90 l.
Góra Puławska zm. 10.03.

Marian Woszczyk, 78 l.
Parafianka, zm. 13.03.

Genowefa
Kośmider, 97 l.
Wąwolnica, zm. 11.03.

Celina Perkowska, 88 l.
Puławy, zm. 14.03.

Kazimiera
Chmurzyńska, 90 l.
Baranów, zm. 13.03.

Krystyna Urszula
Graszkiewicz, 79 l.
Puławy, zm. 15.03.

Teresa Krzysiak, 81 l.
Nałęczów, zm. 14.03.

Grażyna Machałek
z d. Wiedro, 70 l.
Puławy, zm. 15.03.

Edward Skwarek, 90 l.
Puławy, zm. 12.03.

Irena Mazur, 82 l.
Puławy, zm. 16.03.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy tel. 81 887 99 18, 606 119 721

**Luxmed Uzdrowisko - Nałęczów
Filia w Poniatowej ul. Lubelska 3****LUXMED**
UZDROWISKO NAŁĘCZÓW**REUMATOLOG**Lekarz
KATARZYNA ŻELAZOWSKA

zarejestruj wizytę telefonicznie

81 501 60 12lub na **luxmednalesców.pl**

Przyjmuje pacjentów:

Poniatowa, ul. Lubelska 3, sobota 10:00 - 12:00**MALOWANIE I RENOWACJA DACHÓW**

- Mycie dachów pokrytych dachówką oraz blachą za pomocą myjki wysokociśnieniowej
- Mycie kostki brukowej
- Malowanie podbitki dachowych

**tel: 886 567 847 • 799 925 360****NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ****BEZPŁATNE PORADY W RAMACH NFZ**

- KARDIOLOGIA
- NEUROLOGIA
- STOMATOLOGIA

KRÓTKIE TERMINY OCZEKIWANIA**KOMERCYJNE PORADY SPECJALISTYCZNE:**

- NEUROCHIRURGIA
- PORADNIA LECZENIA BÓLU
- ENDOKRYNOLOGIA
- DIABETOLOGIA
- NEUROLOGIA
- PSYCHOLOGIA
- CHIRURGIA NACZYNIOWA,
- KARDIOLOGIA
- STOMATOLOGIA
- Badanie EEG, echo serca

REJESTRACJA 81 888 33 07
WWW.ESCLAPSC.PULAWY.PL

Obliźniak z odnowioną drogą

Do czerwca zakończyć ma się przebudowa trzech odcinków drogi gminnej biegnącej przez Oblizniak. Przetarg wygrała firma Igord z Lublina, oferując najniższą cenę 376 tys. zł. I choć umowę z gminą podpisała pod koniec ub.r., to z pracami jeszcze nie ruszyła.

- Z przyczyny takiej, że jeszcze nie rozpoczęła się produkcja masy bitumicznej. Jak tylko ruszy wykonawca przystąpi do prac – zapowiadają Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej. Przebudowane w sumie zostanie 990 m drogi.

AG

Gminy kupują busy. Dla seniorów i dla dzieci

Oferty są dwie. Urzędnicy z Chodla rozstrzygają trzeci przetarg na zakup używanego busa dla Dziennego Domu Seniora. W Wilkowie już rozstrzygnęli.

W Chodlu dwa pierwsze zakończyły się fiaskiem z uwagi na wysokie ceny zaproponowane przez oferentów. Jest nadzieja, że dopiero trzeci przetarg uda się rozstrzygnąć w związku z tym, że gmina zwiększyła pulę środków przeznaczonych na zakup samochodu, z 130 tys. zł do 210 tys. zł.

Zgłosiły się dwie firmy. Najtańszą ofertę opiewającą na 206,6 tys. zł złożyła firma Oparka DVL ze Strawczyna. Druga oferta firmy Mercus-Bus jest o prawie 40 tys. zł droższa. Urzędnicy sprawdzają oferty. Jak informuje wójt, obie zawierają braki formalne. Firmy zostały wezwane do ich uzupełnienia.

W Wilkowie za drugim razem dopiero udało się wybrać dostawcę autobusu, który na

potrzeby dowozu dzieci do szkół postanowiła zakupić gmina. Jego koszt sięga 331 tys.zł. Taką sumę zażądała warszawska spółka Truck Export – Import, która wygrała przetarg. Autobus przeznaczony jest dla 20 osób, w tym jedno miejsce dla wózka inwalidzkiego. Firma ma trzy miesiące na dostarczenie samochodu do Wilkowa.

AC

OGŁOSZENIE

Skarb Państwa - Sąd Okręgowy w Lublinie poszukuje do wynajęcia

lokalu w dobrze skomunikowanej części miasta Opole Lubelskie na potrzeby **I Zespołu Kuratorskiej Służby Sądowej (I ZKSS) w Opolu Lubelskim** o łącznej powierzchni około 140 - 150 m² na którą składać się będzie ok. 8 - 9 pomieszczeń biurowych i pomocniczych, każde o powierzchni ok. 15 m² (+/- 3m²) oraz pomieszczenia sanitarne w ilości zgodnej z obowiązującymi przepisami prawa budowlanego o powierzchni ok. 4,5 m² wraz z niezbędną komunikacją;

Ponadto lokal będący przedmiotem najmu powinien spełniać następujące warunki:

1. Dostępność budynku oraz pomieszczeń biurowych powinna być w całości dostosowana do korzystania przez osoby ze szczególnymi potrzebami zgodnie z ustawą z dnia 19 lipca 2019 r. o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami.
- Wynajmujący zapewni na potrzeby interesantów I ZKSS jedno miejsce parkingowe przed budynkiem będącym przedmiotem oferty, chyba, że w pobliżu proponowanego lokalu znajdują się ogólnodostępne miejskie miejsca parkingowe umożliwiające swobodny dojazd do budynku, w szczególności osobom ze szczególnymi potrzebami.

Dodatkowo budynek musi spełniać następujące wymagania:

- a) okna pomieszczeń będących przedmiotem oferty, które są łatwo dostępne z zewnątrz (np. pomieszczenia ulokowane na dachu budynku),
- b) kondygnacji parteru) powinny być zabezpieczone przed włamaniem,
- c) wejście do budynku powinno być zabezpieczone drzwiami antywłamaniowymi,
- d) drzwi do pomieszczeń biurowych powinny być zabezpieczone zamkami patentowymi,
- e) teren wokół budynku wyposażony w oświetlenie (warunek zalecany),
- f) budynek wyposażony w system monitoringu zewnętrznego i wewnętrznego (warunek zalecany),
- g) pomieszczenia biurowe wyposażone w klimatyzację (warunek zalecany),
- h) pomieszczenia biurowe powinny spełniać przepisy BHP i PPOŻ, którym powinny odpowiadać pomieszczenia przeznaczone do pracy biurowej,
- i) okna w pomieszczeniach biurowych otwierane, uchylane wyposażone w osłony przeciw słoneczne. Jeżeli w pomieszczeniach zamontowana będzie klimatyzacja, opcja otwierania, uchylania okien nie jest wymagana,

2. Lokal powinien spełniać warunki techniczne i być przystosowany do prowadzenia w nim prac biurowych, wyposażony w sprawne, funkcjonujące instalacje:
- instalację elektryczną 230 V (przewidziane min. trzy (3) gniazda zasilające na każde stanowisko pracy (gniazda „A”) oraz min. dwa (2) gniazda zasilające w każdym pomieszczeniu biurowym (gniazda „B”), przy czym gniazda „A” i „B” zasilane będą na odrębnych fazach (warunek zalecany), w tym oświetleniową standardową dla pomieszczeń biurowych – zgodnie z obowiązującymi normami,
 - instalację telefoniczną wraz z miejscem na centralę telefoniczną (zalecane zlokalizowanie centrali telefonicznej w pomieszczeniu serwerowni), co najmniej jedno gniazdo telefoniczne na każde stanowisko pracy,
 - instalację informatyczną (okablowanie strukturalne oraz gniazda przy stanowiskach pracy) – co najmniej 2 gniazda dla każdego stanowiska pracy wykonane z użyciem okablowania co najmniej kategorii 5e z gniazdami wykonanymi w standardzie TIA/EIA-568-B, zgodnie z normami PN-EN 50173 i PN-EN 50174,
 - instalację wodną (zimna woda- z.w., ciepła woda – c.w.) i kanalizacyjną,
 - instalację centralnego ogrzewania,
 - dostęp światła dziennego do każdego z pomieszczeń biurowych.

- Należy zapewnić pomieszczenie dedykowane do wykorzystania na potrzeby serwerowni lokalnej. Najemcy lub umówiwić przystosowanie powierzchni min. 4 m² do tego celu spełniające następujące warunki:
- a) pomieszczenie nieprzechodnie, zamknięte drzwiami dźwiękoszczelnymi, ognioodpornymi o klasie odporności EI 30 z zamkiem min klasy C, dotatkowo objęte kontrolą dostępu (K.D. warunek zalecany),
- b) doprowadzony oddzielny obwód zasilający, zabezpieczony oddzielnym wyłącznikiem różnicowoprądowym oraz wyłącznikiem nadprądowym o wartości co najmniej 16A (zabezpieczenia te znajdują się wewnątrz pomieszczenia lub w oddzielnej, zamkniętej zamkiem patentowym rozdzielniczy), (zalecane doprowadzenie 2 obwodów zasilających z 2 różnych faz),
- c) w pomieszczeniu co najmniej 4 gniazda zasilające 230V, zalecane po 2 gniazda z każdej z faz,
- d) wyposażone w niezależną instalację klimatyzacyjną na obwodzie niezależnym od obwodu dedykowanego dla urządzeń serwerowych,
- e) możliwością doprowadzenia linii telefonicznej oraz łącza internetowego przez usługodawców telekomunikacyjnych,
- f) do pomieszczenia doprowadzone jest okablowanie strukturalne od wszystkich gniazd logicznych; zakończone patchpanelem min kat 5e, od strony serwerowni przystosowanym do montażu w standardowej szafie 19". Zalecany patchpanel z modułami Keystone Minimalny zapas okablowania od strony serwerowni – 3m, Wymagana certyfikacja zgodności z normami PN-EN 50173 i PN-EN 50174 całego toru (od gniazda użytkownika do gniazda na patchpanelu) dla kategorii 5e,
- g) w pomieszczeniu ani bezpośrednio nad nim nie przebiega instalacja wodna, kanalizacyjna, ani C.O. (warunek zalecany), brak zraszaczy przeciwpożarowych,
- h) pomieszczenie bez okna (warunek zalecany). Jeżeli w pomieszczeniu znajduje się okno należy wyposażyć je w kraty oraz żaluzje przeciwsłoneczne lub rolety antywłamaniowe,
- i) dodatkowy atut: wyposażenie pomieszczenia serwerowni w zasilanie awaryjne w postaci lokalnego UPS lub centralnego UPS .

Zamawiający zastrzega, iż wymagania wskazane powyżej są wymaganiami ogólnymi i mogą zostać doprecyzowane w kolejnym etapie postępowania.

Lokal będący przedmiotem oferty powinien spełniać powyższe wymagania najpóźniej na 1 dzień roboczy przed rozpoczęciem obowiązywania umowy.

Sąd Okręgowy w Lublinie zastrzega przy tym, iż na 14 dni przed rozpoczęciem obowiązywania umowy dokona weryfikacji wybranego lokalu pod kątem spełniania przedstawionych powyżej warunków.

Oferta powinna zawierać zestawienie wszelkich kosztów w rozliczeniu miesięcznym związanych z najmem lokalu, w rozbiściu na:

- 1) czynsz ze wskazaniem:
- kwoty netto i brutto za 1m2 powierzchni najmu, oraz całkowitej kwoty czynszu
w kwotach netto i brutto,

- 2) opłatę eksploatacyjną w kwotach netto i brutto, z podaniem sposobu rozliczania (tj. ryczałt lub na podstawie odczytów liczników oraz faktur od dostawcy usługi) za:
- energię elektryczną (dystrybucja, sprzedaż),
 - centralne ogrzewanie,
 - dostawę wody i zrzut ścieków,
 - dzierżawę łącz telefonicznej stacjonarnej na potrzeby zasilania lokali,
 - wywóz nieczystości stałych,
 - innych jeżeli występują.

Oferty na najem lokalu dla I ZKSS w Opolu Lubelskim należy przesać do dnia 24 marca 2022 roku do godz. 11.00 pocztą na adres:

Oddział Gospodarczy Sądu Okręgowego w Lublinie
ul. Krakowskie Przedmieście 43, 20-076 Lublin
tel. 81 46- 01- 034 lub 030

lub pocztą elektroniczną na adres e-mail:
gospodarczy@lublin.so.gov.pl.

Nie każdy potrafi kupić bilet w internecie - grzmią pasażerowie pociągów Kasa na dworcu zamknięta, bo... kasjerzy w Lublinie

Podróżni znów bez kasy biletowej na dworcu PKP w Puławach. Punkt sprzedaży biletów nie działa, bo kasjerzy zostali oddelegowani do pracy na stacji w Lublinie, gdzie docierają uchodźcy z Ukrainy.

Mieszkaniec powiatu: Odszedłem z kwitkiem

To nie pierwszy raz, kiedy kasa biletowa na dworcu PKP w Puławach pozostaje zamknięta. O problemie pisaliśmy m.in. w ubiegłym roku. Wtedy kolej tłumaczyła się, że nie ma chętnego na prowadzenie punktu sprzedaży biletów. Gdy w końcu został uruchomiony okazało się, że godziny otwarcia nie są satysfakcjonujące dla podróżnych, bo kasa działała tylko w dni robocze między 7.15 a 14.40.



Na razie podróżni biletu na pociąg nie kupią w kasie. Punkt na dworcu w Puławach jest zamknięty do odwołania

A jak się okazuje obecnie podróżni znów od okienka odchodzą z kwitkiem. O problemie poinformował nas czytelnik.

- Chciałem pojechać do Lublina, poszedłem na stację i chciałem kupić bilet w kasie. Niestety była zamknięta i wisiała tylko kartka, że jest zamknięta. Razem ze mną było kilkanaście

osób, które też chciały kupić bilet - opowiada mieszkaniec powiatu puławskiego i dodaje:

- Ja już nie jestem pierwszej młodości. Wiem, że młodzi kupią przez internet, ale nie my, ludzie starsi. Nie dla mnie też już chodzenie po pociągu i szukanie kierownika, żeby kupić bilet.

Dlaczego zamknięta?

Okazuje się, że kasa jest zamknięta do odwołania z powodu sytuacji za naszą wschodnią granicą. - Kasjerzy ze stacji Puławy Miasto zostali oddelegowani do pracy na stacji Lublin Główny, gdzie ze względu na zwiększone potoki podróżnych (przyjazdy uchodźców z Ukrainy) wprowadzono dodatkowe dyżury kasjerów. Pracownicy stanowią wsparcie w zakresie odprawy pasażerów w tej lokalizacji - wyjaśnia Agnieszka Serbańska, z zespołu prasowego PKP Intercity S.A.

Przedstawicielka kolei przypomina także, że pasażerowie mogą aktualnie kupić bilety bez prowizji w pociągu, a także przez internet czy za pośrednictwem specjalnych aplikacji.

Marta Pietroń

Kurów: Bobry do odstrzału. Rolnicy odetchną

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Lublinie wydała gminie Kurów zgodę na ograniczenie populacji bobrów na swoim terenie. Teraz do akcji wkroczą myśliwi.

O problemie z tymi ssakami, jakie mają mieszkańcy gminy Kurów pisaliśmy jesienią. Najgorzej było w okolicy Wólki Nowodworskiej, Szumowa, Kurowa i Olesina przy Kurówce. Bobrze budowały powodowały wylewanie rzeki, a woda, której swobodny przepływ blokowały starannie ułożone tamy, rozlewała się na pola, powodując szkody w uprawach albo uniemożliwiając korzystanie z nich. Rolnicy poskarżyli się wójtowi. Władze gminy postanowiły działać i złożyły do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska wniosek na odstrzał i umyślne płoszenie szkod-

ników. Urzędnicy z Lublina poprosili gminę o wskazanie konkretnych działek, na których te działania miałyby być prowadzone, następnie przeanalizowali sytuację i przychylił się do wniosku władzy Kurowa.

Jak informuje kierownik Marek Muszyński z Urzędu Gminy w Kurowie RDOŚ wydał zgodę na odstrzał 30 bobrów w ciągu tego roku. Gmina wystąpiła ze stosownym pismem do kół łowieckich, działających na jej terenie. To właśnie one decyzję lubelskiej instytucji mają wcielać w życie, oczywiście z uwzględnieniem obowiązujących w tym zakresie przepisów. Od 15 marca do połowy września trwa tzw. okres ochronny dla bobrów i wtedy odstrzałów wykonywać nie wolno. Myśliwi mają raportować władzom gminy wykonanie zadania co kwartał.

Marta Pietroń

Uczniowie puławskich „Garów” włączają się w pomoc uchodźcom

1,3 tys. zł z „Sempołek” na pomoc dla Ukrainy

Sama akcja okazała się strzałem w dziesiątkę, a te pyszne smakołyki mógł nabyć każdy. W Zespole Szkół nr 1 im. Stefanii Sempołowskiej zorganizowano akcję, w której uczniowie klas gastronomicznych przygotowali popularne bułeczki. Pieniądze z ich sprzedaży zostaną przeznaczone na pomoc Ukrainie.



Smaczne i pyszne „Sempołki” rozeszły się w mgnieniu oka, co widać na załączonym zdjęciu. Z ich sprzedaży udało się zebrać prawie 1,3 tys. zł

W ZS nr 1 kształcą się także uczniowie pochodzenia ukraińskiego. Część z nich przebywa w Puławach, a część jest u siebie ze względu na zakaz opuszczania kraju przez osoby od 18. roku życia. Szkoła wraz z pozostałymi placówkami angażuje się w zbiórki dla potrzebujących uchodźców zza naszej wschodniej granicy. Ostatnio „Gary” same zorganizowały akcję

pomocową. Młodzież z klas gastronomicznych przygotowała bułeczki, popularne „Sempołki”, które następnie trafiły do sprzedaży. Podczas pierwszej akcji udało się na nich zarobić 300 zł. Kilka dni temu społeczność szkoły postanowiła powtórzyć przedsięwzięcie. Przygotowano jeszcze więcej „Sempołek”. Bułeczki mogli nabyć nie tylko uczniowie czy nauczyciele, ale i również mieszkańcy

miasta, którzy przychodzili do „Garów”. Prysmaki rozchodziły się jak świeże bułeczki, a chętnych do zakupu nie brakowało. Tym razem łącznie zebrano 1,3 tys. zł. Pieniądze teraz trafią na pomoc Ukrainie, która od 24 lutego toczy wojnę z Rosją. Dyrektor ZS nr 1 Robert Och przyznał, że jest bardzo zadowolony z przygotowanej zbiórki.

Dominik Kęsik

Nałęczów: W 2023 r. funduszu sołectkiego nie będzie

Nałęczów: W związku z ciężką sytuacją finansową gminy Nałęczów, radni na ostatniej sesji zmuszeni zostali do podejmowania trudnych decyzji, żeby ratować budżet gminy.

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Nałęczowie (10 marca) radni zmuszeni byli szukać oszczędności. W pierwszej kolejności padło na fundusz sołectki. Ale możliwe, że na tym się nie skończy.

- To będzie dla nas, jak kopanie leżącego. Zabierze nam się resztę pieniędzy - mówił radny Wojciech Pawłocik, żądając usunięcia punktu dotyczącego likwidacji funduszu sołectkiego z porządku obrad.

- Z tego korzystają organizacje, czyli straż, koła. Dla nas to będzie cios - dodał. Środki wyodrębnione na ten cel z budżetu gminy na rok 2022 wyniosły 489 tys. zł. Na przyszły rok miało to być 474 tys. zł, ale radni zmuszeni zostali do podjęcia trudnej decyzji.

A głosowania nad funduszem sołectkim przesunąć nie można było. - Ta uchwała, która stanowi o budżecie na 2023 r., musi być uchwalona najpóźniej do końca marca - zaznaczył przewodniczący rady, Krzysztof Muciek. Dodał, że temat ten został też przedyskutowany na komisjach RM. Jeżeli okazałoby się, że przesłanki, które zmusiły radnych do takiej trudnej decyzji, znikną, to samorządowcy będą już doraźnie decydować o tym, skąd wygospodarować pieniądze potrzebne sołectwom. Chodzi przede wszystkim o fundusze na wykonywanie doraźnych prac. Największą potrzebą jest utwardzanie dróg, dosypywanie tłucznia oraz prace remontowe.

- Ale w tym momencie, jeżeli nie zdecydujemy do końca marca, to powiększymy deficyt budżetowy na przyszły rok - podkreślił Muciek. Podczas rozmowy o funduszu sołectkim na sesji zgody nie było. A to dlatego, że pieniądze na niego przeznaczone miały pójść na zadania, które gmina powinna realizować. Przede wszystkim miałyby one służyć poprawie życia mieszkańców konkretnych sołectw, budowie aktywności oraz więzi społecznych.

Radni na początku sesji zostali poproszeni o jedno-myślność w tej kwestii. Prawie się udało. W głosowaniu udział wzięło 14 radnych, nieobecny był tylko Jarosław Maciążek. I tak 12 głosami radni nie wyrazili zgody na wyodrębnienie w 2023 r. w budżecie gminy Nałęczów środków stanowiących fundusz sołectki. Przeciwni temu był tylko Grzegorz Pszczółka, a Jacek Wilk wstrzymał się od głosu.

W zależności od tego, jak będzie przedstawiał się wynik finansowy gminy, bardzo możliwe, że fundusz sołectki wróci w roku 2024. Mimo wszystko mieszkańcy gminy Nałęczów mogą być pewni, że jeśli chodzi o naprawę gminnych dróg, to w miejscach, gdzie będzie to potrzebne, dziury będą łatanie...

AG
PUL

To spadło na Nałęczów jak grom z jasnego nieba: widmo zwrotu bajońskiej kwoty

POWIAT PUŁAWSKI: Ciężka dotknęła już fundusz sołecki, zdjęto uchwałę dotyczącą wynagrodzeń nauczycieli. Część zaplanowanych w Nałęczowie na 2022 rok inwestycji jest zagrożona.

- Tu nikt nikogo nie straszy. Chcemy utrzymać się na powierzchni finansowej - powiedział wprost na ostatniej sesji Rady Miejskiej Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

Trudna sytuacja finansowa

Na ostatniej sesji rady miasta skarbnik Kazimierz Werner zaalarmował, że finanse Nałęczowa znalazły się w dramatycznej sytuacji, bo jak wszystko wskazuje, trzeba będzie zwrócić 7,4 mln zł, które kiedyś trafiły do gminnej kasy.

- Ma to związek przede wszystkim z tym, że wpływy z podatków od czynności cywilnoprawnych w wysokości 7,4 mln uzyskane w 2016 roku zgodnie z informacją z Państwowego Aparatu Podatkowego podlegają zwrotowi. Mamy do zwrotu 7,4 mln zł - powiedział.

W projekcie uchwały dotyczącej wprowadzenia zmian w budżecie na bieżący rok zostały uwzględnione skutki tego, że prawdopodobnie kwotę 7 mln 400 tys. zł gmina będzie musiała zwrócić.

Druga rzecz, która pogarsza sytuację finansową gminy, to bardzo duże podwyżki cen gazu. Przyrost



Krzysztof Muciek,
przewodniczący RM Nałęczowa
Następna sesja będzie jeszcze cięższa, bo będziemy ciąć żywcem inne inwestycje



Wiesław Pardyka,
burmistrz Nałęczowa
Jeżeli będzie trzeba, to będziemy musieli zrezygnować z części zaplanowanych inwestycji

opłat za gaz wstępnie oszacowany został na ok. 1,6 mln zł.

Sposób pokrycia wydatków na gaz będzie wypracowywany w najbliższym czasie.

Skąd ten zwrot?

Okazuje się, że w 2016 r. z podatku PCC gmina Nałęczów dostała 7,4 mln zł z urzędu skarbowego. Ale mniej więcej dwa tygodnie przed sesją, do samorządu dotarła informacja, prognoza z Izby Skarbowej, że trzeba będzie dokonać zwrotu tej sumy. Wszystko przez to, że podmiot, który odprowadził ten podatek (na sesji nie podano informacji, który z przedsiębiorców złożył ten wniosek), złożył wniosek o jego zwrot.

Gmina ma udziały w podatkach dochodowych od osób fizycznych i od osób prawnych.

Stan rozliczeń z podatków między gminą a urzędem skarbowym

przedstawiany jest co kwartał. Jednak informacja o rozliczeniu całego ubiegłego roku pojawiła się niedawno.

- 14 lutego dowiedzieliśmy się, że wykonanie podatku od czynności cywilnoprawnych od osób prawnych wynosi minus 7 mln 400 tys. zł. Była to dla nas kompletna niespodzianka - mówił Werner.

- Wpływy z podatków od działalności gospodarczej osób fizycznych wyniosły w poprzednim roku 30 tys. zł, od czynności cywilnoprawnych osób prawnych - 5 tys. 130 zł, od spadków i darowizn - 158 tys. 10 zł, a od czynności cywilnoprawnych - 655 tys. zł. Łącznie stanowi to 849 tys. 140 zł. Nie będziemy mieli takich dochodów przez kolejnych osiem, dziewięć lat - dodał.

Na tę chwilę nie wiadomo jeszcze, czy te pieniądze gmina na 100 procent będzie musiała oddać. Jed-

nak już za rok 2021 nie otrzymała ona dochodu z podatków od czynności cywilnoprawnych.

Sytuacja jest poważna

Istnieje więc duże prawdopodobieństwo, że przy i tak dość trudnym budżecie na 2022 r. gmina będzie musiała jeszcze mocniej zacisnąć pasa. Zaczęło się od niewyodrębnienia funduszu sołeckiego na 2023 rok, ale z porządku obrad zdjęto też uchwałę dotyczącą zmian wynagrodzenia dla nauczycieli i dyrektorów szkół. Kilku radnych podkreślało, że nie ma jeszcze oficjalnej decyzji urzędu skarbowego, ale wzięli sobie do serca argumenty skarbnika oraz burmistrza Wiesława Pardyki, który stwierdził, że te cięcia to wyższa konieczność.

- Widzimy widmo tego, że taki zwrot być może będzie konieczny, chociaż nie jest on w 100 proc. przesądzony - stwierdził Pardyka.

- Mając na uwadze to zagrożenie, już dzisiaj chcemy się zabezpieczyć w kontekście budżetu i pewnie na kolejnych sesjach w kontekście wieloletniej prognozy finansowej przed konsekwencjami tego działania - dodał.

O tym, że sytuacja finansowa gminy może ulec poważnemu pogorszeniu, mówił też przewodniczący rady Krzysztof Muciek. Na głosy radnych, którzy nie chcieli zrezygnować z funduszu sołeckiego, odpowiedział:

- Nie chodzi o to, czy, tylko kiedy zrobimy te cięcia. Następna sesja

będzie jeszcze cięższa, bo będziemy ciąć żywcem inne inwestycje - grzmiał.

Teraz radni będą zastanawiać się nad tym, jak maksymalnie uratować zaplanowane w gminie Nałęczów inwestycje.

- Zdaliśmy sobie sprawę, jak poważna jest sytuacja - stwierdził radny Adam Kozak i dodał:

- Wchodzimy w ten etap, że zastanawiamy się, co jeszcze.

Zagrożone inwestycje

Wszystko zależy od decyzji urzędu skarbowego, która jeszcze nie zapadła.

- Gmina Nałęczów nie jest stroną w tej sprawie. Stroną jest podmiot, który zapłacił podatek i urząd skarbowy - powiedział nam Wiesław Pardyka.

- Zwrot tej kwoty nie jest jeszcze pewny. Ale jeżeli będzie trzeba, to będziemy musieli zrezygnować z części zaplanowanych inwestycji - dodał burmistrz Nałęczowa.

Zaznaczył, że możliwe, że teraz samorząd działa na zasadzie przewidywania najczarniejszego scenariusza. Jednak lepiej później mieć miłą niespodziankę, że jednak nie jest tak źle, niż ciąć kolejne rzeczy.

- Wiemy, czego to dotyczy, ale nie chcemy jeszcze o tym głośno mówić. Będziemy wszystkich o tym informować, jak zapadnie już decyzja - zapewnił radnych Krzysztof Muciek.

AG

Joanna Niecko

Trzy mandaty w dwa dni



Jechał za szybko. Dostał trzy mandaty przez dwa dni

A na nich łącznie do zapłaty kwota 5 tys. zł. Wszystko przez ciężką nogę obcokrajowca.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu na drodze ekspresowej S17 w kierunku Lublina. Trasą szybkiego ruchu dwa dni z rzędu poruszał się 44-latek z Wilna. Pierwszego dnia policjanci zatrzymali go za przekroczenie prędkości i wlepili mandat na 1,5 tys. zł.

To jednak nie było nauczka do kierowcy BMW, bo kolejnego dnia znów wpadł na policyjny patrol. Tym razem radar wskazał, że mieszkaniec Wilna pędził ekspresówką z szybkością 230 km/h, a dodatkowo wyprzedzał inny samochód z niewłaściwej strony.

Tym razem na blankiecie funkcjonariusze wpisali w sumie 3,5 tys. zł - 2,5 tys. zł za znaczne przekroczenie prędkości i 1 tys. zł. za nieprawidłowe wyprzedzanie.

Puławy: Najpierw rozbił toyotę, potem skasował ławkę

40-letni puławianin będzie odpowiadał za kierowanie autem pod wpływem alkoholu i spowodowanie kolizji.

A wszystko to działo się jednej nocy, w odstępie zaledwie godziny. W nocy z soboty na niedzielę (12/13 marca) dyżurny puławskiej komendy otrzymał zgłoszenie o kolizji na ul. Gościńczyk. Z relacji świadka wynikało, że unieвозмоżliwił kierowcy osobówki dalszą jazdę, podejrzewając, że jest nietrzeźwy.

Gdy na miejscu pojawili się policjanci, zastali roztrąskaną ławkę i uszkodzone mitsubishi. Za kierownicą osobówki siedział 40-letni mieszkaniec Puław. Badanie alkomatem wykazało, że był

nietrzeźwy. Miał 1,6 promila alkoholu w organizmie.

Jednak uwagę funkcjonariuszy przyciągnęła także stojąca w pobliżu uszkodzona toyota. Obok niej znaleźli tablicę rejestracyjną, ale z innymi numerami, niż przy obu pojazdach.

- Okazało się, że zatrzymany 40-latek, zanim doprowadził do kolizji z ławką, to godzinę wcześniej, innym samochodem - Kia Ceed uderzył w toyotę, po czym odjechał z miejsca zdarzenia. Następnie wziął mitsubishi i przyjechał sprawdzić, jak bardzo rozbił toyotę - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Policjanci zatrzymali puławianinowi prawo jazdy, a on sam trafił do aresztu. Teraz

będzie tłumaczył się w sądzie.

- Konsekwencje, które poniesie nieodpowiedzialny kierowca, to zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi przez co najmniej trzy lata, wysoka grzywna oraz obowiązek zapłaty świadczenia w wysokości co najmniej 5 tysięcy złotych. Grozi mu także kara pozbawienia wolności do lat dwóch - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroni

Kłusownicy polowali na jastrzębie. Przynętą były gołębie

Lubartowscy policjanci i strażnicy Straży Leśnej ustalili, że dwóch mieszkańców gminy Michów zajmuje się kłusowaniem na ptactwo objęte ścisłą ochroną gatunkową.

W poniedziałek (14 marca) funkcjonariusze pojechali pod ustalony adres.

- Podczas przeszukania pomieszczeń gospodarczych i najbliższego rejonu gospodarstwa, mundurowi znaleźli 12 sztuk wnyk, klatkę na jastrzębie, a także kij z drutem. Z zebranych materiałów wynika, iż klatka służyła do łapania jastrzębi - starszy sierżant Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Zamykane w niej gołębie miały służyć za przynętę. Materiał dowodowy został zabezpieczony. Policjanci zatrzymali: 68-latkę



Fot. KPP Lublin

Kłusownicy polowali na jastrzębie. Policja zabezpieczyła m.in. klatkę

i 39-latkę. Mężczyźni przyznali się do popełnionych czynów. Od obu zabezpieczono pieniądze w kwocie po 600 złotych na poczet przyszłej kary.

Grozi im nawet do pięciu lat pozbawienia wolności.

Joanna Niecko

Śmiertelny wypadek pod Nałęczowem

15-latek nie żyje. Podejrzany w areszcie z zarzutami

POWIAT PUŁAWSKI:

Mieszkaniec gminy Nałęczów wracał ze szkoły z bratem. W tył ich samochodu z impetem uderzyło rozpędzone BMW. Jego kierowca był pijany i próbował uciec z miejsca zdarzenia.

Zginął kilkaset metrów od domu

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło w poniedziałek przed godz. 18 na drodze wojewódzkiej między Markuszowem a Nałęczowem. Osobowym nissanem od Markuszowa jechali dwa bracia - 21 i 15-latek. Starszy odebrał młodszego ze szkoły. Wrócili do domu, mieszkali w Paulinowie. Na wysokości swojej posesji kierujący autem młody mężczyzna zatrzymał samochód, by przepuścić pojazdy z przeciwną i skręcić w lewo. W pewnym momencie w tył nissana z impetem uderzyło rozpędzone BMW. Oba auta wskutek uderzenia wpadły do rowu.

Okoliczni mieszkańcy, słysząc huk, momentalnie zjawili się na miejscu zdarzenia i wezwali służby ratunkowe oraz policję. Kierujący BMW opuścił auto i uciekł, ale został zatrzymany przez przypadkowe osoby. Z kolei kierowca i pasażer nissana zakleszczeni w pojeździe nie mogli samodzielnie z niego wyjść. Strażacy musieli użyć specjalistycznego sprzętu, by wydostać ich z wraku.

Niestety 15-letni mieszkaniec Paulinowa w wyniku odniesionych obrażeń zmarł na miejscu, a jego starszy brat w ciężkim stanie trafił do szpitala w Lublinie. Decyzją prokuratora ciało nastolatka zostało przewiezione do Zakładu Medycyny Sądowej



Osobowym nissanem jechali dwaj bracia. W tył ich samochodu uderzyło rozpędzone BMW

43-letni kierowca BMW kupił samochód, którym jechał zaledwie pół godziny przed wypadkiem**15-latek zginął na drodze przed swoim domem**

w Lublinie, gdzie zostanie przeprowadzona sekcja.

Sprawca na podwójnym gazie, bez prawa jazdy

BMW kierował 43-letni mieszkaniec gminy Wojciechów. Był pijany - alkomat wskazał 2,6 promila alkoholu w organizmie. Okazało się, że 43-latek kupił samochód, którym jechał, tego samego dnia, zaledwie pół godziny przed wypadkiem.

16 marca Sąd Rejonowy w Puławach aresztował go na trzy miesiące. Mężczyzna usłyszał też zarzuty.

- Spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym oraz ucieczki z miejsca zdarzenia,



Mieszkaniec gminy Wojciechów usłyszał m.in. zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Decyzją sądu najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie

spowodowania ciężkich obrażeń ciała u 21-latkę, kierowania pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości oraz wbrew decyzji o cofnięciu uprawnień do kierowania. Jak bowiem ustalono w toku wykonywanych czynności, 43-latek nie ma prawa jazdy, które zostało mu zatrzymane wiele lat temu - wylicza podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Śledztwo w sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Puławach.

- Jest prowadzone w kierunku spowodowania wypadku drogowego ze skutkiem śmiertelnym - informuje prokurator Katarzyna Abramowicz-Piłat, zastępca Prokuratora Rejonowego w Puławach.

- Przyznał się, ale odmówił składania wyjaśnień - mówi prokurator Abramowicz-Piłat.

Sprawcy wypadku grozi nawet 12 lat więzienia.

Marta Pietroni

Ekstremalna Droga Krzyżowa

Przejdą kilkadziesiąt kilometrów w nocy. Finały w Wąwolnicy i Lubartowie

Z Lublina po raz ósmy z Lublina wyruszy Ekstremalna Droga Krzyżowa, która polega na pokonaniu wybranej trasy w nocy. Przygotowania trasy i propagowania idei podjęło się Duszpasterstwo Pielgrzymka Lubelska wraz z ks. Mirosławem Ładnakiem głównym przewodnikiem Lubelskiej Pielgrzymki na Jasną Górę.

Ekstremalna Droga Krzyżowa odbędzie się 25 marca. Zanim uczestnicy wyruszą w trasę, planowane są msze w trzech kościołach - w Archikatedrze Lubelskiej, Kościele Wniebowzięcia NMP Zwycięskiej i Kościele pw. św. Mikołaja.

Każdy z uczestników musi złożyć deklarację przejścia. Umożliwia ona oszacowanie liczby osób, aby przygotować odpowiednią liczbę pakietów z rozważaniami. Każdy dostanie też opaskę odblaskową. Koszt pakietu dla uczestnika w EDK wynosi 10 zł. Organizatorzy zachęcają, aby na trasę zabrać przygotowany przez siebie drewniany krzyż np. brzozy.

Trasy lubelskiej EDK będąc drogami lokalnymi oraz duktami leśnymi i drogami gruntowymi. Stacje Drogi Krzyżowej znajdują się przy kościołach, przydrożnych krzyżach i kapliczkach.

Trasy

1. Niebieska, św. Faustyny Kowalskiej - o dł. ok. 31 km prowadzi z Lublina wkoło Zalewu Zemborzyckiego i kończy się w Bazylice oo. Dominikanów na Starym Mieście.

2. Pomarańczowa, bł. Karoliny Kózkówny - o dł. ok. 33 km z Lublina doliną Ciemięgi do Bazyliki oo. Dominikanów na Starym Mieście.

3. Żółta, św. Jana Pawła II - o dł. ok. 44 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy w Wąwolnicy przy Sanktuarium MB Kębelskiej.

4. Czerwona, Sługi Bożego Stefana Wyszyńskiego - o dł. ok. 46 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy w Wąwolnicy przy Sanktuarium MB Kębelskiej.

5. Fioletowa, bł. Władysława Górska - o dł. ok. 41 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy w Wąwolnicy przy Sanktuarium MB Kębelskiej.

6. Czarna, bł. Piotra Jerzego Frassatego - o dł. ok. 51 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy Wąwolnicy przy Sanktuarium MB Kębelskiej. To trasa tzw. samotna, nie będzie na niej żadnych dodatkowych oznakowań ani wolontariuszy z patroli medycznych.

7. Brązowa, bł. o. Józefa Mazurka - o dł. ok. 40 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy w Bazylice św. Anny w Lubartowie prowadząc przez Lasy Kozłowieckie.

8. Zielona, Sługi Bożego Franciszka Blachnickiego - o dł. ok. 42 km. Zaczyna się w Lublinie, a kończy w Bazylice św. Anny w Lubartowie, biegnąc doliną Wieprza.

9. Żółto-niebieska, św. Jakuba Apostoła Starszego - o dł. ok. 44 km. Zaczyna się w Lublinie, prowadzi szlakiem św. Jakuba Apostoła do kościoła pw. św. Jakuba w Głusku. Jest to druga trasa tzw. samotna, nie będzie na niej żadnych dodatkowych oznakowań ani wolontariuszy z patroli medycznych.

Joanna Niećko

Jawna umowa sponsorska Puław i Azotów

1 mln 755 tys. zł netto - tyle warta jest umowa sponsorska, zawarta w listopadzie ubiegłego roku na trzy lata, przez Grupę Azoty i miasto Puław. Na mocy dokumentu potentat nawozowy stał się wyłącznym sponsorem tytularnym nowej hali widowiskowo-sportowej. Obiekt nosi nazwę Grupa Azoty Arena.

Umowa tajna dla radnych i dziennikarzy Budowa hali przy ul. Lubelskiej kosztowała miast blisko 100 mln zł. Dla budżetu niemal 50-tysięcznych Puław był to duży wydatek, podobnie, jak i obciążeniem obecnie będzie utrzymanie budynku. Jednym z pomysłów na odciążenie samorządu w tej kwestii było podnajęcie pomieszczenia siłowni zewnętrznej firmie, ale na to zgody nie wyrazili radni po konsultacji z miejscowymi klubami sportowymi. Kolejny pomysł to pieniądze za umieszczenie nazwy sponsora przy

nazwie obiektu. Wspomnianą umowę podpisano 18 listopada. Jednak ani Grupa Azoty, ani władze Puław nie kwapili się, by podać szczegóły, zwłaszcza te, dotyczące kwoty, jaką sponsor tytularny będzie przekazywał miastu. Jedną stroną zasłaniała się tajemnica handlową przedsiębiorstwa, druga - zapisami w dokumencie. O możliwość zapoznania się z nim zabiegali także radni. W końcu umowę im udostępniono, ale bez kwot. Informacji nie otrzymali także dziennikarze. Fundacja Wolności: Ujawnić! Z wnioskiem

o ujawnienie zapisów umowy do Urzędu Miasta w Puławach w styczniu wystąpiła Fundacja Wolności w Lublinie. Prezydent Paweł Maj odmówił. Fundacja zaskarżyła decyzję wójtowską do Samorządowego Kolegium Odwoławczego. To na początku marca uchyliło decyzję urzędników z Puław i przekazało sprawę do ponownego rozpatrzenia. - W związku z uchyleniem decyzji Prezydenta Puław przez Samorządowe Kolegium Odwoławcze, prezydent ponownie przeanalizował sprawę i doszedł do wniosku, że powinien ujawnić pełną

treść umowy na sponsoring hali w Puławach - komentuje Krzysztof Jakubowski prezes Zarządu Fundacji Wolności.

Puławski ratusz 15 marca udościł organizacji pełną treść umowy sponsoringowej, zawartej z Grupą Azoty Puławy. Zawarte na 3 lata porozumienie, na mocy której Grupa Azoty zyskała stałą się sponsorem tytularnym nowej hali, będzie obowiązywać do 31 marca 2024 r. Przez ten czas na konto urzędu miasta z tego tytułu ma wpłynąć 1 mln 755 tys. zł netto plus vat. Do miejskiej kasy do końca ubiegłego roku trafiło

w sumie 338 750 tys. zł, a do końca obowiązywania umowy kwartalnie będzie wpływać 146 tys. 250 zł. Do tego należy doliczyć podatek vat.

W zamian hala będzie nosić nazwę Grupa Azoty Arena, a miasto zobowiązało się m.in. do umieszczenia świetlnego pylonu przed halą oraz wizerów z oficjalną nazwą obiektu, materiałów promocyjnych wewnątrz budynku, czy wyświetlania logo sponsora podczas odbywających się w obiekcie wydarzeń.

Marta Pietroni

REG

Największą trudnością było znalezienie kancelarii prawnej w Stanach Zjednoczonych

Spór spod Łęcznej przed sądem amerykańskim. O grube miliony

Właściciele ośrodka wypoczynkowego przed amerykańskim sądem domagali się zwrotu 20 mln zł od gminy, której roczny budżet sięga około 35 mln zł.



Andrzej Chabros, wójt Ludwina
Ten pozew jest dla nas bardzo absurdalny, kłamliwy, używający jakiś wybiegów, forteli

Jednak gmina od początku stała na stanowisku, że ten punkt w umowie oznaczał dla dzierżawcy jedynie prawo pierwokupu, czyli możliwość skorzystania z pierwszeństwa nabycia nieruchomości. Mogłoby się to rzeczywiście odbyć bez przetargu, ale tylko w wypadku wystawienia działek na sprzedaż, a tego gmina wówczas nie planowała.

W 2007 roku prywatna spółka deweloperska Antar (później Solo Investment LLC) zawarła z gminą Ludwin umowę dzierżawy dwóch działek nad jeziorem Piaseczno, na których wybudowała nowoczesny ośrodek wypoczynkowy Resort Piaseczno, w miejscu dawnego ośrodka Jagoda.

Powstał tu pensjonat z restauracją, pole namiotowe, basen, bary i węzły sanitarne. Umowę dzierżawy podpisywał ówczesny wójt Zygmunt Ogórek.

Szybko jednak między przedsiębiorcami a władzami gminy zaczęło dochodzić do napięć, m.in. dlatego, że spółka nie zgadzała się z naliczeniami nie płaciła podatków i opłat za wodę.

W 2012 r. na bramie wjazdowej do ośrodka jego właściciel zawiesił baner: „Resort Piaseczno w Likwidacji. Dziękujemy wójtowi i gminie Ludwin”.

Już wtedy prezes spółki Antar, Jarosław Tarnasiewicz-Heldut publicznie utrzymywał, że w umowie dzierżawy miał otrzymać od gminy zapewnienie, że po wybudowaniu ośrodka będzie mógł wykupić teren bez przetargu, a wójt ma mu to teraz uniemożliwiać. Taką informację prezes spółki przekazywał w lokalnej prasie.

Wezwali gminę do sprzedaży działek

Fakty były takie, że w 2011 roku spółka Antar wezwwała gminę do zawarcia umowy w trybie sprzedaży bezprzetargowej działek, na których wybudowała Resort Piaseczno. Przedsiębiorcy wskazali cenę 14 mln 950 tys. zł pomniejszoną o wartość nakładów poniesionych przez dzierżawców, czyli ostatecznie za 1,348 mln zł. Podali też dzień zawarcia umowy.

Uważali, że mają prawo stawić sprawę w ten sposób, bo w umowie dzierżawy znalazł się zapis: „Dzierżawcy przysługuje prawo nabycia przedmiotu dzierżawy w drodze bezprzetargowej na zasadach określonych w odrębnych przepisach (w przypadku zabudowy na podstawie zezwolenia na budowę)”.

Pisali nawet do Strasburga

Wprawdzie Sąd Okręgowy w Lublinie w 2015 r. nakazał gminie zwrot na rzecz spółki Solo Investment kwoty 11,239 mln zł, ale już Sąd Apelacyjny w Lublinie zmienił ten wyrok i przyznał rację gminie, uzasadniając to m.in. tym, że umowa „nie gwarantowała dzierżawcy nabycia nieruchomości na własność, lecz tylko możliwość jej zakupu w trybie bezprzetargowym i to wówczas, kiedy Gmina podejmie decyzję o jej sprzedaży”.

Właściciele ośrodka nad Piasecznem wnieśli do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną, domagając się uchylenia niekorzystnego dla nich wyroku Sądu Apelacyjnego, ale skarga w 2018 roku została oddalona.

Właściciele Resortu Piaseczno dalej jednak nie dawali za wygraną. Wnieśli skargę nadzwyczajną nawet do Rzecznika Praw Obywatelskich, a także do Prokuratora Generalnego. A gdy i tam nic nie wskórali, napisali do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu, ale ten również odrzucił ich wniosek.

W międzyczasie przedsiębiorcy próbowali jeszcze walczyć z gminą w prokuraturze, która także nie dopatrzyła się nieprawidłowości.

I kiedy wyczerpali wszystkie środki odwoławcze w Polsce, w ubiegłym roku wnieśli pozew do... Sądu Federalnego Stanów Zjednoczonych.

Kwota urosła do 20 mln zł

Pozwanymi byli gmina Ludwin i Rzeczpospolita Polska. Wnoszącymi pozew spółka Solo Investment oraz jej właściciele. W pozwie podkreślali, że wszyscy są obywatelami Stanów Zjednoczonych (mają podwójne obywatelstwo) i mieszkają w Chicago.

Na wstępie właściciele ośrodka piszą, że wnoszą pozew „w celu uzyskania zwrotu kosztów za nielegalne odebranie prawa własności dokonane przez Gminę”. Tym razem przedsiębiorcy żądają zwrotu już nie 13,889 mln zł jak przed polskim sądem, tylko aż 20 mln zł. Warto przy tym przypomnieć, że roczny budżet gminy Ludwin to około 35 mln zł.

W pozwie twierdzili wręcz, że gmina tę nieruchomość wywłaszczyła.

„Powodowie zostali zmuszeni do zaciągnięcia prywatnych pożyczek w celu utrzymania Ośrodka na marginalnym poziomie i nie mogli prowadzić tam żadnej dochodowej działalności. Stracili też zaufanie potencjalnych partnerów biznesowych, którzy natychmiast wycofali się z planów dalszego rozwoju. Rzeczywiście spółka Solo była wtedy (i jest teraz) na skraju bankructwa z powodu działań Gminy)” – piszą.

I powołują się na polsko-amerykański traktat o ochronie inwestycji, który zakłada m.in., że polskie i amerykańskie spółki powinny być traktowane w sposób równy na terenie obydwu krajów. Tymczasem umowy z gminą nie podpisywała amerykańska spółka (ani nawet obywatele Stanów Zjednoczonych), tylko polska spółka Antar, której następcą jest Solo Investment.

I tym razem przedsiębiorcy jednak nic nie wskórali, bo w lu-

tym br. Sąd Federalny odrzucił ich pozew z prostego powodu: polskie sprawy są rozstrzygane w Polsce.

Inwestowała polska spółka

- Największą trudnością było znalezienie kancelarii prawnej w Stanach Zjednoczonych, która z jednej strony mogła nas reprezentować przed tamtejszym sądem, a z drugiej, by miała doświadczenie na rynku polskim. W tym pomogli nam pracownicy Ministerstwa Rozwoju i Technologii przydzielonego do obrony Skarbu Państwa. Wspólnie wybraliśmy kancelarię spośród czterech z udokumentowanym doświadczeniem w podobnych sprawach – mówi wójt gminy Ludwin.

Do tego urzędnicy przedstawili oświadczenia świadków, m.in. byłego wójta o tym, że w Resort Piaseczno inwestowała polska spółka.

- Cały czas próbują udowodnić, że stracili pieniądze jako obywatele amerykańscy. Tymczasem w budowę ośrodka zainwestowała polska spółka Antar z polskim kapitałem. I tę spółkę w 100 proc. przejęła później Solo Investment – podkreśla wójt.

Andrzej Chabros nie kryje oburzenia zachowaniem przedsiębiorców. - Ten pozew jest dla nas bardzo absurdalny, kłamliwy, używający jakiś wybiegów, forteli. Jak gmina mogła wywłaszczyć spółkę, skoro działki były zawsze własnością gminy? Spółka miała prawo do skorzystania z pierwokupu, a nie z kupna działek na własnych warunkach – mówi wójt.

Ze swojego prawa nie skorzystali

W ubiegłym roku działki o łącznej powierzchni 8,87 ha, na których stoi Resort Piaseczno za 1,414 mln zł plus VAT kupiła spółka Pieprz&Wanilia sp. z Kalisza. Gminie udało się sprzedać nieruchomość w drugim przetargu.

Umowa dzierżawy trwa do 2032 r. Jednak teraz stronami są Solo Investment i nowy nabywca działek.

Spółka pozywających była informowana na każdym etapie procedury sprzedaży nieruchomości o jej prawie pierwokupu. Jednak z tego nie skorzystała.

Kamil Kulig

Starsza pani pomalowała farbą samochód. W odwecie za złe parkowanie



79-latką stwierdziła, że pomalowała samochód, żeby nauczyć jego właściciela prawidłowego parkowania

Puławscy kryminalni ustalili kto uszkodził mercedesa, poprzez pomalowanie go czerwoną farbą. Okazało się, że sprawczynią jest 79-letnia mieszkanka Puław.

Zgłoszenie o uszkodzeniu samochodu marki Mercedes wpłynęło do puławskiej komendy w lutym br. Właściciel pojazdu zauważył zniszczenia, gdy rano wyszedł z domu. Okazało się, że prawy bok mercedesa pomalowany jest czerwoną farbą. 75-latek określił wysokość szkody na 1,2 tys. zł. Sprawą zajęli się policjanci z wydziału kryminal-

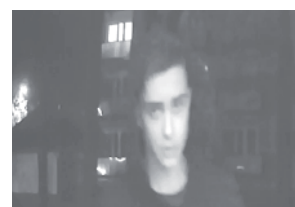
nego puławskiej komendy. Ustalili, że samochód uszkodziła starsza kobieta, która pomalowała go czerwoną farbą w sprayu. Okazało się, że to mieszkanka tego samego osiedla w Puławach, gdzie został uszkodzony mercedes. 79-latką stwierdziła, że pomalowała samochód, żeby nauczyć jego właściciela prawidłowego parkowania.

- Na pytanie czy zgłaszała wcześniej na policję fakt nieprawidłowego jej zdaniem parkowania, oświadczyła, że nie i postanowiła samodzielnie wymierzyć kierowcy sprawiedliwość - mówi podkomisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP Puław.

(McM)

Rozpoznajesz go?

Sprawca oferował do sprzedaży telefon komórkowy. Przyjął zapłatę, jednak zamiast zamówionego towaru pokrzywdzony otrzymał paczkę, w której znajdowała się ładowarka do laptopa.



Związek ze sprawą może mieć mężczyzna, którego częściowy wizerunek zarejestrowała kamera na terenie Białej Podlaskiej

Komendanta Miejskiego Policji w Białej Podlaskiej.

(McM)

Puławski: Zignorował sygnalizację



W centrum miasta zderzył się ford z nissanem. Kierowca pierwszego auta nie zastosował się do sygnalizacji. Do zdarzenia doszło w miniony czwartek po godz. 14.00 na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej, Gościńczyk i Wojska Polskiego, gdzie stłuczki nie należą do rzadkości. Lubelską od centrum w stronę Końskowoli nissanem jechał 18-latek z gminy Puławy, a fordem ul. Wojska Polskiego mieszkaniec gminy Baranów, który chciał pojechać na wprost w ul. Gościńczyk. Jak informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach, 52-letni kierowca fiata nie zastosował się do sygnalizacji świetlnej i doprowadził do zderzenia z nissanem. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Kierujący nissanem za spowodowanie kolizji został ukarany mandatem i punktami karnymi

Marta Pietroni

Nasi w „The Voice Kids 5”

Oliwia Gręzak przeszła Przeglądania w Ciemno. Powalczy w Bitwach

POWIAT ŁUKOWSKI:

Ma 13 lat i głos znakomitej wokalistki. W sobotnim odcinku „The Voice Kids 5” przeszła do dalszego etapu. W swojej drużynie chcieli ją mieć wszyscy jurorzy.

Oliwia mieszka w Świdkach, jest uczennicą klasy Szkoły Podstawowej w Wólce Domaszewskiej oraz Szkoły Muzycznej w Łukowie. Od najmłodszych lat przejawiała swój talent muzyczno-wokalny, co szybko zauważył Robert Marcinek, nauczyciel muzyki, który uczy Oliwię. Żaden szkolny apel czy okoliczny konkurs muzyczny nie może się odbyć bez jej występu.

Wyjdę i rozwalę tę scenę

W sobotę, 19 marca, Oliwia wystąpiła w programie „The Voice Kids 5” w telewizyjnej dwójce. Tuz przed występem rozmawiała z Idą Nowakowską, współprowadzącą program, która zapytała jak wyobrażała sobie swój występ.

- Po prostu wyjdę i rozwalę tę scenę - odparła Oliwia. I słowa dotrzymała. Zaśpiewała piosenkę Anny Jantar pt. „Nie wierz mi, nie ufaj mi”.

Już po pierwszych wyśpiewanych wersach swoje uznanie dla jej głosu wyraził Dawid Kwiatkowski, jeden z jurorów.

Pierwsi swój fotel w stronę Oliwii odwrócili Tomson i Baron z zespołu Afromental.

Zaraz po nich przycisk nacisnęła Cleo wyrażając tym, „CHCĘ CIEBIE” w swojej drużynie. Ostatni był Dawid Kwiatkowski i tym samym komplet jurorów wyraził chęć dalszej współpracy z Oliwką.

Wybrała duet Tomson i Baron

Po występie dziewczyna musiała zdecydować, do której drużyny chce dołączyć. Oliwia wybrała duet Tomson i Baron. Tomson wyraził swój podziw, że tak młode osoby wybierają polski repertuar i tak wiele potrafią z niego wydobyć.

- Oliwia o przepięknym głosie, która zaczarowała całe studio i odwróciła trzy już prawie zardzewiałe na delikatność dźwięków fotele - zachwycił się Baron. - Pamiętaj, że każda decyzja, jaką podejmiesz będzie słuszną, o ile będzie zgodna z Twoim serduszkem - dodał.

- Przy takich głosach i takich wykonaniach ciężko się nie odwrócić. Bardzo Ci dziękuję za ten moment, ale wiadać, że jesteś profesjonalistką - dodał Dawid Kwiatkowski.

Oliwce w Przeglądaniu najbliżsi: rodzice, starsza siostra oraz jeden z młodszych braci. Wraz z prowadzącym program Tomaszem Kamelem mocno trzymali kciuki.

Wszystkich bardzo ucieszyło jej przejście do następnego etapu jakim będą Bitwy.



Oliwia lubi matematykę i historię. W wolnych chwilach ogląda filmy i seriale

OLIwia GRĘZAK, ma 13 lat, jest uczennicą 8 klasy Szkoły Podstawowej w Wólce Domaszewskiej. Od 5 klasy uczęszcza na zajęcia do szkoły muzycznej. Gra na fortepianie, flecie poprzecznym oraz ukulele. Ma już na koncie sukcesy na festiwalach w całej Polsce. Wcześniej zdobyła Złotą Nagrodę Specjalną na XX Międzynarodowym Konkursie Digi-Talenty Jesień 2021.

Spełniłam swoje marzenie - stanęłam na scenie „The Voice Kids”!

Nasza rozmowa z Oliwią

W Sama zgłosiłaś się do programu czy zasugerował to któryś z opiekunów muzycznych?

- Siostra mnie namówiła.

W Jak znalazłaś się w programie „The Voice Kids”?

- W programie „The Voice Kids” znalazłam się tak jakby przez przypadek, cho-

ciaż uważam, że w życiu nie ma przypadków. Z racji, że wtedy miałam zapalenie gardła w zgłoszeniu wysłałam piosenki, które gdzieś tam już miałam nagrane i nie nastawiałam się na przejście do dalszego etapu castingów, a jednak się udało z czego niezmiernie się cieszę.

W Jaka atmosfera panowała w studio? Czy na przykład Tomasz Kamel i Ida Nowakowska z Wami rozmawiali?

- W studio „The Voice Kids” panowała niesamowita atmosfera. Dzień przesłuchań wspominam bardzo dobrze, dlatego, że pozna-



Oliwii na przesłuchaniach towarzyszyli rodzice, starsza siostra i młodszy brat

Dawid Kwiatkowski Widać, że jesteś profesjonalistką

łam tam niesamowitych ludzi i poznałam telewizję od kulis. Co do Idy Nowakowskiej i pana Tomasza Kamela to Ida jest jedną z najbardziej przekochanych osób jakie spotkałam w życiu, rozmawiałam z nią trochę za kulisami, a nawet zrobiliśmy sobie zdjęcia w foto budce, pan Tomasz również jest niczego sobie i bardzo dobrze go wspominam.

W Czy rozmawiałaś z jurorami poza nagraniem?

- Poza nagraniem przesłuchań niestety nie miałam czasu porozmawiać z jurorami, ponieważ zaraz po mnie wchodziły inne dzieci. Ale w inne dni już oczywiście rozmawiałam z Tomsonem i Baronem moimi trenerami.

W Jak się czułaś na scenie?

- Gdy weszłam na scenę i zobaczyłam masę ludzi czekających na mój

występ, poczułam ogromne szczęście, i że to jest to co chciałam robić w życiu - śpiewać dla ludzi. Spełniłam swoje marzenie - stanęłam na scenie „The Voice Kids”!

W Jak wyglądały eliminacje do programu oraz nagrania odcinków?

- Eliminacje do programu wyglądały tak, że wysyłało się zgłoszenie online, w którym zawarte były dwie piosenki polska i angielska. Później był drugi etap eliminacji. A na końcu były już tylko zaproszenia na Przeglądania w Ciemno. Nagrania wyglądały bardzo ciekawie, gdyż na planie była masa kamer, które nagrywały każde ujęcie. To było coś niesamowitego. Świat V edycji „The Voice Kids” jest magiczny, dlatego też cały plan był w stylu gier komputerowych.

Dziękuję za rozmowę.

Monika Stępnia

Jurorzy „The Voice Kids” zaprosili Mikołaja za rok

Chociaż występ 14-lata z Łukowa nie dał mu przepustki do dalszego etapu, jurorzy nie pozostali obojętni na jego głos.

W sobotnim programie „The Voice Kids” wystąpiła dwójka wykonawców z powiatu łukowskiego. Oliwia Gręzak, która przeszła do następnego etapu oraz Mikołaj Gajowy.

Mikołaj wystąpił z piosenką w języku hiszpańskim pt. „So-



Mikołaj zaśpiewał piosenkę „Sofia” Alvara Solera

fia” z repertuaru Alvara Solera. Po tym występie jurorzy chociaż chwalili go za energię nie zdecydowali się zaprosić do dalszej współpracy. Głos Mikołaja zrobił jednak na nich wrażenie i poprosili o wykonanie innego utworu. Wybór padł na utwór ludowy „Hej od Krakowa jadę”. Jurorzy byli pod wielkim wrażeniem, jednak liczy się pierwsze wykonanie i zaprosili Mikołaja do następnej edycji programu.

- Pokonałeś kilkanaście tysięcy dzieciaków, stojąc na tej scenie i to twój niewątpliwy

sukces, możesz być z siebie dumny - podsumował jego występ Baron z zespołu Afromental.

Mikołaj ze sceną i muzyką jest za pan brat od dawna. Ma prawie 14 lat i mieszka w Łukowie. Na co dzień uczy się w klasie klarnetu w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia im. Mieczysława Karłowicza w Łukowie. Występował na deskach Teatru Muzycznego ROMA w Warszawie. Od 2005 r. uczęszcza na zajęcia wokalne do szkolnego studia piosenki w Łukowie, gdzie

opiekunem artystycznym jest Anna Pudełek. Tańczy i śpiewa w zespole ludowym Łukowiaczy. Jest laureatem wielu konkursów wokalnych o zasięgu wojewódzkim, ogólnopolskim i międzynarodowym. Wiele nagród zdobył indywidualnie oraz z zespołem. Śpiewał na konkursach między innymi w Siedlcach, Będzinie, Krakowie, na Łotwie, a nawet we włoskim Rimini.

Do niedawna aktywny mężczyzna, kulturysta, dziś człowiek skazany na innych

Kupił mieszkanie, tylko nie wiadomo, czy kiedykolwiek w nim zamieszka



Do niedawna pan Mariusz był aktywnym człowiekiem, pracował zawodowo, a wolny czas poświęcał swojemu hobby - kulturystyce. Po wypadku, w którym doznał urazu mózgowo - czaszkowego nie chodzi, ma problemy z mówieniem i zaburzenia świadomości

Życie 40-letniego puławianina legło w gruzach. Potrącony przez samochód Mariusz Wnuk walczy o powrót do zdrowia. By mógł odzyskać sprawność potrzeba długotrwałej i kosztownej rehabilitacji.

W sekundę życie zawisło na włosku

Na zdjęciach sprzed kilku miesięcy Mariusz Wnuk, to przystojny 40-latek, na co dzień pracujący w jednej ze spółek-córek Zakładów Azotowych w Puławach. Wesoły, uśmiechnięty, czerpał z życia garściami. Jego hobby, któremu poświęcał wiele czasu była kulturystyka. Puławianin dbał o swoje ciało, odpowiednio się odżywiał i ćwiczył, by osiągnąć upragnioną sylwetkę. Miał w tej dziedzinie osiągnięcia, przygotowywał się do zawodów. On na nic nie miał czasu. Pędził, gonił, cały czas aktywny, kupił mieszkanie, tylko nie wiadomo, czy kiedykolwiek w nim zamieszka - opowiada Teresa Wnuk, mama mężczyzny.

Niestety marzenia o startach w kolejnych konkursach przerwał tragiczny wypadek. Była sylwestrowa noc. Puławianin bawił się na imprezie ze swoją znajomą w Janikowie pod Koźenicami. 1 stycznia około godz. 2.00 razem z nią siedł do domu znajomych,

gdy nagle w parę idącą poboczem drogi uderzyło rozpędzone auto. Kobieta, która szła od strony rowu zdołała odfuknąć. Mariusz już nie.

- Syn wyskoczył w powietrze i upadł na ziemię - opowiada pani Teresa. O tym, co się stało dowiedziała się od jego towarzyszy.

- Najpierw do mnie zadzwoniła, potem przyjechała - dodaje mama pana Mariusza. 40-latek trafił do szpitala w Radomiu. Tam spędził 6 tygodni. - Przez 1,5 miesiąca leżał nieprzytomny w śpiączce. Nie stwierdzono u niego żadnych złamań, tomograf nic nie wykazał, dopiero rezonans magnetyczny wykazał uraz mózgowo - czaszkowy. Miał przeprowadzoną tracheotomię - opowiada Teresa Wnuk

W połowie lutego puławianin trafił do ośrodka rehabilitacyjnego. Tam wybudził się ze śpiączki i pod okiem specjalistów odzyskuje siły.

- Syn ma trudności z mówieniem, mówi niewyraźnie, nie chodzi, nie je samodzielnie, jest żywiony dojelitowo, ma zaburzenia świadomości, bardzo schudł - mówi mama pana Mariusza i dodaje:

- Ale najważniejsze, że żyje. Wszystkiego bym się spodziewała, ale nie tego, że dojdzie do takiego wypadku.

W pomoc panu Mariuszowi zaangażowało się wiele osób, znajomych i przyjaciół, m.in.

z jednej z puławskich siłowni, w której regularnie ćwiczył.

- Syn, jeśli chodzi o świadomość, aktualnie jest w okolicach roku 2000, bo pyta o osoby z którymi często przebywał w tamtym okresie. Aby odzyskać tę aktualną świadomość, zgodnie z zaleceniami psychologa, słucha muzyki i odgłosów z siłowni, w której ostatnio spędzał dużo czasu. Nagrywają to pracownicy tej siłowni, za co jestem im bardzo wdzięczna - mówi pani Teresa.

Rodzina: Sami nie damy rady

Lekarze nie ukrywają, że 40-latek czeka długa rehabilitacja, która ze względu na rodzaj poniesionych obrażeń i na to, że ucierpiał mózg, nie wiadomo, jakie da rezultaty.

- Będzie musiał od nowa uczyć się wszystkiego - chodzenia, samodzielnego jedzenia, picia. Przed nami długa droga - przyznaje pani Teresa. Pan Mariusz jeszcze pół roku będzie mógł przebywać w ośrodku rehabilitacyjnym, do którego trafił w lutym i gdzie korzysta z bezpłatnej opieki medycznej. Jednak potem rodzina na własną rękę będzie musiała znaleźć specjalistyczną placówkę, aby mógł kontynuować rehabilitację. Jak przyznają bliscy 40-latek to duże koszty, dlatego uruchomiono zbiórkę, z której dochód ma być w całości przeznac-



Przed wypadkiem pan Mariusz każdą wolną chwilę poświęcał swojemu wielkiemu hobby - kulturystyce, w której miał już osiągnięcia

Syn, jeśli chodzi o świadomość, aktualnie jest w okolicach roku 2000, bo pyta o osoby z którymi często przebywał w tamtym okresie

Aby wesprzeć zbiórkę na leczenie Mariusza Wnuka wejdź na:

* <https://www.siepomaga.pl/mariusz-wnuk>

* <https://www.siepomaga.pl/potrzebujacy/mariusz-wnuk/skarbonki/nowa>

lub wyślij sms pod numer **72365** o treści **0187997**
Koszt 2,46 zł brutto (w tym VAT)

albo przekaż 1% podatku
KRS KRS 0000 272 272,
cel szczegółowy - **Mariusz Wnuk**

O wypadku, jakiemu uległ mieszkaniec Puław opowiedzieli nam bliscy Mariusza Wnuka. O okoliczności zdarzenia chcieliśmy zapytać także kozienicką policję. W tym celu skierowaliśmy zapytanie do Rzecznika Komendy Powiatowej Policji w Koźenicach. Chcieliśmy wiedzieć m.in., co na ten moment udało się ustalić w sprawie stróżom prawa, jak doszło do zdarzenia i na jakim etapie jest śledztwo.

Puławianin został potrącony przez osobowe renault, którym kierował 73-letni mieszkaniec powiatu kozienickiego.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, iż pieszy wspólnie z inną osobą pieszą poruszali się prawą stroną drogi bez elementów odbłaskowych, w kierunku miejscowości Koźenice. Kierujący mężczyzna jechał również w kierunku miejscowości Koźenice, badanie na zawartość alkoholu w organizmie wykazało, że 73-letni mężczyzna był trzeźwy - informuje podkom. Ilona Tarczyńska, rzecznik prasowy KPP w Koźenicach i dodaje:

- Policjanci nadal prowadzą postępowanie w tej sprawie w celu uzyskania przyczyn i okoliczności tego zdarzenia.

czony na leczenie poszkodowanego w wypadku puławianina. Na razie utknęła w miejscu, na koncie jest nieco ponad 10 tys. zł.

- Mariusz potrzebuje natychmiastowej rehabilitacji, która jest

celem zbiórki. Niestety wszyscy skierowali swoją pomoc Ukrainie. Będziemy bardzo wdzięczni za wsparcie - mówi pan Marcin, kolega i sąsiad mieszkanka Puław.

Marta Pietroni



KUL stawia na sztuczną inteligencję

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II wprowadza do swojej oferty edukacyjnej nowy kierunek studiów - sztuczna inteligencja. Ma on łączyć elementy informatyki, filozofii, psychologii i kognitywistyki.

- Studia przygotowują do: podjęcia pracy w charakterze specjalisty w zakresie projektowania systemów inteligentnych, oceny przydatności systemów inteligentnych, programisty - czytamy na stronie internetowej KUL.

Absolwent będzie umiał formułować i rozwiązywać problemy teoretyczne dotyczące istoty i zastosowania sztucznych systemów inteligentnych; tworzyć proste i złożone programy komputerowe do rozwiązywania typowych i nietypowych problemów; dobrać i zastosować odpowiednie metody i narzędzia z palety dostępnych w ramach sztucznej inteligencji do rozwiązywania problemów i wykonania praktycznych zadań z zakresu budowy systemów informatycznych.

Nowy kierunek ma ruszyć już w październiku. Przygotowanych będzie 36 miejsc. Będzie to kierunek I stopnia.

Joanna Niecko

Zostali zatrzymani

Nieletni pobili i okradli młodego mężczyznę

Lublin: Policja zatrzymała trzech nieletnich, który napadli, pobili i okradli młodego mężczyznę. O ich losie zdecyduje sąd rodzinny i nieletnich.

Na początku lutego policja dowiedziała się, że idący ul. Podzamcze 18-latek, został zaatakowany przez grupę młodych osób. Sprawcy powalili pokrzywdzonego na ziemię, bili oraz kopali go po całym ciele. Mieszkaniec Lublina stracił złotą bransoletkę i słuchawkę. Łączne straty oszacowano na ok. 1,5 tys. zł.

Poszukiwaniem sprawcy zajęli się kryminalni z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

- Wykonane czynności operacyjne pozwoliły ustalić trzech sprawców napadu. Jak się okazało, za rozbojem stali nieletni. Funkcjonariusze zatrzymali dwóch 15-latków i 14-latkę. Wszyscy zostali przesłuchani w charakterze nieletnich sprawców czynu karalnego i przyznali się do udziału w napadzie - informuje komisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

O ich dalszym losie zdecyduje sąd rodzinny i nieletnich.

Joanna Niecko

Ranking o zmianach stawek za lokale. Transakcje i kombinacje mieszkaniowe

Ceny mieszkań najwyższe w Lublinie, Puławach i Łęcznej, najniższe w Białej Podlaskiej, Parczewie, Opolu

Najbardziej skoczyły w powiecie łęczyńskim. Dobrze zarobki w Bogdance robią swoje.

Niedawno samorządowe pismo „Wspólnota” przedstawiło ranking „Zmiany cen nieruchomości mieszkaniowych w latach 2015–2019”. Na podstawie danych GUS prof. Paweł Świaniewicz oraz Julita Łukomska, adiunkt, z Uniwersytetu Warszawskiego przeanalizowali zmiany cen nieruchomości. Uwzględnili medianę, czyli wartość środkową zbioru cen w danym roku (jest zbliżona do średniej).

Zaobserwowali, iż wśród miast wojewódzkich wzrost cen był wyższy tam, gdzie przyrost liczby mieszkańców był mniejszy (albo wręcz następował spadek tej liczby).

Wtedy w Lubelskiem jeszcze nie wystrzeliły ceny

Znany ze szczególnej aktywności deweloperów i ich wpływów Lublin w kategorii miast wojewódzkich uplasował się na wysokiej 6. pozycji w kraju z medianą 5584 zł za 1 mkw. lokali mieszkalnych sprzedanych w ramach transakcji rynkowych w 2019 r. Liderem była Warszawa ze stawką 8723 zł. Co ciekawe, w latach 2015–2019 w Lublinie te ceny wzrosły zaledwie o 11,90 proc. (13. pozycja wśród miast wojewódzkich).

W kategorii miast grodzkich Biała Podlaska odnotowała w omawianym czteroleciu

wzrost cen mieszkaniowych zaledwie o 3,09 proc., co dawało jej w zestawieniu krajowym tej grupy przedostatnie miejsce na 48 pozycji. Nieco wyżej w rankingu ogólnopolskim, czyli na 37. miejscu uplasowała się Biała pod względem stawki za mieszkanie, która w 2019 r. wynosiła 3201 zł/1 mkw.

Obserwujący bacznie rynek mieszkań Wojciech Chłewicz, prezes Zakładu Gospodarki Lokalowej w Białej Podlaskiej, powiedział nam, że z dystansem obserwuje rankingi. Dziwi go niewielki wzrost wykazanych cen mieszkań w omawianych czteroleciu.

- Diabeł tkwi w szczegółach. Trzeba byłoby zbadać jakie transakcje mieszkaniowe są brane pod uwagę. Na rynku wtórnym niektórzy nabywcy i sprzedawcy ustalają między sobą, że oficjalnie podają w dokumentach zaniżone stawki. Chodzi o zapłacenie mniejszego podatku. Szczególnie jest to praktykowane w mniejszych miejscowościach, gdzie ludzie dobrze się znają – prezes opisuje kulisy rynku mieszkaniowego.

W zestawieniu dotyczącym cen mieszkań w powiatach najlepiej z naszego województwa wypadły świdnicki, który uplasował się na pozycji 21 w kraju z medianą cen za 1 mkw. lokali 4579 zł oraz na 31. miejscu lubelski – 4337.

Atrakcyjne, bo zamożniejsze powiaty

Z regionu, w którym wydawałyby się nasze tygodniki zaś najwy-



Wojciech Chłewicz
prezes Zakładu Gospodarki Lokalowej w Białej Podlaskiej

Uważam, że w Białej Podlaskiej wzrosty stawek za mieszkania są znaczące. Duża fala podwyżek nastąpiła w latach 2020–21. GUS podawał też niewielki wskaźnik wzrostu cen towarów i usług w 2021 r. Ciekawe, jak to jest badane. Mam wątpliwości co do porównania stawek za mieszkania w minionych latach, gdy, moim zdaniem, część transakcji miała zaniżone ceny.

żej, bo na 40. lokacie znalazł się pow. puławski ze stawką 4176 zł.

Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach, poinformował nas, że niewątpliwie atrakcyjność turystyczna i gospodarcza pow. puławskiego mają wpływ na wielkość obrotu nieruchomości i jego atrakcyjność dla inwestorów i potencjalnych nabywców oraz kwoty, jakie za daną nieruchomość przyjdzie zapłacić nabywcom.

- Nie zmienia to jednak faktu, że rynek nieruchomości pozostaje poza działaniem i jakimkolwiek wpływem samorządu. Wzrost cen nieruchomości dotyczy zarówno rynku pierwotnego, jak i wtórnego, przy czym szczególnie należy podkreślić, że w górę poszybowały jednak ceny mieszkań nowych. Natomiast



Maciej Saran
rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach

Ceny nieruchomości z roku na rok rosną w wielu miastach i powiatach na terenie całego kraju. Ma to związek choćby ze wzrostem cen materiałów budowlanych, wzrostu płac i kosztów robocizny, dużo prostszą procedurą uzyskania kredytu hipotecznego czy odpowiedzią i wynikiem dużej przewagi popytu nad podażą. Oczywiście są miejsca, w których za nieruchomości przyjdzie nam zapłacić nawet i dwa razy więcej – o tym decyduje atrakcyjność turystyczna, w tym wypadku możemy mówić o trójkacie turystycznym Janowiec/Kazimierz Dolny/Nałęczów oraz ta gospodarcza – gdzie jak wiemy nie od dziś, na terenie powiatu puławskiego działalność prowadzi jeden z największych na świecie producentów melaminy i największe polskie przedsiębiorstwo w branży wielkiej syntezy chemicznej, Grupa Azoty Puławy Zakłady Azotowe SA.

powiat puławski nie jest pod tym względem jakimś ewenementem na skalę krajową – zauważa rzecznik.

Na miejscu 44. zaś umieszczono pow. łęczyński - 4112 zł. Co ciekawe, łęczyński też miał w czteroleciu najwyższą w naszym regionie zmianę procentową przeciętnych cen za 1 mkw. lokali mieszkalnych sprzedanych w ramach transakcji rynkowych (2015–2019) – aż o 33,33 proc. Zatrudniająca w 2019 r. ponad 5,6 tys. osób i płaćca

miejsce ranking (kraj) - cena	powiat	cena 1 mkw. lokali w 2019 (zł)	zmiana cen 2015-2019 (%)	miejsce ranking - zmiana cen
1	tatrzański	8 780	19,44	307
40	puławski	4 176	5,77	235
44	łęczyński	4 112	33,33	47
51	lubartowski	4 052	12,21	185
86	łukowski	3 686	20,80	112
172	parczewski	3 118	5,46	239
189	białski	3 038	17,70	135
200	radzyński	2 960	11,66	189
204	opolski	2 937	7,05	227

wg https://wspolnota.org.pl/fileadmin/news/Zmiany_cen_nieruchomosci_2015-2019.pdf

miejsce ranking (kraj) - cena	powiat grodzki	cena 1 mkw. lokali w 2019 (zł)	zmiana cen 2015-2019 (%)	miejsce ranking - zmiana cen
1	Sopot	10 703	34,14	7
37	Biała Podlaska	3 201	3,09	47

Ceny skoczyły:

W kraju cena 1 m2 powierzchni użytkowej budynku mieszkalnego oddanego do użytkowania w IV kwartałach: 2021 r. 5134 zł, w 2020 r. 5012 zł i w 2019 r. 4597 zł. W porównaniu z analogicznym okresem 2019 r. ceny lokali mieszkalnych w 2020 r. wzrosły o 8,9% (w tym na rynku pierwotnym – o 6,0% i na rynku wtórnym – o 11,2%). W 2020 r. stosunkowo duży udział nowych lokali mieszkalnych o cenach od 6001 do 8000 zł za 1 m2 powierzchni użytkowej odnotowano również w województwach małopolskim, lubelskim i łódzkim. (wg GUS)

niezłe wynagrodzenie spółka Lubelski Węgiel Bogdanka SA miała wpływ na rynek mieszkaniowy w tym powiecie.

Kolejny pow. łukowski zajął 112 miejsce ze skokiem o 20,80 proc. Najmniejszy wzrost stawek w naszym regionie nastąpił w pow. parczewskim, zaledwie o 5,46 proc.

Autorzy omawianego rankingu przyznali, że prezentowane przez nich dane nieco straciły na aktualności.

- Zmiany w zakresie cen nieruchomości w latach 2020

i 2021 były znaczne. Z danych GUS wynika, że mediana cen za 1 mkw. lokali mieszkalnych sprzedanych w ramach transakcji rynkowych w 2020 roku wzrosła realnie w Polsce o 5,1 proc. w porównaniu z rokiem 2019 (podczas gdy w latach 2015–2019 zmiany rok do roku średnio wynosiły 2,2 proc.) - zaznaczyli. Zauważyli, iż mimo zachodzących od tego czasu zmian, zasadnicze elementy zróżnicowania pomiędzy powiatami pozostają bardzo podobne. Marek Pietrzela

Wybili szyby w aucie i znieważyli policjantów

Biała Podlaska: Pod dozór policji trafiło dwóch mężczyzn, którzy wybili szyby w samochodzie i znieważyli funkcjonariuszy.

W sobotę (12 marca) na terenie gminy Zalesie sprawcy wybili dwie szyby w samochodzie osobowym. Wartość strat została oszacowana na około 600 złotych.

- Pokrzywdzona wskazała jednego z mężczyzn podejrzewanego o zniszczenie auta. Ten na widok mundurowych próbował uciekać. Szybko jednak został przez nich zatrzymany. Okazało się wówczas, że jest to 20-letni mieszkaniec gminy Rokitno.

Chwilę później policjanci zatrzymali drugiego z mężczyzn podejrzanych o udział w zdarzeniu, 22-letniego mieszkańca gminy Zalesie - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Dodatkowo, w trakcie interwencji nietrzeźwi i agresywni mężczyźni znieważyli policjantów. 20-latek jest podejrzany o naruszenie nieetykalności cielesnej jednego z mundurowych. Mężczyźni usłyszeli zarzuty i przyznali się do winy.

Joanna Niećko

Olbrzymie straty przez zostawiony na ogniu garnek z olejem

BIAŁA PODLASKA: Paliło się w bloku. Prawdopodobnie przez włączony palnik

17 marca przed godziną 16 świadkowie zauważyli kłęby dymu wydobywające się z mieszkania. Strażacy ewakuowali kobietę z mieszkania przy użyciu wysięgnika z koszem. Pozostali lokatorzy mieszkań przy tej samej klatce, zostali wyprowadzeni na zewnątrz. Obrażen doznał 63-latek zamieszkujący lokal, w którym doszło do pożaru.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że prawdopodobną przyczyną pożaru było pozostawienie na włączonym palniku garnka z olejem - mówi kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy KMP w Białej Podlaskiej.

Straty powstałe w wyniku po-



Spaleniemu uległo m.in. wyposażenie kuchni, korytarza

żaru na chwilę obecną zostały oszacowane na kwotę nie mniejszą niż 200 tysięcy złotych. Trwa ustalanie pełnych przyczyn i okoliczności pożaru.

Spaleniemu uległo m.in. wypo-

sażenie kuchni, korytarza. Został osmolony korytarz i inne pomieszczenia. Udział w zdarzeniu brało trzy zastępy PSP i dwa OSP.

(McM)

Kradli kontenery z odzieżą, usłyszeli zarzuty

Radzyńscy kryminalni ustalili sprawców kradzieży metalowych kontenerów przeznaczonych na używaną odzież. Do zdarzenia doszło na początku marca na terenie gminy Czemierniki. Trzej mężczyźni w wieku 32,38 oraz 40 lat ukradli metalowy kontener na używaną odzież. Kradli również na terenie powiatu białskiego i siedleckiego. Łącznie łupem padło osiem kontenerów o wartości niemal 20 tys. zł. Skradzione kontenery mężczyźni sprzedawali na skupach złomu, a środki pozyskane ze sprzedaży dzielili między sobą.

- Mężczyźni usłyszeli już zarzuty kradzieży i przyznali się do winy - mówi asp. Piotr Mucha z KPP Radzyń Podlaski.

(McM)

REG

Wyższa Szkoła Gotowania na Gazie - spotkanie XV

Żeberka. Najlepsze na świecie. To pewne

Wcale nie dziwię się, że ostatnio w sklepach dobre żeberka wieprzowe prześcignęły ceną nawet schab. Bo schab to kulinarne nudziarstwo, a żeberka... Mniemam... Tylko trzeba umieć zrobić. Takie, żeby były dość chrupkie na wierzchu, kruche w środku i tak soczyste, żeby aż kapało...

Wolę przyrządzać paski z żeberek niż tzw. trójkąty - one też są pyszne, ale mniej efektowne na talerzu i trudniejsze w pożeraniu. Ale tak samo dobre.

Mięso opłukujemy, wycieramy papierowym ręcznikiem. I tu pierwsza rzecz, na którą trzeba uważać. Oстрыm nożem usuwamy jasną błonkę na spodzie żeberka. Lepiej wchłonąć się przyprawy.

Teraz przyprawianie. Nie ma jednej receptury, w USA - piszę o nich, bo Jankesi to absolutni mistrzowie „w żeberka” (zwłaszcza wołowe, w Polsce dość rzadkie...) - co bar, to zestaw przypraw i w

każdym świetne... Na pewno musi być sól, czosnek, papryka słodka, ostra i wędzona, rozmaite pieprze, tymianek, majeranek albo oregano, kolendra, oliwa i coś kwaśnego. Mogą być mielone suszone pomidory, granulowana cebula, kmin rzymski, cynamon i gałka muszkatołowa (a tak!). Wybierajcie.

Mój sposób to leciutko natrzeć mięso oliwą i delikatną musztardą (na ostrość przydzie jeszcze czas...) i dopiero na to wcieram mieszanę przypraw. Odstawiam na pół godziny.

Dobrych żeberek nie da się zrobić szybko. Obróbka cieplna ma dwa etapy. Najpierw długo w niskiej temperaturze (na przykład cztery godziny w wodzie o temperaturze ok. 90 stopni albo trzy godziny owinięte w folię metalizowaną w piekarniku w 120 stopniach... - choć optimum to na przykład i cała noc w 90

stopniach...).

Przed drugim etapem nakładamy tzw. glazurę (nie, spokojnie, nie każę Wam zaraz zdzierać płytek ze ściany w kuchni). Moja receptura jest prosta: tyle samo pasty pomidorowej, miodu i whisky (albo żubrówki!) oraz sól, papryka i czosnek. A znam też gości (niektórych nawet lubię...), którzy do glazury dodają keczup albo coca-colę... I też nieźle. Nacieramy z każdej strony, ma być tego sporo. A potem jeszcze d o

pieca na 40 minut w 190 stopniach, jeśli można to z funkcją grilla z góry i dołu. Tu trzeba poświęcić trochę uwagi: chcemy, żeby to, co słodkie w glazurze, się skarmelizowało, ale nie spaliło.

Lubię podawać cały pasek żeberka z bitym nożem. Ten nóż to niby do krojenia, ale porządnie zrobione żeberka powinny dać się podzielić widelcem.

W ogóle to powinno się jeść paluchami, tylko krótko na plecy przekroić...

Zbigniew Smółko



- 2-kilogramowe paski żeberka
- musztarda, miód, pasta pomidorowa, troszkę whisky, oliwa;
- mieszanina przypraw: różne papryki, czosnek, czarna i biała pieprz, sól, majeranek, tymianek, oregano

MOJA POCIECHA SIĘ UŚMIECHA

Jak wziąć udział w konkursie?

Zdjęcie dziecka wyślij:

- mailem: biuro@24wspolnota.pl

- MMS-em pod nr 904868 (4,92 zł z VAT) o treści:

Pociecha, imię i nazwisko dziecka, wiek, miejscowość.

- przynieś do redakcji (adres w stopce na s. 2)



Oliwia
Nowicka,
6 lat,
Łuków



Szymon
Paciorewski
Parczew
2,5 lat



Kamila
Sochaj,
7 lat,

Marzanna podpalona i spławiona

Opole Lubelskie: Nie można było jej dotknąć po wrzuceniu do wody ani długo się jej przyglądać. Marzanna popłynęła rzeczką przez Opole Lubelskie.

Opolskie Centrum Kultury kulturuje dawne tradycje i stara się je przekazać najmłodszym. Jednym z najstarszych polskich obyczajów po zimie było topienie Marzanny.

Kim była Marzanna?

To dawna bogini słowiańska, uosobienie sił działających zimą. Ale była też uosobieniem chorób, nieszczęść, a nawet śmierci, dlatego nazywano ją czasem Śmiercią, Śmiercią czy Moreną. Sprowdzała choroby i nieszczęścia na wieś i osady, uważano też, że zabierała najsłabszych. W związku z tym, w celu szybszego sprowadzenia wiosny, ludzie robili kukły ubrane w białe szaty, które dziewcz



Wesoły korowód z Marzanną na czele wyruszył spod OCK w Opolu Lubelskim

częta w uroczystym pochodzie niosły od domu do domu, zabierając po drodze mieszkańców. W ten sposób wspólnie wypędzali zimą.

- Dziś żegnamy zimą i witamy nadchodzącą wiosnę oraz ciepłe dni. Zgodnie z obyczajem wynieśliśmy Zimę do najbliższej rzeki i utopimy ją, aby Wiosna mogła wreszcie rozpocząć swoje rządy - zapowiedział Sławomir Szczęśny z OCK.

Przesady związane z Zimową Panną

Szczęśny przybliżył też dzieciakom mniej przyjemne strony Marzanny. Wokół tej postaci krążyło sporo przesądów. Opowiadał, że podczas topienia Marzanny mogło dojść do dość nieprzyjemnych zdarzeń. Dawniej wierzono, że gdy ktoś dotknie wrzuconej w wodę kukły, to uschnie mu



Podpalona, zatopiona Marzanna popłynęła w siną dal

ręka. Nie można było też za długo się jej przyglądać, bo mogła w ten sposób sprowadzić na kogoś ciężką chorobę. Na cały rok nieszczęścia narażali się też ci, którzy oglądali się za odpływającą Marzanną - to była jej zemsta za złe traktowanie.

Ale to nie wszystko. Najbardziej niebezpieczny był upadek w drodze powrotnej do domu. Zwiastował on śmierć w nadchodzącym roku...

Korowód z Marzanną na czele ruszył w stronę pobliskiej rzecz-

ki. Zimowa Panna została podpalona i bez żalu wrzucona do rzeki, odpłynęła w dal... Teraz pora na wiosnę!

Kiedy milion ludzi znad Bugu uciekało przed wojną na Ukrainę i do Rosji (cz. II)

Bieżeństwo - zapomniana katastrofa humanitarna na wschodzie Polski

Późnym latem 1915 wycofujący się na wschód Rosjanie celowo wywołali panikę, żeby wracający Niemcy zastali tylko „spaloną ziemię”. W efekcie w głąb Rosji z obszaru między Grodnem a Hrubieszowem ruszyło ponad milion przerażonych ludzi, porzucających swój dobytek i domostwa. Doszło do wędrówki ludów i klęski humanitarnej na skalę zbliżoną do tej, którą oglądamy obecnie.

Ucieczka nie zawsze była wywołana przynusem i rozkazami - wystarczała propaganda, której źródłami była administracja i kazań w cerkwiach.

Tak naprawdę zabijała panika

30 lipca 1915 roku Niemcy byli w Lublinie. Chłopi we wsiach widzą wycofujące się oddziały. Słyszą, że Austriacy, kiedy na początku wojny weszli na południową Lubelszczyznę, prawosławnych traktowali jako rosyjską piątą kolumnę i wiele osób zostało aresztowanych, pobitych, a nawet wyładowało w złowrogim obozie koncentracyjnym w Talerhofie. Od władz nie ma żadnego jasnego komunikatu, bo one akurat uciekły jako pierwsze.

Lawina ruszyła, jak się wydaje, stosunkowo daleko na zachodzie. Wśród uciekinierów byli też katolicy z Płocka, Suwałk, Ostrołęki. Byli nawet ziemianie, ale oni jechali zupełnie inaczej: mieli własne środki transportu, pieniądze, liczyć mogli na gościnę w zaprzyjaźnionych dworach. Ale dramat zaczął się nad Narwią i Bugiem.

Każdy pakował na wóz (jeśli miał...) mąkę, trochę warzyw, najpotrzebniejsze sprzęty, pierzynę, ubrania, może przywiązywano krowę, ale ona długo się przecieży, biegnąc za wozem, w formie nie utrzymała. Decyzje podejmowano dziwaczne: stare, brudne ciuchy brano ze sobą, nowe zakopywano, żeby czekały na powrót. I taki szereg wozów od Włodawy po Syberię. Przepłatanymi oczywiście wojskiem, które dość beładnie przesuwano w tę i z powrotem. Jeśli chłopci zawadzają, ich wóz zostaje zepchnięty i tyle.

Dodatkowym nieszczęściem jest

gorące lato. Nie ma czystej wody, zabrane bądź pozyskane mięso psuje się błyskawicznie.

Najpierw zaczyna się umierać na zatrucia pokarmowe. Najmłodsi i najstarsi. Trudnością jest w takiej sytuacji zorganizowanie rzeczy tak prozaicznej, jak pogrzeb - nawet zagrzebanie gdzieś przy drodze, przykrycie kamieniem. Ciała leżą wzdłuż szlaku, po każdym biwaku ktoś nie wsiada z powrotem na wóz.

Pomocna ręka

Podjęte zostają próby udzielenia pomocy. Rodzą się one w kilku środowiskach. Carówna, wielka księżna Tatiana, staje na czele założonego przez siebie komitetu, który, przede wszystkim dzięki jej osobistej popularności, działa stosunkowo skutecznie. Mocno udziela się polska arystokracja (tu trzeba wymienić nazwiska Zdzisława Lubomirskiego czy Seweryna Czetwertyńskiego). No i wreszcie jest często pojawiające się w relacjach wędrowców, oddolne wsparcie w rosyjskich wsiach i miasteczkach. W gruncie rzeczy jednak nad chaosem nikt nie panował.

...Pochodnie chwiały się i oświeć, rzekłbyś, tylko same oczy - wypukłe, szklane oczy ludzi, nie widzące oprócz otwartych, dymiących kotłów. Tłum tutaj był jeszcze większy niż w Wiśnicy. - P-u-u-uś - krzyknął ktoś w tłumie. Cizba gwałtownie ruszyła z miejsca. Oderwała chłopca od Społocha. Chłopiec potknął się i upadł pod nogi setek ludzi, którzy pchali się do kotłów. Nie zdążył nawet krzyknąć. Ja i Społoch rzuciliśmy się ku chłopcu, ale tłum nas odepchnął. Spazm ścisnął mnie za gardło. Wyrwałem z pochwy rewolwer i wystrzeliłem cały magazynek w powietrze. Tłum się rozstał. Chłopiec leżał w błocie. Łza spływała jeszcze po jego bladym, martwym policzku. Wzięliśmy go za rękę i zanieśliśmy do synagogi (...) Dziewczynka zobaczyła go i wstała. Drżała tak mocno, że słychać było jak stukają jej zęby. - Mamo! - powiedziała cicho i zaczęła się czołgać do drzwi. - Mamo moja - krzyknęła i wybiegła na ulicę. Turkotały wozy taboru - Mamo! - z rozpaczą wołała za oknami dziewczynka. Staliśmy w osłupieniu, dopóki Gronski nie zawołał: - Zawróćcie ją! Prędej, do stu diabłów!...". Na próżno. Dziewczynka zmieszła się z tłumem. Nie odnaleźli jej. (A. Prymaka - Oniszk, Bieżeńcy 2015)



Wozy początkowo były wyładowane, każdy położył na nie, co miał. Często jednak lądowały w rowie, zepchnięte przez wojsko albo po prostu przez bardziej zdeterminowanego współudzielnika. Zdarzały się też coraz liczniejsze przypadki kradzieży i wzajemnych napadów



Pierwszymi ofiarami były oczywiście dzieci. Najszybciej chorowały, gubiły się w tłumie. Często zdesperowani rodzice - zwłaszcza w sytuacji śmierci matki - pozostawiali je na łaskawym chlebie u przygodnie napotkanych Rosjan

Jak wyglądała propaganda?

„Niemcy babom cycki będą obcinać, dzieci nabijać na szable, albo wrzucać do studni, starych żywcem wpychać w ogień” - niesie się wśród ludzi. Czasem ktoś ścisza głos: „A mężczyzn będą kastrować”. Potomkowie bieżeńców sto lat później ze szczegółami powtarzają mi plotki krążące w 1915 roku po podlaskich wsiach. Mieli rozpuszczać je wojskowi, miał powtarzać ksiądz prawosławny po niedzielnych nabożeństwach, a ludzie przekazywać sobie dalej - notuje Aneta Prymaka - Oniszk w swojej książce „Bieżeńcy 1915. Zapomniani uchodźcy” wydanej w 2016 roku przez Wydawnictwo Czarne

Kiedy kończy się droga

Wschodnia Ukraina i Rosja dla wygnańców - co może niektórych zaskakiwać - jawiła się jako kraina mlekiem i miodem płynąca, obfitująca we wszelkie bogactwa. Żyźne ziemie, przyjazny klimat, w porównaniu z nadbużańską biedą (jędnie podsumowaną przez kogoś w triadzie „g...o, piaski i kara-

ski”) wydawały się Ziemią Obiecaną. Mój wuj, Wiesław Sienkiewicz, spisał starannie opowieść swojego dziadka Alojzego, który wraz ze swoim ojcem, kościelnym przy parafii rzymskokatolickiej z Krypna, poproszony został przez proboszcza o przewiezienie majątku do rodziny pod Wielkie Łuki i niespodziewanie zeszło im się trzy lata... Owoż jak zostali przyjęci pod

Okolo 70 proc. uciekinierów byli to prawosławni chłopcy reszta to Polacy, Żydzi, Ormianie i inne nacje zamieszkujące wschód Polski

Wielkimi Łukami: ... Przy stole, gdy wszyscy zjadali z wilczymi apetytami, kobieta opowiedziała, że mąż pracuje w wytwórni bublek (obwarzanków), a synowie, dwadzieścia pięć i dwadzieścia lat, jako trzepacze lnu w zakładzie lniarskim. Mają trzydzieści dziesięcin ziemi, leżącej przeważnie - nie odłogiem, dom, budynek gospodarczy i banię, utrzymując konia, krowę, świnie i kilka kur.

Dyskusyjna jest ogólna liczba bieżeńców. Szacuje się ją nawet na 2 mln, chociaż rosyjskie źródła odnotowują, że pomocy udzielono 750 tysiącom. Być może różnica to ci, którzy zmarli po drodze albo żadnej pomocy nie otrzymali

Sami zmieszczą się w połowie domu, a drugą połowę, to znaczy duży pokój z niskim piecem do spania, ogromnym stołem pośrodku, dwoma łózkami i ławami, oddają bieżeńcom, którzy musieli opuścić strony rodzinne... (....)

Ojciec zapytał, co to za przemyślenie leżą przy stacji.

- A tak się u nas przechowuje zboże - odparł gospodarz.

- Ależ to przecież zgnije!

- Nie wszystko. Od ziemi, z góry i z boków warstwa zboża się zepsuje, ale reszta przechowa się znakomicie.

- Ależ to marnotrawstwo! - nie wytrzymał ojciec.

- Co zrobisz, jak nie starcza magazynów?

- To czemu ich nie budują?

- Albo ja wiem? Czy to ja jestem od tego? Ja produkuję bubleki, niech o magazyny mar-twią się inni - rzekł gospodarz.

Pradziadkowi i rodzinie dobrze się powiodło. Oprócz pracy na kolei trafił do Centralnego Komitetu Opiekuńczego, gdzie jako człowiek rzutki i nie najgorzej jak na ówczesne stosunki wykształcony, otrzymał misję organizowania opieki nad bieżeńcami z Grodzieńszczyzny, co zapewniło mu dodatkowe źródło utrzymania. Potem, czyli po dojściu do władzy bolszewików, było już tylko coraz gorzej, pod koniec epopei dzieciaki wykombinowały, że niezłym pomysłem na zjedzenie czegośkolwiek na śniadanie, jest odwiedzanie rano kilku cerkwi z rzędu, by przy komunii dostać kawałek prosfory (chlebka używanego przy Liturgii) zamoczonego w winie. Ale to już kolejny akt tragedii.

cdn.

Zbigniew Smółko
REG

Jan Bogdanowicz (1827 - 1891) - spiskowiec, gospodarz, wygnaniec (cz. II)

Chciał porwać organizatorów Powstania Styczniowego

Po powrocie z przymusowej emigracji naprawdę szczerze chciał zostać rolnikiem i odbudowywać rodzinne gospodarstwo. Kiedy jednak w łonie dość konserwatywnego przecież Towarzystwa Rolniczego, zaczęły kształtować się struktury o charakterze ściśle konspiracyjnym, Jan Bogdanowicz, dziedzic Nadrybia koło Łęcznej, stanąć musiał w pierwszym szeregu

W tej jednak jałowej pod względem duchowym i umysłowym okolicy odznaczali się, jak brylanty w śmieciach, dwaj dzielni ludzie, obywatela ziemscy, a mianowicie: Adolf Smorczewski ze Zdanego, zdolny, pracowity, braterską swych włościan otaczający opieką rolnik, i Jan Bohdanowicz z Nadrybia, dobry i serdeczny towarzysz a odważny patriota ... - pisał o spiskowcach w okolicach Chełma i Lublina dzielnym pijar ks. Adam Słotwiński.

Kiepski materiał na hreczkosieja Jan Bogdanowicz miał wszystko, żeby stać się liderem przygotowań do powstania. Charyzmatyczny, obdarzony, jak się wydaje, dużą porcją uroku osobistego, wprowadził bez formalnego wykształcenia, ale dość oczytany i pełen ogłady, energiczny. Jako młodzieniec musiał uciekać z kraju, bił się w czasie Wiosny Ludów na Węgrzech, dłuż-

szy czas spędził na przymusowej emigracji w Paryżu, gdzie dobrze odnalazł się wśród tamtejszych polskich elit. Wrócił do domu po amnestii 1859 roku. Matka przepisała na niego rodzinne Nadrybie - młodszy, Kazimierz musiał wziąć w dzierżawę bliższą Chełma Łowczę. Wydaje się, że naprawdę próbował zostać gospodarzem. Ciężko pracował, wyciągając majątek z długów.

Od „białych” do „czerwonych”

Nawet środowiska politycznego szukał wśród bardziej umiarkowanych politycznie „białych”. Wraz z bratem udzielał się w Towarzystwie Rolniczym Zamoyskiego. Jednak dość postępowe na owe czasy poglądy społeczne i własny temperament polityczny pchnęły go w kierunku organizacji stricte powstańczej. Wewnątrz Towarzystwa powstała grupa mocno podnosząca kwestię praw włościan i spinająca politycznie ten postulat z kwestią przyszłego powstania. Z czasem większość z nich znalazła się w obozie „czerwonych”.

Lider spisku

Rok 1861 był z jednej strony rokiem powszechnych demonstracji patriotycznych: krwawe rozbicie przez policję manifestacji w Warszawie wywołało poruszenie



Kazimierz Bogdanowicz (siedzi, z piórem w ręku) w czasie zesłania do Rosji. Zdjęcie z folderu wydane przez szkołę w Nadrybiu, która nosi imię braci Bogdanowiczów

Bogdanowicza chciał opóźnić wybuch powstania, ale młodzi go nie słuchali

także na prowincji - ustawiano pamiątkowe krzyże, organizowano żałobne obchody. Tak działo się też w okolicach Łęcznej, gdzie centrum wydarzeń był Puchaczów. Kazimierz Bogdanowicz

odegrał wiodącą rolę w czasie uroczystości w Horodle, wspominających rocznicę unii. Pod koniec tego roku konspiracja na Lubelszczyźnie była już dość poważnie zorganizowana, na jej czele stali bracia Frankowscy, ksiądz Paśnikowski z Lublina oraz oczywiście bracia Bogdanowiczowie z Nadrybia, które - wiemy to z donosów szpicli - było w tym czasie jednym z głównych ośrodków agitacji.

Głos wołającego na puszczy

Rola Jana szybko rosła, został zarządzającym organizacyjnie Lubelskiem, Podlaskiem i Rusią. W środowisku Komitetu Narodowego prezentował skrzydło umiarkowane - z jednej strony był reprezentantem środowiska ziemiańskiego, z drugiej zaś mocno nalegał, żeby odłożyć decyzję o wybuchu powstania o chociaż kilka miesięcy, do momentu, kiedy będzie ono należycie przygotowane. W łonie Komitetu ścierały się dwie opcje: zapalczywa młodzież parla do akcji jak najszybciej, najlepiej w momencie ogłoszonej przez władze branki. Bogdanowicz nalegał zaś nawet na zamknięcie list spiskowych dla nowych członków, byle wśród istniejących wprowadzić jako taki porządek i ład. Prowadził rozmowy z organizacjami na Litwie i w Rusi, układał relacje i uzgadniał zasady współpracy. Ale kto by słuchał: młodzi parli do walki, im młodszy i im mniej prochu wachali, tym ostrzej!

Szalony plan

Spotkanie „ostatniej szansy” odbyło się w Lublinie 10 grudnia 1862 r. Lubelska organizacja postanowiła nawet przestać przysyłać do Warszawy pieniądze, planując samodzielnie zaopatrywać

się w broń w Krakowie. W głowie zrozpaczonego obrotem spraw Bogdanowicza urodził się nawet szalony plan: pojedzie do Warszawy i zaaresztuje członków Komitetu Centralnego, przetrzyma ich pod kluczem gdzieś na wsi, aż głowy ochłoną i sprawy się ułożą. Nie wiadomo, jak by się cała historia skończyła, gdyby nie aresztowanie Jana w związku z tzw. „sprawą chełmską”. Działalność tam niezwykle groźny donosiciel policji Aleksander Starczewski, który po zdekonspirowaniu został zabity przez spiskowców. Wywołało to falę aresztowań, w efekcie których w więzieniu w Zamościu znalazł się też Bogdanowicz. Dla sprawy powstańczej miało to poważny skutek: zamilkł jeden z najgłośniejszych głosów na rzecz odłożenia wybuchu - szala przechyliła się na rzecz spiskowej młodzieży.

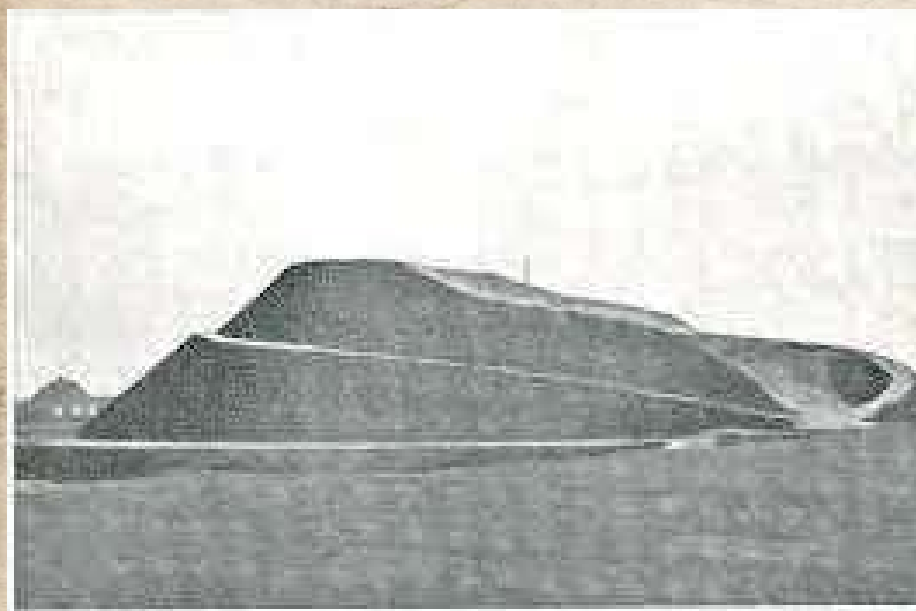
Samemu Bogdanowiczowi zaś aresztowanie przypuszczalnie uratowało życie.

Kiedy on siedział w więzieniu, twarzą nie przyznając się do niczego i odmawiając podania jakiegokolwiek informacji, jego brat Kazimierz na czele oddziału toczył kolejne potyczki z Moskalami, w lutym został ujęty i po kilku dniach, hardo odrzucając wszelkie pomysły prośbienia o łaskę, rozstrzelany w Lublinie. U Jana skończyło się po prostu zesłaniem.

cdn. Zbigniew Smółko



REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII



Kopiec Sienkiewicza w Okrzei (pow. łukowski) w trakcie budowy. Ostatnio doczekał się rewitalizacji, w czasie której stracił całą otaczającą go roślinność, co wywołało niemałe kontrowersje. Acz przyznać trzeba, że oryginalnie też był „nagi”... Usypany w latach 1932-1938 jest punktem charakterystycznym okolicy. Usypany w latach trzydziestych, ma 15 metrów wysokości, a średnica u podstawy wynosi ok. 45 metrów. Do jego budowy użyto też ziemi zwiezioną z innych miejsc związanych z Sienkiewiczem, a także przekazanej w dowód szacunku przez jego miłośników. Znajduje się o kilka kilometrów od miejsca urodzin pisarza.

Ożyła cerkiew w Sosnowicy...

Przyznam się: wiedziałem, że remont cerkwi w Sosnowicy się uda, ale nie wiedziałem, po co i dla kogo w zasadzie ma się udać. A tu nagle okazało się, że zabytkowa cerkiew w Sosnowicy jest potrzebna. Uchodźcy z Ukrainy dzięki niej znajdują też duchowe wytchnienie.

Z dość bliska oglądałem, jak kilka lat temu, dzięki staraniom prawosławnego arcybiskupa lubelsko-chełmskiego Abła i proboszcza Tomasza Łotysza okazała, murowana cerkiew św. Piotra i Pawła w Sosnowicy, jeden z ciekawszych zabytków regionu, odzyskuje blask. Jak bielą ściany, odnawiają malunki w środku, ratują wystrój. I jakoś tak po ludzku przykro mi było, że otwiera ją ojciec Tomasz góra kilka razy w roku, bo nie ma dla kogo odprawiać. Ja przyznam



Nabożeństwa odprawiane są w niedzielę o godzinie 12, uczestniczy w nich wielu uchodźców z Ukrainy

się: wiedziałem, że remont cerkwi w Sosnowicy się uda, ale nie wiedziałem, po co i dla kogo w zasadzie ma się udać. Tak myślałem, że to będzie już tylko przystań dla takich, jak ja, ciekawskich włóczęgów, że nic się już tu świeżego nie wydarzy. A tu okazuje się, że trzeba odprawiać, bo w okolicy jest parędziesiąt rodzin prawosławnych,

które porzuciły swoje domy, swoje cerkwie i oparły się dopiero tutaj, w Polsce, na Lubelszczyźnie, na granicy powiatów parczewskiego i włodawskiego. I chcą ci ludzie się pomodlić, i ta cerkiew to dla nich jakby z nieba spadła. I już ta cerkiew to nie tylko zabytek, ale miejsce pełne życia. Dobrze.

Zbigniew Smółko

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Czwarta porażka z rzędu, Lechia lepsza od Górnika

Podopieczni Kamila Kieresia notują słabą serię. Łęcznianie przegrali w sobotę w Gdańsku z Lechią 0:2. Gola Górnikowi strzelił jego były zawodnik.

Do sobotniego meczu w Gdańsku zielono-czarni przystępowali po trzech kolejnych przegranych. Nie zdołali się przełamać na terenie Lechii.

„Górnicy” mieli świetną okazję na samym początku, by wyjść na prowadzenie. Bartosz Śpiączka nie wykorzystał jednak sytuacji sam na sam z bramkarzem Lechii. Chwilę później to gospodarze mogli strzelić gola, ale po uderzeniu Jakuba Kałużnińskiego na posterunku był Maciej Gostomski. Bramkarz Górnika popisał się kolejną skuteczną paradą po strzale Łukasza Zwolińskiego,

go, który uderzał mocno głową z bliska. Gostomski pokazał jednak wysokie umiejętności.

Lechia dopięła swego tuż przed przerwą. Prowadzenie gospodarzom dał Christian Clemens, który oddał precyzyjny strzał z linii pola karnego po podaniu od Kałużnińskiego.

Po przerwie zielono-czarni próbowali się odgryźć. Na bramkę Dusana Kuciaka uderzali Janusz Goł, Przemysław Banaszak. Za każdym razem nieskutecznie.

W 77 minucie kropkę nad „i” postawił Łukasz Zwoliński. Napastnik, który w przeszłości bronił barw Górnika, wpakował piłkę do siatki łącznian uderzeniem głową z najbliższej odległości. Porażka Górnika mogła być pokazniejszą rozmiarów, ale Maciej Gajos trafił nie do siatki łącznian, a jedynie w słupek ich bramki.

To już 12 porażka „Górników” w tym sezonie PKO Ekstraklasy.

LECHIA GDAŃSK – GÓRNIK ŁĘCZNA 2:0 (1:0)

Bramki: Clemens 45', Zwoliński 77'.

Lechia: Kuciak – Stec, Nalepa, Tobers, Conrado, Clemens (70' Gajos), Kałużniński (70' Sezonienko), Kubicki, Terrazzino (86' Kryeziu), Durmus (70' Pietrzak), Zwoliński (78' Paixao).

Górnik: Gostomski – Gołiński (60' Krykun), Szczepniak, Rymaniak, Leandro (83' Gerson), Dziwniel (60' Banaszak), Lokilo, Serrano (73' Mak), Goł, Gaska (83' Szramowski), Śpiączka.

Żółte kartki: Clemens, Kubicki – Szczepniak.

Sędziował: Krzysztof Jakubik (Siedlce).

Widzów: 4817.

STATYSTYKI

LECHIA - GÓRNIK
18 - STRZAŁY - 11
8 - STRZAŁY CELNE - 4
53% - POSIADANIE PIŁKI - 47%
3 - SPALONE - 8
3 - RZUTY RÓŻNE - 11
14 - FAULE - 15
480 - PODANIA - 430
80% - CELNE PODANIA - 71%
117,72 KM - DYSTANS - 110,06 KM

źródło: ekstraklasa.tv

DO ŁĘCZNEJ PRZYJEŹDZA LIDER

Teraz czas na mecze reprezentacji Polski, która najpierw zagra na wyjeździe towarzysko ze Szkocją (24 marca), a później podejmie na Stadionie Śląskim Czechów lub Szwedów (29 marca) w finale baraży o mundial w Katarze. Potem do Łęcznej przyjeździe lider tabeli - Pogoń. Szczecinianie na wyjazdach radzą sobie wyśmienicie, nie przegrali w delegacji od siedmiu meczów. W pierwszej części sezonu Pogoń wygrała u siebie z Górnikiem 4:1. Czas na rewanż



Kamil Kiereś

trener Górnika Łęczna

Jesteśmy mężczyznami, a mężczyzna musi walczyć

Nie wykorzystaliśmy początku meczu i dużego fragmentu drugiej połowy, gdzie mieliśmy sporo sytuacji. Zabrakło nam zdobycia bramki, bo na nią zasługiwaliśmy. Gdybyśmy trafili w odpowiednich momentach, na pewno byłibyśmy w grze o dobry rezultat. Medialnie ktoś powie, że Górnik Łęczna jest kandydatem do spadku. Przed nami osiem spotkań. Matematyka niczego nam nie zamyka. Jesteśmy mężczyznami, a mężczyzna musi walczyć. Na pewno będziemy sumiennie pracować. Jesienią, będąc czerwoną latarnią ligi, wyszliśmy z tej opresji, choć wielu nas skreślało. W następnych meczach się nie poddamy i będziemy walczyć w każdym z nich o trzy punkty.

II LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI

Wigry - Wisła 2:0

Bramki: Sowiński 21', Łabojko 54'.

Sokół - Radunia 2:3

Bramki: Wojtyra 42', 49' - Letniowski 30' (k), Surdykowski 69', Retlewski 89'.

KKS Kalisz - Znicz 0:5

Bramki: Hrndać 6', Nagamatsu 24', Pomorski 37', Niewiadomski 69', Proczek 75'.

Pogoń G. - Śląsk II 2:1

Bramki: Bortniczuk 45', Sarmiento 83' - Boruń 90'.

Garbarnia - Hutnik 0:0

Lech II - Pogoń S. 0:3

Bramki: Górski 12', 29' (k), Miś 33'.

Olimpia - Stal 0:1

Bramka: Marczuk 51'.

Chojniczanka - Ruch GKS Bełchatów - Motor 0:3 (wo)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	24	58	53:23
2	Chojniczanka	23	47	51:21
3	Ruch Chorzów	23	43	37:23
4	Motor Lublin	24	42	39:20
5	Lech II Poznań	24	39	26:28
6	Wigry Suwałki	24	38	34:28
7	Radunia Stężyca	24	35	39:39
8	Garbarnia Kraków	24	34	32:29
9	Olimpia Elbląg	24	34	25:24
10	Znicz Pruszków	24	32	31:30
11	Śląsk II Wrocław	24	32	39:39
12	Pogoń Siedlce	24	31	33:39
13	KKS Kalisz	24	30	29:35
14	Wisła Puławy	24	29	41:42
15	Pogoń Grodzisk M.	24	21	25:41
16	Hutnik Kraków	24	13	18:49
17	Sokół Ostróda	24	13	18:49
18	GKS Bełchatów	24	18	17:44

NASTĘPNA KOLEJKA (26.03., godz. 14:00): Wisła - Sokół, Motor - Lech II, Pogoń S. - Garbarnia, Hutnik - Pogoń G., Śląsk II - Chojniczanka, Ruch - KKS Kalisz, Znicz - Wigry, Radunia - Stal, GKS Bełchatów - Olimpia 0:3 (wo)

Niezdobyte Suwałki. Nie pomogła rewolucja

Piłkarze Wisły Puławy będą chcieli jak najszybciej zapomnieć o minionym tygodniu. W poniedziałek przegrali 1:3 z KKS-em Kalisz. Z kolei w sobotę ulegli 0:2 Wigrom Suwałki.

Szkoleniowiec postanowił dokonać zmian w składzie. Na ławce rezerwowych spotkanie rozpoczęli: Błażej Cyfert, Bartłomiej Bartosiak, Maciej Kona czy Adrian Paluchowski. Pierwsze minuty w Wiśle rozegrał Pedro Gaio, ale już w przerwie został zmieniony przez „Cyfiego”.

Gospodarze dosyć szybko uzyskali optyczną przewagę. Wydawało się, że prędzej czy później padnie gol. Co ciekawe, jako pierwsi dobrą okazję mieli nasi. Po kontrze i zagraniu Emila Drozdowicza do Stefana Illica Serb zagrał przed pole karne do Krystiana Putona. Niestety, próbę zdołał zatrzymać Hieronim Zoch. Po chwili strzał Carlosa Daniela o centymetry minął cel.

W odpowiedzi zaatakowali gracze Wigier i cieszyli się z bramki. Piłkę po niecelnej główce Portugalczyka przejął Mateusz Lewandowski i zagrał do Mateusza Sowińskiego, któ-

ry uderzył w górny róg bramki. Na nic zdała się asysta dwóch defensorów. Tuż po zmianie stron gracze z Suwałk podwyższyli za sprawą Mikołaja Łabojko, który sfinalizował zagranie piętą Mariusza Rybickiego, który swego czasu występował w Widzewie Łódź.

Podopieczni Mariusza Pawlaka starali się odmienić losy starcia, ale nic z tego. Nie pomogły zmiany w składzie. Adrian Paluchowski i spółka próbowali, ale znakomicie spisywała się defensywa Wigier.

WIGRY SUWAŁKI - WISŁA PUŁAWY 2:0 (1:0)

Bramki: Sowiński 21', Łabojko 54'.

Wigry: Zoch - Michalski, Gvozdenović, T. Lewandowski, Rudinilson, Mularczyk (81' Caetano), Rybicki (68' Żebrakowski), Łabojko (81' Prętnik), Babiarz, Sowiński (69' Krzyżański), M. Lewandowski (90' Iwao).

Wisła: Gradecki - Bracik (85' Banach), Wiech, Gaio (46' Cyfert), Cheba, Puton, Daniel, Flak, Ilić (61' Bartosiak), Drozdowicz (61' Paluchowski), Kondracki (46' Kona).

Żółte kartki: Michalski - Wiech, Bracik.

Sędziował: Kaliszewski (Gdańsk).

Przyjedzie outsider

Przed Wisłą teoretycznie łatwiejsze zadanie.

W sobotę puławianie zagrają z Sokołem Ostróda, który zajmuje przedostatnie miejsce, a biorąc pod uwagę wyniki czysto sportowe, jest outsiderem.

W weekend nasi rywale przegrali 2:3 z Radunią Stężyca. Oba gole dla Sokoła zdobył Dawid Wojtyra, który musiał opuścić boisko w 70. minucie z powodu czerwonej kartki.

Nie tak miało być

Gracze Wisły w ostatnim meczu 23. kolejki ulegli 1:3 KKS-owi Kalisz. Dla puławian była to piąta przegrana przed własną publicznością w tym sezonie.

WISŁA PUŁAWY - KKS KALISZ 1:3 (0:1)

Bramki: Cyfert 88' - Łuszkiewicz 43', Putno 58', Giel 79'.

Wisła: Gradecki - Flak (87' Bracik), Wiech, Cyfert, Cheba (46' Kubań), Daniel, Kona, Puton, Banach (59' Kondracki), Paluchowski (73' Drozdowicz), Bartosiak (59' Ilić).

KKS Kalisz: Górski - Głaz, Stolec, Gawlik, Staszak, Putno (64' Zawistowski), Łuskie-

OKIEM TRENERA



Grzegorz Mokry

Wigry

Oby tak do końca sezonu

Nie chciałbym narzekać, ale chciałoby się więcej. Cieszy mnie, że z tak dobrym zespołem w ofensywnie nie straciliśmy bramki. Szczególnie w ataku mogliśmy wyrobić sobie przewagę bramkową. We wcześniejszych spotkaniach przydarzało się nam dużo błędów. Dzisiaj było niemal perfekcyjnie w obronie. Jestem zadowolony. Trudno nie być, skoro kontynuujemy passę meczów u siebie z zaledwie jedną porażką. Chciałbym, by tak było do końca sezonu.

wicz (64' Kaszuba), Borecki, Gordillo (83' Wysokiński), Kamiński (64' Koczy), Majewski (74' Giel).

Żółte kartki: Wiech, Cyfert, Cheba, Kona, Paluchowski - Górski, Głaz, Stolec, Staszak,

OKIEM TRENERA



Mariusz Pawlak

Wisła

Teraz mecz o „życie”

Początek meczu był całkiem niezły. Ogólnie nie było to porywające widowisko. Duży plus, że obie drużyny chciały strzelać bramki, oddawać strzały. Niestety, skuteczność nie była po naszej stronie. Po raz kolejny zrobiliśmy proste błędy w obronie. Nie potrafiliśmy przewidywać długich podań, które robiły nam dużo krzywdy. Defensywa Wigier stanęła na wysokości zadania. Kilukrotnie obrońcy potrafili zablokować nas w dobrych sytuacjach. Przegraliśmy kolejne spotkanie. Patrzymy w dół tabeli. Najbliższy mecz będzie tym o przysłówiowe „życie”.

Łuszkiewicz.

Sędziował: Idzik (Poznań).

Widzów: 325.

mp

REG

„Wojo” i „Kocołek”. Podlasie z wygraną!

Pierwsze zwycięstwo piłkarzy z Białej Podlaskiej w rundzie wiosennej. Podopieczni Rafała Borysiuka pokonali 2:1 Avię Świdnik.

Goście objęli prowadzenie w 34. minucie, kiedy sprzed pola karnego trafił Dominik Kunca. Słowak przejął piłkę zagrywaną przez Krzysztofa Salaka do Erwina Bahonko. Młody pomocnik Podlasia źle obrócił się z piłką, co wykorzystał doświadczony rywal i uderzył z 18 metrów.

Radość przyjezdnych trwała chwilę. Trzy minuty później drugiego gola w tym roku zdobył Maciej Wojczuk. Kapitan Podlasia strzelił piątą bramkę w sezonie, co ciekawe lewą nogą. Piłkę zagrał Mateusz Jarzynka, zaś „Wojo” huknął nie do obrony. Po niespełna kwadransie drugiej części gola na wagę trzech punktów zdobył Kamil Kocoł, który swoją słabszą, prawą nogą skierował piłkę po dłuższym zagraniu od Jarzynki i muśnięciu futbolówki przez Mariusza Chmielewskiego. Dla 28-latką był to czwarty gol w sezonie i spóźniony prezent na urodziny. Najskuteczniejszy zawodnik w historii Podlasia swoje urodziny 14



Bialczanie wywalczyli pierwsze zwycięstwo w tym roku. Mariusz Chmielewski i spółka ograli 2:1 Avię Świdnik (fot. Cezary Hince)

marca 1994 roku.
- To był trudny i wyrównany mecz. Początkowo oba zespoły badały swoje siły. W 25. minucie mieliśmy „setkę”. Po rzucie rożnym Kocoła piłka minęła bramkarza, a uderzający głową Jarzynka posłał ją nad poprzeczką. Później popełniliśmy błąd, ale na szczęście szybko wróciliśmy na dobre tory. Gol „Woja” to trafienie z tych „stadiony światy”. Później mieliśmy gola „Kocołka”. Co ciekawe, obaj zdobyli bramki swoimi słabszymi nogami, odpowiednio lewą i prawą - mówi Rafał Borysiuk.
Szkoleniowiec zauważył, iż po drugim голу zespół zbyt mocno oddał inicjatywę przeciwnikom. - Dobrze, że nie stała się nam krzywda. Cofnęliśmy się zbyt nisko. Później mieliśmy kilka fajnych kontr, podobnie jak przeciwnicy. Pochwały

dla chłopców, którzy zostawili wiele serca i zdrowia. Punkty były nam niezwykle potrzebne - dodaje.

Jadą do Stali

W sobotę bialczanie zmierzą się ze Stalą Stalowa Wola.
- To jeden z faworytów do wygrania ligi. Mają stratę do lidera, ale z pewnością nie odpuszczą. Kadrowo są bardzo mocni, ale w tej lidze trzeba walczyć i grać. Pojedziemy do Stali odważni. Będziemy walczyć - mówi opiekun Podlasia.

Kilka urazów

W obozie bialczan nie w pełni dyspozycji był Jarosław Kosieradzki. Z kontuzją zmagają się Borys Piotrowski.

ROZMOWA Z Maciejem Wojczukiem, kapitanem Podlasia

Opaska daje dodatkową motywację i odpowiedzialność za drużynę

- W** Która to Twoja lepsza noga?
- Prawa.

W A gola zdobyłeś lewą...
- Tak naprawdę nie ma różnicy (śmiech - przyp. red.).

W Strzeliłeś piękną bramkę...
- Dziękuję. Tak chciałem.

W Na pewno?
- Oczywiście.

W Drugi mecz w roli kapitana i drugi gol...
- Piękna historia. Najważniejsze, byśmy wygrywali. Opaska
- daje dodatkową motywację i odpowiedzialność za drużynę.

W Jak ocenisz spotkanie?
- Zespoły nie miały wielu sytuacji. Wiedzieliśmy, że gramy na swoim stadionie. Chcieliśmy wygrać. Czuliśmy się mocni. Może to dziwnie zabrzmieć, ale graliśmy w domu. Tutaj trenujemy, tutaj mamy swoją szatnię. Wyszliśmy pewni siebie i dążyliśmy do zdobycia trzech punktów.

W Przed Wami mecz w Stalowej Woli...
- Jedziemy po trzy punkty.

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - AVIA ŚWIDNIK 2:1 (1:1)

Bramki: Wojczuk 37', Kocoł 57' - Kunca 34'.
Podlasie: Bartoszek - Spring (75' Szatała), Kot, Jarzynka Salak, Pigiel, Bahonko (71' Nieścieruk), Andrzejuk, Kocoł (75' Kosieradzki), Wojczuk (80' Idzikowski), Chmielewski.

Avia: Sobieszczuk - Kursa, Myktyń, Dobrzyński (69' Strug), Góralski, Maluga, Kunca, Uliczny, Zająć, Kompanicki (21' Poleszak), Drozd.
Żółte kartki: Jarzynka, Nowak (analitik) - Góralski, Poleszak.
Sędziował: Jemielity (Łomża).
Widzów: 200.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Czarni Połaniec 2:2 (0:1)

Na początek spore rozzczarowanie

Dość udana sesja transferowa i wygrana w pierwszym meczu rundy wiosennej sprawiły, że Orlęta do meczu z Czarnymi przystępowały w roli faworyta, a kibice dyskutowali tylko o tym, z iloma golami goście pojadą do Połańca. Orlęta zagrały jednak słabo, bez pomysłu i na więcej niż jeden punkt zwyczajnie nie zasłużyły.

Od pierwszej minuty szansę debiutu otrzymał w środku obrony Paweł Koncewicz-Żyłka, za Sebastianem Kaczyńskim biegł tercet Piotr Ćwik - Przemysław Koszel - Karol Rycaj, na ławce musiał więc usiąść Mateusz Ozimek.

Przespana połówka

Goście wcale nie zamierzali się bronić. Wygrali walkę w środku pola i w pierwszej połowie kilka razy zagrozili bramce Roberta Nowackiego. W 18. minucie bramkarz biało-zielonych ładnie obronił strzał w dolny róg bramki, ale w 25. minucie szczęście mu nie dopisało: próbując

piąstkować piłkę przy dośrodkowaniu nabił nią Mateusza Załuckiego i goście objęli prowadzenie. Orlęta próbowały odrobić straty, ale czyniły to dość niemrawo i szablono.

Rezerwowi ratują skórę

Od początku drugiej połowy Mikołaj Raczynski musiał wzmocnić siłę ognia: na boisku pojawili się Ozimek i Przemysław Zdybowicz. Gra Orląt uległa znacznej poprawie, nie tyle dzięki zmianie taktyki co indywidualnym umiejętnościom rezerwowym. W 61. minucie po efektownej kombinacji w polu karnym faulowany był Zdybowicz i Patryk Szymala stanął 11. metrów od bramkarza. Kapitan pewnie wykorzystał karnego. Minutę później było już 2:1: z prawej strony w pole karne wbiegł Ozimek, doskonale podał do Kaczyńskiego a ten nie miał problemów z trafieniem z bliska do bramki. Teraz goście zabrali się za odrabianie strat i uczynili to energicznie. W 65. minucie w sytuacji sam na sam z napastnikiem poradził sobie Nowacki. W 85. minucie sędzia podyktował



Mecz z Tomasovią był dla Patryka Szymali dwusetnym występem w Orlętach. Przed sobotnim meczem kapitan biało-zielonych otrzymał pamiątkową tabliczkę. Wręczali prezosi i jeden z wychowanków

karnego dla gości Bramkarz Orląt był bliski obrony, dotknął mocno uderzonej piłki, ale ta ostatecznie wpadła do siatki. W samej końcówce „piłkę meczową” miał na nodze Zdybowicz, ale z bliska trafił w bramkarza.

Komentarz

Tak jak przewidywaliśmy tydzień temu, głównym problemem Orląt okazała się koncentracja. Zdecydowanie górując potencjałem sportowym, nie potrafiły w pierwszej połowie narzucić swoich warunków. Gole w drugiej połowie były efektem głów-

nie indywidualnych umiejętności Zdybowicza i Ozimka, którzy dość wyraźnie odstają na plus od trzecioligowych standardów. Pozytywnie ocenić trzeba również debiut Koncewicza-Żyłki, dla którego był to debiut nie tylko w Orlętach, ale również w seniorskim futbolu. Odnótować trzeba też pierwszy występ w trzeciej lidze wychowanka Orląt Dominika Rycaja (zastąpił na boisku swojego brata Karola - ilość Rycków na murawie musi się zgadzać...). Chwilę po wejściu dostał żółtą kartkę, ale wszyscy liczą, że dość szybko w protokole meczowym będzie wpisywa-

W sobotę o 15 Orlęta zagrają w Ostrowcu Świętokrzyskim. Na wyjazdach biało-zielonym idzie wyraźnie lepiej niż u siebie, KSZO w domu wygrało też tylko trzy razy. Na pewno nie zagra Arkadiusz Korolczuk, który dostał ósmą żółtą kartkę. Jest szansa, że we wtorek do treningu wróci Michał Kobiałka.

ny też w rubryce „strzelcy bramek”.

ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI - CZARNI POŁANIEC 2:2 (0:1)

Bramki: Szymala (61 - karny), Kaczyński (63) - Załucki (25), Gębalski (85-karny).
Orlęta: Nowacki - Chaliadka, Chyła, Koncewicz-Żyłka (70 Mnatsakanyan), Szymala, Korolczuk, Kamiński, K. Rycaj (78 D. Rycaj), Ćwik (46 Zdybowicz), Koszel (46 Ozimek), Kaczyński (83 Skrzyński).
Żółte kartki: Koncewicz-Żyłka, D. Rycaj, Korolczuk - Bażant, Smoleń, Hul.
Sędziował: Paweł Kostko (Białystok).
Widzów: 400

Zbigniew Smółko

III LIGA

WYNIKI 20. KOLEJKI
Podlasie - Avia 2:1
Bramki: Wojczuk 37', Kocoł 57' - Kunca 34'.
Orlęta - Czarni 2:2
Bramki: Szymala 61' (k), Kaczyński 63' - Załucki 25', Gębalski 85' (k).
Wisłoka - Sokół 2:1
Bramki: Zygmunt 7' (k), Rębisz 79' - Pikiel 11'.
Siarka - Tomasovia 3:0
Bramki: Stefanik 4' (k), Sulkowski 12', Adamek 57'.
Chełmianka - Unia 0:1
Bramka: Jacak 67'.
Podhale - Korona 5:0
Bramki: Serafin 37', Broda 42', Szyńska 70', 90', Lepiarz 85'.
Wisła - Stal 1:0
Bramka: Ochwat 11'.
ŁKS Łagów - Wólczanka 4:1
Bramki: Waniek 50', Pawłowski 57' (s), 90' (s), Zachara 67' - Pietluch 6'.
Cracovia II - KSZO 0:0

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Siarka Tarnobrzeg	20	41	41:18
2.	Cracovia II Kraków	20	40	43:21
3.	ŁKS Łagów	20	39	36:21
4.	Podhale Nowy Targ	20	37	46:28
5.	Chełmianka Chełm	20	37	33:20
6.	Stal Stalowa Wola	20	33	32:24
7.	Avia Świdnik	20	31	29:21
8.	Unia Tarnów	20	31	31:26
9.	Orlęta Radzyń P.	20	29	33:28
10	Wisłoka Dębica	20	28	36:37
11	Podlasie Biała P.	20	25	24:26
12	KSZO Ostrowiec Św.	20	24	21:21
13	Czarni Połaniec	20	23	27:40
14	Korona Rzeszów	20	22	28:37
15	Wisła Sandomierz	20	19	26:43
16	Sokół Sieniawa	20	16	18:41
17	Tomasovia Tom. L.	20	9	21:42
18	Wólczanka W. Peł.	20	9	15:46

NASTĘPNA KOLEJKA (26.03., sobota): KSZO - Orlęta (godz. 15:00), Stal - Podlasie (godz. 17:00), Wisła - Wisłoka, Avia - Podhale, Korona - Chełmianka, Unia - ŁKS Łagów, Wólczanka - Cracovia II, Czarni - Siarka, Tomasovia - Sokół.

Opowiedz nam o sporcie



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

REG

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Trzy punkty Lewartu. „Dwupak” Żelisko. Gol Pikula

Lubartowianie udanie rozpoczęli zmagania w nowym roku. Podopieczni Grzegorza Białka ograli 4:0 Orłęta Łuków, udanie rewanżując się za porażkę 0:2 w pierwszej rundzie.

Biało-niebiescy już od 6. minuty prowadzili po голу samobójczym Pawła Szlaskiego. Doświadczony defensor skierował piłkę do własnej siatki po centrze Bartłomieja Konecznego i minimalnym spóźnieniu się do futbolówki Adriana Pikula. Po upływie niespełna pół godziny gospodarze podwyższyli. Pikul dostawił nogę po centrze z prawej strony, zdobywając pierwszego gola po powrocie do Lewartu.



Krystian Żelisko zdobył dwie bramki w meczu z Orłętami. „Żelek” ostatnie miesiące spędził w Stali Stalowa Wola (fot. Piotr Wołowik)

Jeszcze przed przerwą na 20. metrze faulowany był Tymoteusz Lato. Do rzutu wolnego podszedł Krystian Żelisko i huknął po ziemi obok muru. Dawid Kuźma był bez szans. Napastnik miejscowych, który wrócił do drużyny po półrocznym pobycie w Stali Stalowa

Wola, ustalił wynik zawodów w samej końcówce.

- W pierwszej połowie zaskoczyliśmy i zdominowaliśmy przeciwników. Gracze z Łukowa nie mieli żadnej sytuacji, nie oddali groźnego strzału. Po przerwie ruszyli, ale to my mieliśmy

dwie „setki” Bartka Konecznego i „Żelka” po zagraniu Iskry. Później uśmiechnęło się szczęście, gdyż Szymon Łukasiewicz nie trafił do pustej bramki - mówi Grzegorz Białek, opiekun Lewartu.

kojny o wynik - mówi szkoleniowiec biało-niebieskich.

**Lewart Lubartów - Orłęta Łuków
4:0 (3:0)**

Bramki: Szlaski 6' (s), Pikul 28', Żelisko 43', 86'.

Lewart: Podleśny - Urban, Majewski, Niewęgłowski, Michałow, Iskierka (75' Kamiński), Lato, Ciechański (89' Jemioł), Pikul (89' Duda), Koneczny (79' Żuk), Żelisko (89' Tomasiak).

Orłęta: Kuźma - Szlaski (46' Miszta), Rybka, Goławski, Jaworski, Mielnik (46' Łukasiewicz), Sowisz (75' Niedziółka), Ebert, Korol, Kaliński, Siemieniuk (85' Chojniak).

Żółta kartka: Rybka.

mp

Jadą na małe boisko

W niedzielę gracze Lewartu zagrają na wyjeździe z POM-em Iskry Piotrowice, który walczy o awans do grupy mistrzowskiej.

- Walczymy o pełną pulę. Z Orłętami zagramy na sztucznej nawierzchni. W Piotrowicach będzie mały plac, a do tego nierówny. Nie będzie to spektakularny bój. Podejrzewam, że mogą zdecydować stałe fragmenty gry. Jeśli będziemy realizować założenia i wykażemy się zaangażowaniem, jestem spo-

Nieudana inauguracja Powiśla. Kuriozalny gol Makowskiego

Gracze z Końskowoli wracali bez punktów z boiska silnej Lublinianki Lublin, której trenerem jest Robert Chmura - były szkoleniowiec Powiśla.

Już po nieco ponad kwadransie nasi przegrywali różnicą dwóch goli po trafieniach Michała Palucha. Przy pierwszym голу nasi domagali się odgwiszania faulu. Przy drugim ekipa z Końskowoli była przekonana, że był spalony. Idealną okazję do gola kontaktowego miał Damian Bernat, lecz górą był Adrian Wójcicki. Jeszcze przed przerwą miejscowi podwyższyli w niecodziennych okolicznościach.

Maciej Zagórski otrzymał podanie od Jakuba Nowaka. Chciał wznowić grę. Zrobił to, ale trafił w Wiktora Makowskiego i piłka znalazła się w bramce. Kwadrans przed końcem Karol Kalita dograł do Mateusza Miśkiewicza, który dopełnił formalności.

- Wygrał zespół lepszy. Jakość piłkarska była po stronie Lublinianki, która ma bardzo mocną ekipę. Indywidualności zrobiły różnicę. Dostaliśmy dwie bramki po wątpliwych decyzjach sędziowskich, co podcięło nam



Dariusz Drzazga i spółka (z lewej) musieli uznać wyższość Lublinianki Lublin (fot. Patryk Suszek)

skrzydła - mówi Radosław Muszyński.

Szkoleniowiec nie był zadowolony z pracy arbitra. - To już przeszłość. W drugiej połowie daliśmy się zepchnąć lublinianom do defensywy. Byli nieskuteczni. Po naszej stronie pojawiały się kontry, ale to za mało na tak klasowy zespół - dodaje.

Walczą o grupę mistrzowską

Przed Powiślakiem bój z Opolaninem Opole Lubelskie. Mecz odbędzie się w sobotę o godz. 15:00.

- Wiadomo, że chcemy awansować do grupy mistrzowskiej. Mam nadzieję, że wygramy. Pod

znakiem zapytania stoi stan naszej nawierzchni, ale postaramy się przygotować je jak tylko można najlepiej - mówi Muszyński.

**Lublinianka Lublin - Powiślak Końskowola
4:0 (3:0)**

Bramki: Paluch 14', 17', Makowski 42', Miśkiewicz 75'.

Powiślak: Zagórski - Nowak (67 Gontarz), Kozak, Łuczowski, Przychodzień (85 Piasek), Pyda (67 Kędra), Kośka (46 Zdunek), Drzazga (65 Olszewski), Gil, Bernat, Kawalec.

Żółte kartki: Przychodzień, Nowak.

mp

Górnik II grał, ale przegrał

Zespół z Łęcznej rozpoczął tegoroczne zmagania od porażki z Huraganem Międzyrzec Podlaski.

Podopieczni Daniela Ruska ulegli 0:2 liderowi IV ligi - gr. I. - Jesteśmy zadowoleni z przebiegu spotkania. Byliśmy dużo przy piłce, dobrze nią operowaliśmy. Wiedzieliśmy, że musimy grać wysoko. Dobrze funkcjonowaliśmy, ale nie tworzyliśmy sobie wielu sytuacji - mówi szkoleniowiec.

Łęcznianie przegrywali po голу Mateusza Konaszewskiego, który skończył centrę z rzutu różnego Jakuba Łęckiego. Wynik ustalił Aristotelis Zogkos. Grek z bliska wykończył zagranie od Huberta Łukanowskiego. - Mieliliśmy jedną bardzo dobrą okazję, ale Bartosza Fiedę zmarnował sytuację sam na sam. Poza tym pojawiały się załazki dobrych akcji ofensywnych po dośrodkowaniach. Mieliliśmy również próby z dalszych odległości - dodaje.

Będą wzmocnienia?

W sobotę o godz. 11:00 łącznienie rozegrają pierwszy mecz o punkty u siebie. Rywalem będzie Motor II Lublin.

mp

**Huragan Międzyrzec Podlaski - Górnik II Łęczna
2:0 (1:0)**

Bramki: Konaszewski 11', Zogkos 61'.

Huragan: Alfimov - Grochowski (75' Felczak), Panasiuk (85' Warda), Konaszewski, Komar, Łukanowski, Sobolewski, Lukhanin (65' Czumer), Łęcki (75' Weręgowski), Radziszewski, Zogkos (71' Pakuła).

Górnik II: Woźniak (46' Nowaczek) - Król, Pendel (86' Izdebski), Mołodecki (80' Brzyski), Kocyła, Obroślak, Iwańczuk, Tkacz, Szałachowski (67' Kamiński), Golba, Fiedę (60' Pluta).

Żółte kartki: Łęcki, Radziszewski.

IV LIGA - gr. I

WYNIKI 19. KOLEJKI

Huragan - Górnik II 2:0
Włodaw. - Lutnia 0:1
Lewart - Orłęta 4:0
Opolanin - POM Iskra 2:0
Lublin. - Powiślak 4:0
Motor II - Sparta 0:0

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Huragan Międzyrzec Podl.	19	45	44:21
2.	Lublinianka Lublin	19	42	47:15
3.	Motor II Lublin	19	40	52:23
4.	Górnik II Łęczna	19	35	37:21
5.	Opolanin Opole Lub.	19	26	25:26
6.	Powiślak Końskowola	19	25	35:35
7.	POM Iskra Piotrowice	19	23	20:34
8.	Orłęta Łuków	19	22	26:36
9.	Lewart Lubartów	19	20	20:24
10.	Sparta Rejowiec Fabryczny	19	20	15:26
11.	Włodawianka Włodawa	19	13	15:52
12.	Lutnia Piszczac	19	12	16:39

NASTĘPNE KOLEJKI

(26/27.03): Powiślak - Opolanin (sob., godz. 15:00), POM Iskra - Lewart (niedz., godz. 16:00), Orłęta - Lutnia (sob., godz. 15:00), Włodawianka - Huragan (sob., godz. 16:00), Górnik II - Motor II (sob., godz. 11:00), Sparta - Lublinianka. **(02/03.04):** Włodawianka - Motor, Górnik II - Sparta, Huragan - Orłęta, Lutnia - POM Iskra, Lewart - Powiślak, Opolanin - Lublinianka. **(09/10.04):** Sparta - Opolanin, Lublinianka - Lewart, Powiślak - Lutnia, POM Iskra - Huragan, Orłęta - Motor II, Włodawianka - Górnik II.

IV LIGA - gr. II

WYNIKI 19. KOLEJKI

Huczwa - Stal 0:6
Świdnicz. - Grom 6:0
Brat - Gryf 0:2
Igros - Start 1:1
Kryształ - Hetman 3:2
Granit - Kłos 1:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Kryształ Werbkowice	19	41	45:28
2.	Stal Kraśnik	19	40	51:21
3.	Świdniczanica Świdnik	19	39	42:21
4.	Start Krasnostaw	19	36	43:14
5.	Granit Bychawa	19	36	47:25
6.	Grom Różaniec	19	33	47:35
7.	Gryf Gmina Zamość	19	26	28:23
8.	Huczwa Tyszowce	19	23	30:38
9.	Kłos Gmina Chełm	19	22	29:42
10.	Hetman Zamość	19	12	24:49
11.	Igros Krasnobród	19	11	27:57
12.	Brat Siennica Nadolna	19	3	17:77

NASTĘPNE KOLEJKI

(26/27.03): Stal - Granit, Kłos - Kryształ, Hetman - Igros, Start - Brat, Gryf - Świdniczanica, Grom - Huczwa. **(02/03.04):** Grom - Stal, Huczwa - Gryf, Świdniczanica - Start, Brat - Hetman, Igros - Kłos, Kryształ - Granit. **(09/10.04):** Stal - Kryształ -, Granit - Igros, Kłos - Brat, Hetman - Świdniczanica, Start - Huczwa, Gryf - Grom.

PUL

R E K L A M A

CISOWIANKA

Sponsor
tytułarny

PIŁKA NOŻNA Gracze z Opola kazali długo czekać na bramki. Strzelali w samej końcówce

Mieszkał w pokoju z Markiem Hamsikiem i zdobył 11 gola w sezonie

Świetny początek wiosny w wykonaniu Opolanina Opole Lubelskie. Udany debiut na ławce trenerskiej zaliczył Daniel Koczon, który przed startem zmagania zastąpił Dariusza Bodaka.

Część kibiców, która pofatygowała się na mecz stała przy wyjściu. Nieliczni, ale tacy byli postanowili wrócić do domu. Większość sądziła, że mecz zakończy się wynikiem bezbramkowym. Nic z tych rzeczy. - Moje słowa przed pierwszym gwizdkiem sprawdziły się perfekcyjnie. Wmawiałem zawodnikom, że musimy wierzyć do samego końca, bo taka jest

ZAWODNIK MA GŁOS



Krzysztof Rybak, Opolanin
Gol mojej dziewczynie i bratu, który patrzy z góry
- Byliśmy bardzo zmotywowani do tego spotkania z POM-em. Chcieliśmy wygrać za wszelką cenę, bo wiemy jaka sytuacja ostatnimi czasy wygląda w naszej ekipie. W pierwszej połowie POM czekał na nas na swojej połowie. Liczył na kontrataki, które były groźne, ale na szczęście nic nie chciało wpaść. W przerwie powiedzieliśmy sobie w szatni kilka słów, które nas nakreśliły jeszcze bardziej na drugą połowę i jak widać po wyniku jest sukces. Cieszymy się i już po końcowym gwizdku skupiamy się nad kolejnym rywalem jakim jest Powiślak Końskowola. Interesują nas tylko i wyłącznie trzy punkty. Moją bramkę chciałbym zadeedykować dziewczynie Wiktorii i mojemu bratu, który patrzy na mnie z góry. Wiem, że trzyma za mnie kciuki i mocno kibicuje

piłką. Miałem rację. Zdobyliśmy bramki, które dały nam bezcenne trzy punkty. Cały czas jesteśmy w grze o awans do grupy mistrzowskiej - mówi Daniel Koczon. 40-latek ma na swoim koncie 21 występów w Ekstraklasie i jedną bramkę, którą zdobył w meczu ze Ślą-

skiem Wrocław w 2008 roku. Wówczas jego Piast wygrał 1:0 na wyjeździe.

Prowadzenie dał Kamil Król. Po rzucie różnym obrońcy z Piotrowic wybili piłkę. Próbowali dobijać Krzysztof Rybak. Strzał został zablokowany. Poprawił Konrad Ćwieka i piłka

spadła pod nogi 34-latka, który z siedmiu metrów pokonał bramkarza. Dla napastnika Opolanina był to 11 gol w sezonie. Co ciekawe, zawodnik w przeszłości grał w Brescii Calcio (Serie B) i mieszkał w jednym pokoju z Markiem Hamsikiem, gwiazdą reprezentacji Słowacji, który występował w Napoli.

- Nie weszliśmy dobrze w ten mecz. Było za dużo nerwowości. Pierwszy kwadrans był mocno średni. Z minuty na minutę graliśmy lepiej. Próbowaliśmy oskrzydlać akcję, wykonywać zalecenia trenera. Udało się, chociaż długo czekaliśmy na gole. A przystępnie z Markiem Hamsikiem. Piękna sprawa. Mieszkaliśmy w jednym pokoju. Szybko zla-

paliśmy kontakt. To były fajne czasy. Miło było się przed telewizorem i oglądać mecze Marka w Lidze Mistrzów czy w Serie A. Pozostały wspomnienia - mówi 34-latek.

Po golu gracze z Piotrowic nie mieli nic do stracenia i zatakowali bardzo odważnie. Nasi przejęli piłkę, Ćwieka zagrał do Krzysztofa Rybaka, który w sytuacji sam na sam zdobył gola, pieczętując zwycięstwo. Dla 21-latka to trzecia bramka w sezonie.

- Cieszymy się, ale już myślami jestem przy spotkaniu z Powiślakiem, który tak jak my walczy o grupę mistrzowską. W meczu z POM-em bardzo dobrze zachował się Miłosz Szczepański. Uratował nam skórę. Szkoda okazji Patryka Nieradko,

ale golkeeper przyjezdnych popisał się instynktowną interwencją - kończy Koczon.

Opolanin Opole Lubelskie - POM Iskra Piotrowice 2:0 (0:0)

Bramki: Król 90', Rybak 90+3'

Opolanin: Szczepański - Wszolek (75' Ćwieka), Górniak, Leziak, Szumiecki, Pałka, Nieradko (70' M. Banach), Król, Adamczyk (65' Łappo), Iliewski (75' Sułek), Rybak.

Żółta kartka: Pałka.

mp

Znamy najlepszych tenisistów

20 marca odbył się trzeci turniej tegorocznej edycji Grand Prix Puław w tenisie stołowym. Podobnie jak poprzedni rywalizowano praktycznie we wszystkich kategoriach, a w poszczególnych grupach najlepsi okazali: Kamil Gołębiowski (16-39 lat i open), Radosław Poświatowski (40-55 lat), Andrzej Bichta (56 lat i starsi) oraz Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski w deblu. Warto też wspomnieć o sukcesie Ryszarda Zawadzkiego, który po raz pierwszy (po ładnych kilku latach startów) wystąpił w finale grupy wiekowej 40-55 lat.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT

1. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 2. Dominik Maciąg (Skoków), 3. Damian Skwara (Trzydnik Duży), 4. Mariusz Dydo (Puławy), 5-6. Marcin Grzyb (Kozienice),

Rafał Piwoński (Cisowianka Drzewce), 7-8. Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce), 9-10. Emil Matraszek (Końskowola), Mikołaj Sieroń (LOB Dęblin).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT

1. Radosław Poświatowski (Puławy), 2. Ryszard Zawadzki (Puławy), 3. Robert Kalita (Lublin), 4. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 5-6. Mariusz Cyrankiewicz (Lublin), Marek Ciurkowski (Puławy), 7-8. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), Artur Zając (Puławy), 9-10. Grzegorz Maciąg (Skoków), Piotr Mitruczuk (Puławy).

MĘŻCZYŹNI 56 LAT I STARSI

1. Andrzej Bichta (Przytoczno), 2. Stanisław Kowalczyk (Puławy), 3. Leszek Matraszek (Końskowola).

OPEN

1. Kamil Gołębiowski (Cisowianka Drzewce), 2. Tomasz Ciurkowski (Puławy), 3. Mariusz Dydo (Puławy), 4. Emil Matraszek (Końskowola), 5-6. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), Mikołaj Sieroń (LOB Dęblin), 7-8. Radosław Poświatowski (Puławy), Robert Kalita (Lublin), 9-12. Rafał Piwoński (Cisowianka Drzewce), Mariusz Cyrankiewicz (Lublin), Piotr Bocian (Cisowianka

Drzewce), Ryszard Zawadzki (Puławy). 13-16. Dominik Maciąg (Skoków), Piotr Mitruczuk (Puławy), Kacper Woźniak (Opole Lubelskie), Leszek Matraszek (Końskowola), 17-18. Grzegorz Maciąg (Skoków), Andrzej Bichta (Przytoczno), 19-20. Artur Zając (Puławy), Marek Ciurkowski (Puławy).

DEBEL

1. Mariusz Dydo i Tomasz Ciurkowski, 2. Dariusz Smaga i Mikołaj Sieroń, 3. Emil Matraszek i Kacper Woźniak, 4. Radosław Poświatowski i Piotr Bocian, 5-6. Artur Kalita i Mariusz Cyrankiewicz, Ryszard Zawadzki i Piotr Mitruczuk, 7-8. Kamil Gołębiowski i Rafał Piwoński, Dominik Maciąg i Grzegorz Maciąg, 9-10. Artur Zając i Marek Ciurkowski, Leszek Matraszek i Andrzej Bichta.

Zagraj z nami

Kolejny turniej odbędzie się już 27 marca od godz. 10:00, tradycyjnie na obiektach ZSO nr 1 im. KEN w Puławach, a rywalizacja toczyć się będzie w grupie do 16 lat oraz w indywidualnym i deblowym turnieju open.

mp

Malwina Kopron wróciła do domu



Władze Wisły Puławy w towarzystwie Malwiny Kopron oraz jej dziadka, a zarazem trenera Witolda Koprona

Malwina Kopron ponownie będzie reprezentowała barwy Wisły Puławy.

Malwina to zawodniczka, której nie trzeba przedstawiać nikomu, kto choć trochę interesuje się sportem. Podczas ostatnich Igrzysk Olimpijskich sięgnęła po brązowy medal w rzucie młotem, a wcześniej zdobywała najwyższe laury m. in. na Uniwersjadzie w Tajpei, czy w Mistrzo-

stwach Polski. Ostatnio nasza zawodniczka reprezentowała barwy AZS-u UMCS Lublin.

To duma, zaszczyt i zobowiązanie powitać Malwinę oraz jej trenera Witolda Koprona ponownie w Wiślackiej Rodzinie! Jak mówią władze klubu oraz miasta, wierzą, że dzięki współpracy uda się stworzyć jak najlepsze warunki do treningów i kolejnych sukcesów dla Malwiny. Przed puławianką misja Paryż, gdzie odbędą się kolejne Igrzyska Olimpijskie!

mp

Przyjedzie Orlen

Przed nami hitowo zapowiadający się mecz. Po przerwie reprezentacyjnej Azoty podejmą we własnej hali Orlen Wisłę Płock. Mecz odbędzie się w piątek o godz. 17:30. Starcie będzie można zobaczyć również w TVP Sport.

PGNiG SUPERLIGA PROGRAM 20. KOLEJKI (25.03., godz. 17:30)

Azoty - Orlen
Unia - Górnik
MMTS - Vive
Wybrzeże - Chrobry
Stal - MKS Kalisz
Piotrków - Pogoń
Zagłębie - Gwardia

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża	19 57	675:487	
2.	Orlen Wisła Płock	19 54	624:438	
3.	Azoty Puławy	19 42	585:497	
4.	Piotrkowianin	19 33	523:544	
5.	MMTS Kwidzyn	19 32	500:502	
6.	Górnik Zabrze	19 28	489:492	
7.	Gwardia Opole	19 28	478:508	
8.	Energia MKS Kalisz	19 26	522:524	
9.	Chrobry Głogów	19 23	545:514	
10.	Grupa Azoty Unia Tarnów	19 18	481:522	
11.	Wybrzeże Gdańsk	19 17	481:547	
12.	Zagłębie Lubin	19 15	513:564	
13.	Pogoń Szczecin	19 13	481:569	
14.	Stal Mielec	19 13	495:584	

NASTĘPNA KOLEJKA

(02.04.): MMTS Kwidzyn - Azoty, Vive - Wybrzeże, Chrobry - Stal, MKS Kalisz - Unia, Górnik - Zagłębie, Gwardia - Piotrkowianin, Pogoń - Orlen.

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com

W każdej gminie nakłady na funkcjonowanie rad uległy w tym roku wzrostowi

Coraz więcej wydajemy na radnych.

Ile będzie kosztowało nas utrzymanie naszych wybrańców?

Najwięcej pieniędzy podatników pójdzie na utrzymanie radnych z Poniatojew. Najmniej z Łazisk.

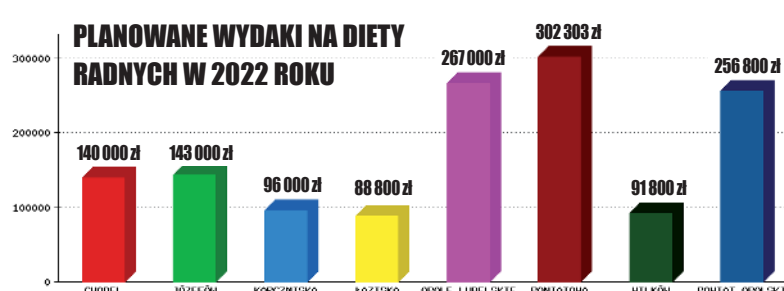
Końcówka ubiegłego roku i początek bieżącego upłynął pod znakiem podwyżek w samorządach. Wszyscy korzystali z dobrodziejstwa, jakie dały nowe przepisy o wynagrodzeniach osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe. Narzuciły one podwyżki wynagrodzeń dla samorządowców, stąd w górę szły kolejno pensje wójtów, burmistrzów, starosty, urzędników i radnych.

Ale nie wszystkie Rady Gmin zdecydowały się na podniesienie sobie uposażenia. Do tej pory nie zrobiono tego w Chodlu, Karczmiskach, Łaziskach i w powiecie.

Ponad 300 tys. na diety i tablety

Ile kosztuje roczne utrzymanie radnych? Sprawdziliśmy to. Wystąpiliśmy do urzędów gmin oraz starostwa o udostępnienie informacji o poniesionych wydatkach. Interesowały nas wypłacone diety oraz inne koszty związane z obsługą rady w 2021 roku, a także planowane na 2022 rok.

I co się okazuje? Najkosztowniej była Rada Powiatu w Opolu Lubelskim. W 2021 roku na jej funkcjonowanie



poszło prawie 328 tys. zł. Na tę kwotę złożyły się diety – w ciągu roku wypłacono radnym łącznie 245 tys. zł. Zakupione zostały także tablety za 25 tys. zł.

- Zakup związany był z ewentualną potrzebą przeprowadzenia sesji zdalnych. Po drugie przesyłamy materiały na sesję radnym w wersji elektronicznej, w wersji papierowej już nie dostają – wyjaśnia Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu.

Póki co żadna sesja zdalna nie odbyła się, a na normalnych, stacjonarnych sesjach nieliczni radni korzystają z tabletek.

Pozostałe wydatki związane z obsługą Rady Powiatu pochłonęły ponad osiem tys. zł. Starostwo w kosztach umieściło również wynagrodzenie urzędnika odpowiedzialnego za obsługę Rady (49,2 tys. zł).

Zamrozili kasę na radnych

W tegorocznym budżecie powiatu na obsługę Rady zabezpieczona została taka sama kwota jak w roku ubiegłym, czyli lekko ponad 327 tys. zł. Z tym zastrzeżeniem, że zwią-

zaniu o prawie 12 tys. zł uległa pozycja dotycząca diet.

- Teoretycznie można tak rozumieć, że są to środki zabezpieczone na podwyżki diet, ale trzeba jasno powiedzieć, że nie ma póki co takiej woli ze strony radnych – mówi przewodniczący Piotr Burek. - Wynika to z rozmów kuliarnych. Radni nie chcą podnosić diet, chcą być jedną z niewielu rad w powiecie, które na podwyżki się nie zdecydowały – dodaje.

W kuliarnych dało się słyszeć propozycję podwyżki diet o 500 zł. Jeśli radni by ją przegłosowali, w budżecie trzeba znaleźć byłoby jeszcze około 80 tys. zł, żeby wystarczyło na diety do końca roku.

Zapłacimy jeszcze więcej

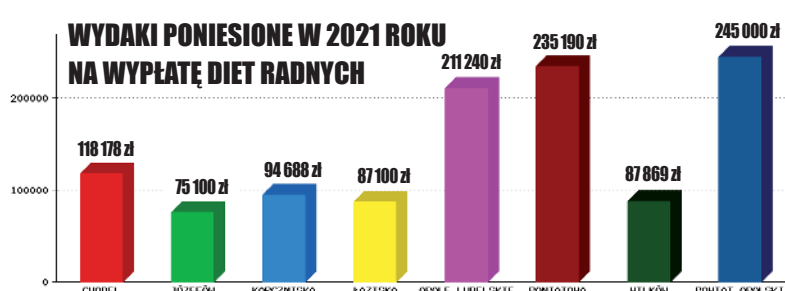
W każdej gminie nakłady na funkcjonowanie rad uległy w tym roku wzrostowi. Najmocniej widać to w Poniatojew i Opolu Lubelskim. W przypadku Opolu wydatki zwiększone zostały o ponad 56 tys. zł, a w przypadku Poniatojew o 77 tys. zł. Na wypłatę diety zabezpieczono 302.300 zł, w górę o sto procent poszły koszty

związane z działalnością i obsługą radnych. Na ten cel w tym roku przeznaczono w Poniatojew 20 tys. zł. I jest to najwięcej w powiecie. W przypadku pozostałych rad, koszty te oscylują w granicy 10 tys. zł. Ze wspomnianych 20 tys. zł, sześć tysięcy zarezerwowano na zakup materiałów i wyposażenia, cztery tysiące na zakup środków żywności, dwa i pół tysiąca na szkolenia. Zwraca uwagę kwota 7,5 tys. zł dedykowana usługom pozostałym.

Duży wzrost wydatków na funkcjonowanie rady planowany jest również w gminie Józefów nad Wisłą, z 86.794 zł w ub.r. do 160 tys. zł w br., w tym na diety 143 tys. zł, i pozostałe 17 tys. zł na zakup materiałów i usług.

Tak rozrzućna i wymagająca nie jest Rada Miejska w Opolu Lubelskim, która nie planuje kupować żywności dla siebie. Będzie się za to szkolić. 600 zł na ten cel przeznaczono w tym roku. A na wypłatę diet 267 tys. zł. Rok temu poszło do kieszeni radnych 211.240 zł.

O 9 tys. zł, do poziomu 121.752 zł wzrosły również w tym roku planowane wydatki na funkcjonowanie Rady Gminy Karczmiska. Z tej kwoty na diety zabezpie-



czono 96 tys. zł. To o 1,3 tys. zł więcej niż rok wcześniej. Wśród planowanych wydatków największy, ponad 15 tys. zł, stanowi koszt transkrypcji tekstowej sesji. Chodzi o napisy, jakie pojawiają się na ekranie monitorów, w trakcie oglądania obrad.

Wzrost o ponad 20 tys. zł widoczny jest również w przypadku Rady Gminy Chodel. W ubiegłym roku na funkcjonowanie Rady Gminy w Chodlu ponad 118 tys. zł, w tym ponad 10 tys. zł pochłonęły szkolenia radnych z RODO, oprogramowanie i artykuły przemysłowe. W tym roku na inne koszty zabezpieczono ponad 10 tys. zł.

Oni kosztują podatników najmniej

Najtańsza w utrzymaniu jest Rada Gminy w Łaziskach. Związane z jej roczną działalnością koszty nie przekraczają stu tysięcy złotych. W minionym roku na obsługę Rady poszło 95.197 zł, z czego 87.100 zł na wypłatę diet. Reszta, ponad 8 tys. zł, były to tak zwane pozostałe koszty.

- Najniższe utrzymanie wynika ze świadomości naszych radnych, co do trudności pogo-

żenia wydatków ponoszonych na oświatę oraz na inwestycje w naszej gminie, dlatego staramy się szukać racjonalnych oszczędności i staramy się jak najlepiej dysponować posiadanym budżetem – tłumaczy Marcin Gazda, przewodniczący Rady Gminy w Łaziskach.

W tegorocznym budżecie zwiększono o ponad trzy tysiące pulę środków na obsługę Rady Gminy w Łaziskach.

- Co do zwiększenia kwoty wynika ona z nieprzewidywalności wydatków oraz wzrostu cen towarów i usług, co może spowodować wzrost kosztów – wyjaśnia przewodniczący Rady Gminy w Łaziskach.

Drugim tanim samorządem, jeśli chodzi o koszty utrzymania radnych, jest gmina Wilków. Ubiegły rok zamknął się tu kwotą 97.708 zł, z czego na diety poszło 87.869 zł, reszta na zakupy, w tym zakup oprogramowania do transmisji obrad za prawie 8 tys. zł. W tym roku na funkcjonowanie Rady Gminy Wilków zabezpieczono 100.140 zł, z czego 91.800 zł na diety.

Agnieszka Ciekot

Powiat wspiera OSP. Do jednostek trafiło już ponad 200 tys. zł

Takie pieniądze w tej kadencji wyasygnowały już władze powiatu opolskiego dla Ochotniczych Straży Pożarnych. Na zakup potrzebnego sprzętu i wyposażenia.

Z informacji podawanych przez Starostwo Powiatowe w Opolu Lubelskim wynika, że w latach 2019 – 2022 powiat przeznaczył na rzecz jednostek OSP 201,5 tys. zł. Były to dotacje na zakup niezbędnego sprzętu, wyposażenia, wozów bojowych, umundurowania i remontu strażnic.

AC

JEDNOSTKI, KTÓRE W 2022 ROKU DOSTAŁY DOFINANSOWANIE Z POWIATU OPOLSKIEGO:

OSP Świdno - 4000 zł

Zakup dwóch zestawów aparatu powietrznego z maską, butlą stalową i sygnalizatorem bezruchu

OSP Janiszkowice - 3500 zł

Zakup umundurowania specjalistycznego typu Nomex

OSP Skoków - 4000 zł

Zakup wyposażenia ratowniczo-gaśniczego

OSP Osiny - 5000 zł

Dokończenie remontu garażu dla samochodów i sprzętu

OSP Ratoszyn - 7000 zł

Zakup narzędzi i sprzętu ratowniczego i przeciwpożarowego

OSP Poniatoewa Miasto - 15 000 zł

Zakup ciężkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego wraz z dodatkowym wyposażeniem

OSP Trzciniec - 5000 zł

Zakup dwóch sztuk umundurowania specjalistycznego typu Nomex

OSP Łaziska - 5000 zł

Zakup drabiny pożarniczej dla średniego samochodu gaśniczego

OSP Wilków - 5000 zł

Zakup automatycznego defibrylatora AED

OSP Głusko - 5000 zł

Zakup umundurowania bojowego NOMEX

OSP Niezdów - 12 000 zł

Zakup średniego samochodu ratowniczo-gaśniczego

Tak działała, jakby chciała, a nie mogła

Działająca w powiecie Komisja Bezpieczeństwa i Porządku w 2021 roku obradowała tylko raz. - To jakaś fikcja - komentuje opozycja.

Zgodnie z przepisami co roku Rada Powiatu przyjmuje sprawozdanie z działalności Komisji Bezpieczeństwa i Porządku. Do tej pory nie było z tym większego problemu i szumu. Aż do teraz. Przygotowane sprawozdanie za 2021 rok wprowadziło w zdumienie radnych z PSL, którzy wytknęli starości, że kierowana przez niego Komisja nie pracowała tak naprawdę.

Do takiego wniosku doszli po lekturze właśnie sprawozdania. Znaleźli w nim informację dotyczącą jednego posiedzenia, które odbyło się w styczniu 2021 roku. To posiedzenie było obligatoryj-

ne, członkowie Komisji musieli się spotkać, aby przyjąć sprawozdanie za rok poprzedni i nakreślić plan pracy na rok kolejny. Więcej razy nie obradowali. Zdaniem ludowców, skoro Komisja nie prowadziła działalności, to trudno to, co zostało przedłożone radnym, nazwać sprawozdaniem, a właściwszym określeniem jest fikcja.

Komisja Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego powołana jest w celu realizacji zadań starosty w zakresie zwierzchnictwa nad powiatowymi służbami, inspekcjami i strażami oraz zadań określonych w ustawach. Do jej zadań należy m.in. ocena zagrożeń porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli na terenie powiatu oraz opiniowanie pracy policji i innych powiatowych służb, inspekcji i straży.

AC

OPD

Tylko na koniec ubiegłego roku deficyt w gminnym systemie śmieciowym wynosił 240 tys. zł

Markuszów: Radni czwarty raz przeciw podwyżce opłat za śmieci

Część rady ma za złe wójtowi, że w przetargu na odbiór i wywóz odpadów gminni urzędnicy, w przeciwieństwie do sąsiednich gmin, nie postawili na najtańszą ofertę. Uchwały o podwyżce nie podjęto, bo w głosowaniu po 7 rajców było „za” i „przeciw”.

Wójt prosi radnych o podwyżkę stawek za śmieci

Ubiegłotygodniowa sesja Rady Gminy Markuszów była już czwartą z kolei, na której pode-

mowano temat podwyżki opłat za śmieci. Władze gminy po raz kolejny próbowały przekonać rajców do zmiany stawek na 27 zł/os./msc za śmieci segregowane i 54 zł/os./msc. w przypadku

odpadów niesegregowanych. Przypomnijmy, że w grudniu rada podjęła także uchwałę, na mocy której gospodarstwom domowym, które posiadają kompostownik przysługuje 5 - cio złoto-

wa bonifikata. - Uchwała wraca po raz czwarty. Ma to związek bezpośrednio z tematem następnej uchwały, z kwestią środków na drogę, ponieważ mówiliśmy od początku roku - ta droga jest finansowana ze środków bieżącego budżetu. Nie jest to zadanie inwestycyjne, ponieważ otrzymujemy te środki jako remont i stąd jest

potrzeba zbilansowania budżetu na dochodach i wydatkach bieżących - tłumaczył wójt Leszek Łuczywek i dodawał:

- Ta uchwała spowoduje to, że będziemy mogli w miarę spokojnie zaplanować to działanie. Bo cały czas udawanie, że nie ma problemu, jeśli chodzi o gospodarkę śmieciową, o ten 240 tysięczny zeszłoroczny niedobór, to tylko przesuwanie tego tematu w czasie. Włodarz Markuszowa podkreślił, że jeśli tym razem radni nie przegłosują podwyżki opłat za śmieci, do tematu będzie wracał. Tym bardziej, że od tej uchwały zależy stabilność budżetu. - Musimy dołożyć w tej chwili z własnych środków na wykonanie tej drogi 180 tys. zł, kosztem deficytu. A ten deficyt będzie trzeba tak, czy inaczej spłacić - tłumaczył.

Zauważył, że w końcu rada będzie musiała podjąć uchwałę o dopłacie do śmieci z budżetu gminy. Zwracał także uwagę, że sąsiednie samorządy już jakiś czas temu podjęły decyzję o podwyżce opłat za śmieci, które oscylują w granicach 27 - 28 zł. Wyraził także nadzieję, że wzrost cen paliwa nie wpłynie na konieczność podpisania aneksów do umowy zawartej na odbiór śmieci z firmą wybraną w przetargu, a co za tym idzie wzrostu kosztów jej usług. - Wtedy rzeczywiście będzie dziura w budżecie. Przypominam państwu, że w projekcie budżetu uchwalonym przez radę ta stawka była przyjęta na poziomie 27 zł, natomiast my nie mamy dochodów w tej wysokości, ponieważ nie poszła za tym uchwałą zmieniająca stawkę - podkreślał Leszek Łuczywek. Wójt zwracał także uwagę na fakt przebywania na terenie gminy uchodźców z Ukrainy, którzy póki co znajdują się poza systemem śmieciowym, będą wytwarzać odpady, ale nie będą uiszczać opłat, które wpływałyby z tego tytułu do budżetu.

Radni: Przy wyborze najtańsze oferty byłoby po problemie

Mimo to tłumaczenia wójta nie przekonały radnych, którzy ponownie zwracają uwagę na okoliczności przeprowadzenia przetargu na odbiór i wywóz śmieci i wyboru wykonawcy usługi. - Jesteśmy jedyną gminą, jaką udało mi się znaleźć, która wybrała najdroższego odbiorcę śmieci. Wszystkie gminy wybierają najtańszych, myśmy wybrali najdroższego - przypominał radny Piotr Zawada i dodawał:

- Pan wójt teraz za swoje fanaberie, czy nie wiem, jak to nazwać, każe nam płacić. Ja kategorycznie się temu sprzeciwiam i zachęcam wszystkich do głosowania przeciw.

Ze słowami wójta nie zgodził się także radny Andrzej Stasiak.

- Tą uchwałę budżetową przedłożył pan. Rada nie wniosła poprawek i przyjęła to, co pan zaproponował i to była pańska propozycja, a nie rady - mówił i poparł stanowisko radnego Zawady. - Gdyby wybrał pan ofertę najtańszą nie byłoby teraz tematu i nie potykilibyśmy się teraz w trybie nadzwyczajnym po raz trzeci - dodawał Stasiak. O szantażu ze strony wójta mówił radny Krzysztof Buczkowski.

- Wójt mówi, że musimy podjąć tą uchwałę, bo nie wykonamy jakichś dróg. Trochę to panie wójcie niepoważnie brzmi, że musimy na przymus przyjąć tę uchwałę, to nie tędy droga - podnosił. Głos w sprawie zabrała również mieszkanka gminy. - Była ulga dla rodzin wielodzietnych. Dłaczego ich nie ma? - pytała. Była także ciekawa, dlaczego śmieci są teraz odbierane raz w miesiącu, a nie dwa razy, jak dotychczas.

- W sezonie letnim będzie to kłopot. Albo będziemy przynosić do gminy lub wywozić do lasu - mówiła.

Ostatecznie po słownych przepychankach między wójtem a grupą radnych, przewodniczący zarządził głosowanie. Wprowadzenie nowych stawek poparło 7 radnych, ale tyle samo było przeciwników. W tej sytuacji uchwała po raz czwarty nie została podjęta.

Będzie skarga do wojewody

Po głosowaniu przewodniczący rady zapowiedział podjęcie pewnych działań. Zamierza skierować do wojewody wystąpienie w sprawie wójta gminy Markuszów.

- Pierwszy punkt mojego wystąpienia to to, iż zwołuje pan po raz trzeci sesję nadzwyczajną bez konsultacji ze mną i z radą. My też chcielibyśmy wprowadzić do porządku obrad swoje punkty. Pisze mi pan wnioski, zastanawiając się, że nie chcę z panem rozmawiać, co jest kompletną bzdurą - tłumaczył Leszek Woch i kontynuował, prosząc, by jego słowa znalazły się w protokole z sesji:

- Drugim punktem mojego wystąpienia do pana wojewody będzie to, że po raz czwarty wprowadza pan pod głosowanie tą samą uchwałę, niezmienną i traktuje pan radę troszeczkę niepoważnie. - Może sobie pan wysłać do wojewody. My planujemy budżet i staramy się go wykonywać. Ale jeśli rada nie zapewnia środków, żeby wypełniać te kieszenie w budżecie, to przykro mi. Dojdziemy do takiego momentu, że zabraknie pieniędzy - skwitował wójt Leszek Łuczywek.

Marta Pietroni

Czym zajmie się Fundusz?

- Beneficjentami, którzy mogą skorzystać z oferty Lubelskiego Regionalnego Funduszu Rozwoju, są firmy sektora MŚP, które swoją siedzibę, oddział, filię lub zakład prowadzący działalność gospodarczą mają zarejestrowaną na terenie naszego województwa - podkreśla marszałek Jarosław Stawiarski.

Dla zainteresowanych skorzystaniem z oferty Funduszu najważniejsze są oczywiście rzeczywiste koszty zaciągniętej w nim pożyczki. - Oprocentowanie naszych pożyczek jest zmienne. Ustalane jest w stosunku rocznym na podstawie stawki bazowej IBOR określonej przez Komisję Europejską i opublikowanej w Dzienniku Urzędowym Wspólnot Europejskich. Interesująco wygląda także taryfa prowizji i opłat. Żeby poznać wszystkie szczegóły naszej oferty, zapraszam na naszą stronę: <https://lrfr-lubelskie.pl/> oraz do kontaktu z Ekspertami finansowymi - zachęca Prezes Rafał Langiewicz.

W ofercie funduszu znajdują się pożyczki:

■ obrotowe, z których pieniądze można przeznaczyć na dowolny cel; dzięki temu przedsiębiorcy mają szansę zachować płynność finansową, a jednocześnie mogą rozwijać swoją działalność;

■ inwestycyjne przeznaczone na finansowanie przedsięwzięć, których celem jest odtworzenie, modernizacja lub powiększenie wartości majątku trwałego, jak również zakup wartości niematerialnych i prawnych bądź nabycie udziałów w przedsiębiorstwach lub papierów wartościowych;

■ hipoteczne na zakup gruntów, budynków i lokali, ale także budowę lub modernizację nieruchomości, o ile zostaną przeznaczone na cele związane z prowadzoną działalnością;

■ konsolidacyjne, które pomogą poprawić płynność przedsiębiorstw, zwłaszcza pod względem oddziaływań pandemii COVID-19. Pożyczka konsolidacyjna sprawi, że wysokość miesięcznej raty będzie zdecydowanie niższa, wobec czego łatwiej o zachowanie płynności finansowej. Dodatkowym walorem tego rozwiązania jest możliwość dobrania dodatkowej gotówki do konsolidowanych zobowiązań na cele bieżące wskazane przez przedsiębiorcę.

Lubelskie Fundusze Europejskie

Dowiedz się więcej na: www.rpo.lubelskie.pl

I N F O R M A C J A P R A S O W A



Województwo pomoże przedsiębiorcom z naszego regionu

W lutym tego roku umowę pożyczki, która pozwoli na rozwinięcie działalności, podpisał Piotr Juszcak, lekarz z Zamościa. Na pierwszy rzut oka informacja jakich wiele. W tym jednak przypadku sprawa jest wyjątkowa. Pożyczkodawcą jest bowiem Lubelski Regionalny Fundusz Rozwoju - nowa instytucja, która ma do dyspozycji ponad 154 miliony złotych. Jej jedynym właścicielem jest Województwo Lubelskie.

Z funduszem łatwiej

Pierwszy pożyczkobiorca z Funduszu zamierza nie tylko rozwinąć swoją prywatną praktykę lekarską, ale także w przyszłości stworzyć ośrodek hipoterapii wraz z przychodnią. Ma to być miejsce dla rodzin z ciężko chorymi dziećmi, z którego będą mogli korzystać bezpłatnie.

W ślad za zamojskim lekarzem poszły kolejne firmy.

- Na początku marca mieliśmy już ponad 40 wniosków o udzielenie pożyczki. 14 spośród nich uzyskało już wstępne decyzje o przyznaniu kredytu - mówi Prezes Lubelskiego Regionalnego Funduszu Rozwoju Rafał Langiewicz. - Wyplaciliśmy 7 pożyczkobiorcom prawie 1,6 mln zł. Kolejne 3,5 mln zł. czeka tylko na podpisanie odpowiednich dokumentów.

Fundusz wsparł dotychczas firmy z kilku branż. Wśród nich są podstawowa opieka lekarska, usługi budowlane - budowa dróg, usługi księgowe, spedycja towarów, gastronomia,

instalacje elektryczne czy produkcja kosmetyków.

- Za pożyczone od nas pieniądze przedsiębiorcy kupili nieruchomości lub remontują swoje budynki. Poszerzają także swoje działalności o nowe usługi - podkreśla prezes Langiewicz.

Cel

- Jak widać realizacja ambitnych planów przedsiębiorców naszego regionu wraz z powołaniem Lubelskiego Regionalnego Funduszu Rozwoju stała się łatwiejsza - mówi Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski. - Tak jak zaplanowaliśmy, Lubelski Regionalny Fundusz Rozwoju stanowi wartość dodaną dla przedsiębiorców, jak i całego ekosystemu gospodarczego. Tworzy finansowe warunki dla pobudzania aktywności gospodarczej województwa lubelskiego. Z każdą kolejną pożyczką Fundusz będzie przyczyniał się do rozwoju konkurencyjności i innowacyjności lokalnych przedsiębiorstw.



Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Nie mogą dogadać się, na co wydać milion z nagrody za szczepienia

Wójt rekomendował budowę tężni solankowej i zakup autobusu dla niepełnosprawnych. Radni na tężnię kręcą nosem, wskazując na remont dróg.

W Karczmiskach pojawił się problem z wydaniem miliona złotych, które gmina dostała jako nagrodę w konkursie „Rosnąca odporność”. Do końca marca gmina ma wskazać wojewodzie, na co przeznaczy środki. Czas mija, pomysłów na wydanie pieniędzy jest wiele, a konsensusu nie ma.

Wójt radził się mieszkańców

Gdy gruchnęła wiadomość, że gmina Karczmiska wygrała milion złotych w rządowym konkursie popularyzującym szczepienia przeciwko Covid-19, władze postanowiły przeprowadzić konsultacje z mieszkańcami. Chciały poznać ich opinie, na co przeznaczyć należałoby nagrodę. Mieszkańcy zgłosili 50 propozycji, odbyło się też internetowe głosowanie nad nimi. Wójt dodatkowo powołał specjalny zespół, który miał ocenić propozycje i zdecydować, które należy rekomendować do dofinansowania.



Marcin Jarosz,
wiceprzewodniczący Rady Gminy
w Karczmiskach

- Nie neguję tężni, busa, bo to jest potrzebne. Ale my mamy problem z drogami i uważam, że pieniądze powinny być przeznaczone na drogi we wszystkich sołectwach



Janusz Goliszek,
wójt gminy Karczmiska

- Nie podejmę decyzji i odpowiedzialności za to, że akurat z tej nagrody zostaną przeznaczone pieniądze na tłuczeń i jego rozwieszenie po poszczególnych sołectwach

Tężnia solą w oku radnych

Do pomysłu wydania ponad pół miliona złotych na budowę tężni w parku część radnych podchodzi bardzo sceptycznie. Niektórzy uważają, że Karczmiska nie są jeszcze na tym etapie rozwoju, aby budować taki obiekt, a jest wiele innych pilniejszych potrzeb. I wskazują na drogi.

- Nie neguję tężni, busa, bo to jest potrzebne. Ale my naprawdę mamy problem z drogami i uważam, że pieniądze powinny być przeznaczone na drogi we wszystkich sołectwach. Byłoby to najbardziej

sprawiedliwe, uważam – mówi Marcin Jarosz, wiceprzewodniczący Rady Gminy Karczmiska.

Jego zdaniem wszystko zależy od tego, w jaki sposób zostanie przeznaczenie środków uzasadnione. A drogi uzasadnić się da. Ale wójt takich sugestii nie bierze nawet pod uwagę. I nie zamierza wydatkować pieniędzy z naruszeniem prawa.

- Nie podejmę decyzji i odpowiedzialności za to, że akurat z tej nagrody zostaną przeznaczone pieniądze na tłuczeń i jego rozwieszenie po poszczególnych sołectwach. Absolutnie nie podejmę takiej decyzji, za którą będziemy odpowiadali, że te szczególne środki zostaną w ten sposób zadysonowane – stawia sprawę Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

Czyja większa zasługa?

Jak to zwykle bywa, sukces ma wielu ojców. Kto miał większą zasługę w tym, że gmina wygrała milion złotych dzięki szczepieniom, tu też zrodził się spór.

Zdaniem wójta to zasługa działającej w Karczmiskach przychodni Panaceum, którą kieruje jego małżonka. Radni mają odmienne zdanie. Uważają, że do sukcesu przyczynili się wszyscy mieszkańcy, którzy świadomie zaszczepili się przeciwko Covid-19.

Agnieszka Ciekot

Czytelnik: Naturalne płuca przyrody w Rybitwach zniszczone



Wycięto kilkadziesiąt drzew, niektóre o obwodzie ok. trzech metrów, oraz krzewów

Ptaki, sarny, łosie i jelenie pozbawione swojej naturalnej ostoi w Rybitwach. Kto za tym stoi?

Zgłosił się do nas Czytelnik z pytaniem, kto podjął decyzję dotyczącą dewastacji naturalnych płuc przyrody na terenie gminy Józefów nad Wisłą. Chodzi o Rybitwy. Po lewej stronie tamtejszej drogi prowadzącej do wojskowej tamy usuwane były drzewa i krzewy. Wycięto kilkadziesiąt topoli o obwodzie około trzech metrów, ale również jesionów i drzew owocowych, które ułatwiały bytowanie w tym miejscu ptakom i grubej zwierzynie. To była naturalna ostoja dla dzików, saren, jeleni, będących pod ochroną łośi, bażantów, jeńców, gadów i płazów. Występowały tam także gniazdujące przy Wiśle czarne bociany.

Dodatkowo podczas wylewów Wisły miejsce to stanowiło naturalną tamę, powstrzymywało wodę przed przelaniem się na pobliski wał przeciwpowodziowy.

- Dlaczego zostało to zniszczone? - pyta nasz Czytelnik.

A my zapytaliśmy o to burmistrza Józefowa nad Wisłą. Z wyjaśnieniem wynika, że teren, o który pyta Czytelnik, należy do Wspólnoty Wsi Rybitwy. Został on wydzierżawiony osobom prywatnym. Dzierżawcy z kolei otrzymują wytyczne co do tego, jak mają na danym terenie, do którego otrzymują dopłaty, gospodarować. I muszą się do nich stosować. Wytyczne dotyczą m.in. roślinności, utrzymania zakrzaczeń terenu, koszenia trawy.

- Do Urzędu Miasta w Józefowie nad Wisłą nie wpłynął wniosek o zgodę na usunięcie drzew lub krzewów z gruntów znajdujących się w sąsiedztwie drogi prowadzącej do tamy wojskowej - mówi Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą.

Teren ten jest w rękach osób prywatnych.

- Zgodnie z ustawą o ochronie przyrody osoba fizyczna nie ma obowiązku uzyskania zezwolenia na usunięcie drzew lub krzewów w celu przywrócenia gruntów nieużytkowanych do użytkowania rolniczego - tłumaczy Kapica.

AG

Dąb ze stacji kolejowej będzie nosił imię Jana Kleniewskiego

Rosnący na stacji kolejowej w Karczmiskach Pierwszych dąb szypułkowy zostanie wpisany na listę pomników przyrody. A wszystko po to, aby zachować jego szczególną wartość przyrodniczą, krajobrazową i dydaktyczną.

Wnioskowała o to Liga Ochrony Przyrody w Kielcach, która wystąpiła do wójta z wnioskiem o ustanowienie dęba szypułkowego pomnikiem przyrody. Ustanawianie pomników przyrody należy do wyłącznych kompetencji Rady Gminy, która podejmuje uchwałę w tej sprawie. Natomiast sam nadzór nad pomnikiem przyrody sprawuje już wójt. Na

sesji 25 lutego Rada Gminy Karczmiska podjęła uchwałę o ustanowieniu nowego pomnika przyrody. Nadano też mu imię Jana Kleniewskiego (1845 – 1918), inicjatora budowy kolejki.

Rosnący na stacji Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej dąb szypułkowy ma 25 m wysokości i 390 cm w obwodzie pnia. To czwarty pomnik przyrody na terenie gminy

Karczmiska. Najbardziej znany to dąb Władek z Zagrzeby. Jego wiek ocenia się na około 700 lat.

Agnieszka Ciekot



Dąb Jan Kleniewski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.comGmina
Józefów nad WisłąGmina
PoniatowaGmina
Chodel

Chcieli mieć wpływ na wybór dróg, na które wójt składa wnioski o dofinansowanie

Radni muszą obyc się smakiem. Wójt chce robić drogę koło domu wicewójt

- Z planowanej drogi będą korzystać okazjonalnie – twierdzi Barbara Czerwińska, zastępca wójta gminy Chodel.

Gmina Chodel ubiega się o dofinansowanie z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych na przebudowę drogi dojazdowej w Granicach. Jest to ponad 700-metrowy odcinek zaczynający się za szkołą i prowadzący w kierunku Okręglicy. Jeśli pieniądze samorząd dostanie, pojawi się na nim nawierzchnia z betonu asfaltowego.

Wicewójt: Korzystam z tej drogi okazjonalnie

Wyboru tej, a nie innej drogi dokonał wójt, bazując na sporządzonej przez Komisję Rolnictwa Rady Gminy Chodel liście dróg rekomendowanych. Liczyła ona sześć pozycji.

- Miałem tak szczerze mówiąc do wyboru dwie drogi dojazdowe, bo pozostałe cztery były to drogi z kategorii dróg gminnych – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.



Droga dojazdowa do gruntów rolnych w Granicach. Gmina Chodel chce utwardzić ponad 700-metrowy odcinek, zaczynający się za szkołą i prowadzący w kierunku Okręglicy

mysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Wybrał między drogą dojazdową w Granicach, którą na posiedzeniu Komisji Rolnictwa zgłosiła jego zastępczyni, i drogą rekomendowaną przez radnego Mariusza Wawra – z Ratoszyna Pierwszego do Zastawek.

O tym, dlaczego wybór padł na drogę w Granicach, przesądził rodzaj występującego podłoża i ilość gruntów rolnych znajdujących się przy tych dwóch drogach.

- W Granicach są to grunty ilaste i gliniaste, i praktycznie po roztopach czy deszczu ta droga

jest nieprzejezdna, a jak widać po śladach, bardzo uczęszczana. Wystarczy przejechać drogą od Ratoszyna w stronę Zastawek, tam jest podłoże piaszczyste, droga jest nieuczęszczana, dlatego że do zabudowy jest dojazd z jednej i drugiej strony. I przy tej drodze znajdują się wyłącznie lasy – tłumaczy wójt.

Pikanterii nadaje fakt, że w sąsiedztwie drogi, którą wójt chce modernizować, mieszka jego prawa ręka.

- Osobiście mam dojazd do głównej drogi drogą asfaltową i z planowanej drogi będę korzystać okazjonalnie – twierdzi



Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

- Miałem tak szczerze mówiąc do wyboru dwie drogi dojazdowe, bo pozostałe cztery były to drogi z kategorii dróg gminnych



Barbara Czerwińska,
zastępca wójta gminy Chodel

- Z planowanej drogi będą korzystać okazjonalnie

Barbara Czerwińska, zastępca wójta gminy Chodel.

Zapewnia też, że przy drodze, która czeka na modernizację, nie ma gruntów rolnych.

- Nie mam osobistego interesu w jej budowie, ale wiem, jak dużym problemem jest poruszanie się po niej i jak wiele osób zwracało się z prośbą o jej utwardzenie, nie mogąc dojechać do swoich działek – mówi.

Z gminnymi nie tak szybko

Do Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych samorządy mogą zgłaszać również drogi

mające status dróg gminnych. A większość takich wskazali radni z Komisji Rolnictwa, tworząc listę dróg rekomendowanych. Znalazła się na niej budowa dalszego odcinka drogi z Kolonii Borów do Grąd, wykonanie odcinków dróg z Książa do Siewalki, Ratoszyn - Radlin, jak również dwóch odcinków dróg prowadzących z Ratoszyna Pierwszego w kierunku Zastawek i Godowa.

Drogi gminne modernizowane w ramach środków dzielonych przez marszałka wymagają więcej zachodu.

- Na drogę gminną potrzebujemy pełnej dokumentacji,

również dokumentacji na budowę kanału technologicznego. Na odstępstwo od budowy kanału nie mamy czasu. Natomiast przy drogach dojazdowych nie mamy obowiązku budowy kanału technologicznego, dlatego też w ramach FOGR wybieramy drogi dojazdowe do pól – tłumaczy wójt.

Z dróg rekomendowanych przez radnych wójt wybrał 2-kilometrowy odcinek drogi z Kolonii Borów do Grąd, o który walczyła radna Agnieszka Mazurkiewicz. Ujęty został on we wniosku o dofinansowanie w ramach Rządowego Funduszu Polski Ład. Niestety zabrakło w nim miejsca dla drogi znajdującej się na pograniczu Radlina i Ratoszyna Drugiego, o którą wnioskowała radna Irena Rzedzicka.

Powód zaskakuje.

- Już nawet mapę zamówiłem, ale nie daliśmy rady. Pracownik miał zaplanowany urlop i wnioski zostały wysłane na początku naboru – tłumaczy się Kowalski.

Agnieszka Ciekot

Efekt zaskoczył organizatorów. Udało się zebrać sześć tys. zł

Sprzedając ciasta, wsparli ukraińskich uczniów

Pierwszy dzień pobytu w polskiej szkole dla wielu uczniów z Ukrainy jest ciężkim i stresującym przeżyciem. Poniatowska podstawówka postanowiła zadbać o to, aby atmosfera była nie tylko przyjemna, ale również bardzo słodka.

Na powitanie ukraińskich uczniów szkoła zorganizowała kiermasz ciast.

- Wymyślił się kiermasz, bo młodzież w szkole chętnie kupuje ciasto i zjada ze smakiem na przerwach, a niektórzy biorą też do domu, dla rodziny – mówi Katarzyna Krupa, przewodnicząca Rady Rodziców.

Impreza miała oczywiście cel charytatywny, zbiórkę pieniędzy przeznaczoną dla dzie-



Stoły uginęły się od serników, babek i babeczek, szarlotek, ciast biszkoptowych z owocami, szyszek, które zniknęły w zaskakująco szybkim tempie



Rafał Pastwa, dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej
- Ciastem częstowaliśmy też naszych ukraińskich gości. Bardzo im smakowało. Bardzo szybko zaaklimatyzowali się też w naszej szkole

ci z Ukrainy, które właśnie w tym dniu po raz pierwszy pojawiły się w szkole.

- Była to 24-osobowa grupa uczniów. Codziennie ta liczba zwiększa się, także myślę, że do końca tygodnia przekroczymy 30 osób – przyznaje Rafał Pastwa, dyrektor Szkoły Podstawowej w Poniatowej.

Rodzice i uczniowie przygotowali kilkadziesiąt ciast. Stoły uginęły się od serników, babek i babeczek, szarlotek i ciast biszkoptowych z owocami, które zniknęły w zaskakująco szybkim tempie.

- Ciastem częstowaliśmy też naszych ukraińskich gości.

Bardzo im smakowało. Bardzo szybko zaaklimatyzowali się też w naszej szkole – dodaje dyrektor.

Efekt akcji zaskoczył organizatorów. Nie liczyli, że aż tyle uda się zebrać pieniędzy. A było to ponad sześć tys. zł.

- Pieniądze przeznaczone będą na zakup potrzebnych rzeczy dla naszych nowych uczniów – zapowiada przewodnicząca Rady Rodziców. I chwali uczniów za okazane serce i wielką wrażliwość. Bo oprócz ciast przynosili dla swoich kolegów także zeszyty, długopisy, farby, kredki i plecaki.

Agnieszka Ciekot

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Cenne punkty po trudnym meczu. Stal odskoczyła rywalom

Najważniejsze są trzy punkty - mogą powiedzieć zawodnicy i kibice Stali po niedzielnym meczu w Świdniku. Poniatowianie wygrali 3:1 z Avią II, ale nie było to łatwe spotkanie. Punkty są tym cenniejsze, że KS Cisowianka Drzewce i Janowianka Janów Lubelski zaliczyły wpadki.

W pierwszym meczu rundy wiosennej liderująca w tabeli lubelskiej okręgówki Stal zagrała na wyjeździe z Avią II. Niedzielne spotkanie rozegrano na boisku ze sztuczną nawierzchnią.

Mecz nie zaczął się dobrze dla przyjezdnych. Szybko z boiska z czerwoną kartką wyleciał nowy zawodnik Stali - Dawid Nikola. Obronca żółto-niebieskich sfaulował rywala na środku boiska.

- Na dziesięciu sędziów może jeden pokazałby za to czerwoną



Kamil Witkowski
trener Stali Poniatowa

Walka także na poziomie psychologicznym

Gorzej ten mecz nie mógł się zacząć niż od czerwonej kartki, pokazanej w takich okolicznościach. Teraz Nikola będzie musiał za to pauzować przez dwa mecze. Później urazu doznał Kaczmarek. Mówił, że może wyjść na drugą połowę, ale nie ryzykowaliśmy. Wkrótce okaże się, czy to coś poważniejszego. Rywale dobrze czuli się na sztucznym boisku, nam wyraźnie nie szło. Avia II była wzmocniona 4-5 zawodnikami z pierwszego zespołu. Najważniejsze są trzy punkty. Widać po wynikach innych, że runda wiosenna to już walka także na poziomie psychologicznym. To nie przypadek, że nasi główni rywale nie zgarnęli kompletów punktów

kartkę. To był środek boiska, a rywal nawet nie wychodził na całkowicie czystą pozycję. Dawid chciał wybić piłkę - komentuje Kamil Witkowski, trener Stali.

Gościom udało się przełamać defensywę Avii II w 30 minucie. Do bramki rywali trafił Konrad Gąsiorowski, który zszedł z lewej strony i skutecznie uderzył

w długi róg bramki gospodarzy.

Na drugą połowę nie wyszedł już Paweł Kaczmarek, który doznał urazu mięśnia. To osłabiło potencjał ofensywny Stali. Na domiar złego w 67 minucie świdniczanie wyrównali. Niedługo później siły na murawie się wyrównały, bo czerwoną kartkę obejrzał jeden z zawodników Avii II.

PODTRZYMAĆ DOBRĄ PASĘ

Kolejnym rywalem Stali będzie MKS Ryki. Poniatowianie mierzą w zwycięstwo i są pewni swego. - Trzeba wygrać, nie ma innego wyjścia - mówi Kamil Witkowski, trener żółto-niebieskich. W rundzie jesiennej, w meczu wyjazdowym, Stal pokonała MKS 3:1

„Stalówka” uratowała trzy punkty w końcówce. W 89 minucie na 2:1 trafił Gąsiorowski, który skutecznie zamknął dośrodkowanie w pole karne. W doliczonym czasie gry na listę strzelców wpisał się Piotr Stałęga. Napastnik wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem gospodarzy.

Ostatecznie Stal wygrała 3:1 po trudnej konfrontacji. To ważne zwycięstwo, bo pozwoliło żółto-niebieskim umocnić się na pozycji lidera. Remisy zaliczyły bowiem

dwie ekipy, które ścigają „Stalówkę” w rywalizacji o awans do IV ligi - KS Cisowianka Drzewce i Janowianka Janów Lubelski. Teraz przewaga Gąsiorowskiego i spółki wynosi już sześć punktów.

Avia II Świdnik - Stal Poniatowa 1:3 (0:1)

Bramki: 67' - Gąsiorowski 30', 89', Stałęga 90' +3.
Stal: Pyśniak - Pyda, Nikola, Hurenko, Pikuła, Kucharczyk, Filipczuk (67' Stałęga), Poleszak, Skrzypek, Kaczmarek (46' Radziejewski), Gąsiorowski.
Czerwone kartki: zawodnik Avii II 77' (za dwie żółte) - Nikola 20' (za faul).

Dominik Smagała

dsm

KLASA „0”

Wyniki 16 kolejki:

Unia - Janowianka 2:2
Piaskovia - Polesie 2:1
Sygnał - Annopol 5:3
Orion - Drzewce 1:1
Sokół - Wisła II 1:3
Błękit - Stróża 2:2
Ryki - Garbarnia 0:0
Avia II - Stal 1:3

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Stal Poniatowa	16	45	62-16
2.	KS Drzewce	16	39	67-12
3.	Janowianka Janów Lubelski	16	39	61-15
4.	Piaskovia Piaski	16	29	30-25
5.	Unia Bełżyce	16	25	33-33
6.	Sygnał Lublin	16	25	39-37
7.	Orion Niedzwica Duża	16	23	26-30
8.	Polesie Kock	16	22	32-28
9.	Garbarnia Kurów	16	18	25-37
10.	Błękit Cytów	16	17	33-40
11.	LKS Stróża	16	16	33-41
12.	MKS Ryki	16	14	20-45
13.	Wisła II Puławy	16	14	40-70
14.	Avia II Świdnik	16	14	30-50
15.	Sokół Konopnica	16	13	22-40
16.	Wisła Annopol	16	13	28-62

Następna kolejka (26-27.03.):

Avia II - Unia, Stal - Ryki (27.03., g. 16), Garbarnia - Błękit, Stróża - Sokół, Wisła II - Orion, Drzewce - Sygnał, Annopol - Piaskovia, Polesie - Janowianka

Dzieci z Ukrainy nie nudzą się u nas

Gminne ośrodki kultury otwierają się na dzieci i młodzież z Ukrainy.

W ten sposób pomagają uchodźcom - kładąc nacisk na wsparcie dzieci i zorganizowanie im zajęć. Dzięki temu chociaż na chwilę mogą zapomnieć o strasznych przeżyciach wywołanych wojną i koniecznością ucieczki z rodzinnych domów.

- Na zajęciach rysuję, bawię się. Tu jest bardzo dobrze - opowiada mały Arsen. Pozostałe dzieci również dobrze się bawiły.

Podopieczni Domu Kultury w Łaziskach poznawali też gminę. Bawiły się na placu zabaw, odwiedziły wójta Karola Grzędę w urzędzie, a nawet udało im się wybrać na zwiedzanie pobliskiego Piotrawina i na ognisko.

- Towarzyszy nam mnóstwo rozmów, często bardzo trudnych. Wojna przemienia, a okazane drugiemu człowiekowi wsparcie zaprocentuje na przyszłość... - mówi Maciej Janoszczak, dyrektor GBiKD w Łaziskach.

Mali uchodźcy uczestniczą też w zajęciach sportowych w UKS Orzeł Łaziska.

Dzieci z Ukrainy powoli pojawiają się też w Gminnym Centrum Kultury w Józefowie



Maciej Janoszczak, dyrektor GBiKD w Łaziskach, starał się urozmaicić gościom z Ukrainy czas. Zabrał ich do pobliskiego Piotrawina

nad Wisłą. Tu też odbywają się zajęcia artystyczne, taneczne, sportowe.

- Bardzo dobrze nam się z nimi pracuje, powoli się otwierają. Bariera językowa nie jest przeszkodą dla nikogo - opowiada Justyna Michalec, dyrektor GCK w Józefowie.

- Chcemy, aby ta jedna godzina zajęć była taką chwilą odskoczni, zapomnienia o sytuacji,

w jakiej się znaleźli. Ale żeby jako dzieci mogły realizować się w tym, co lubią robić - mówi Anna Saja, prowadząca zajęcia plastyczne w GCK.

Także w Opolskim Centrum Kultury wszystkie organizowane zajęcia są otwarte dla dzieci z Ukrainy. Oferta jest szeroka: zajęcia ceramiczne, integracyjno-animacyjne, dziennikarskie, teatralne, sportowe.

Starsi uchodźcy od dziś mają możliwość korzystania z lekcji języka polskiego w Gminnej Bibliotece Publicznej w Opolu Lub.

Podobnie jest w Chodlu, Gminny Ośrodek Kultury zaprasza wszystkie dzieci na zajęcia taneczne, sportowe oraz na kółko szachowe.



Grigorij narysował swojego tatę, który poszedł na wojnę...



Ania i Sonia wraz z mamą i siostrą Daszą wzięły udział w zajęciach w Gminnym Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą. Zrobiły piękne zakładki do książek

AG